GAZETA POLICJI PAŃSTWOWEJ



№ 29. WARSZAWA, DNIA 16-go LIPCA 1921 ROKU. ROK 3.

Stosunek Policji do władz Administracyjnych i Samorzadowych.

Z dłuższego przemówienia b. ministra p. posła Skulskiego, na zebraniu prasowem w dniu 5 b. m., podajemy w całości poniższy ustęp ujmujący zasadę ustosunkowania władz Administracyjnych i Samorządowych do Policji.

Przy rozważaniu ustawy o policji państwowej w Sejmie i później przy jej wykonywaniu nastręczało się parę punktów spornych o znaczeniu zasadniczem. Pierwszy z nich, to stosunek policji państwowej do władz administracyjnych. Istnieją zwolennicy dwuch systemów: pierwszy, ażeby policję uniezależnić organizacyjnie od władz administracyjnych, czyniąc ją jedynie organem wykonawczym władzy administracyjnej, a więc system mówiący, że organizacyjnie, (nprz. w sprawie wyszkolenia) policja jest samodzielną organizacją, i jedynie funkcje wykonawcze sprawuje na zlecenie władzy administracyjnej. Według drugiej koncepcji, która w tym samym czasie się zjawiła, i organizacyjnie, i pod względem personalnym oraz dyscyplinarnym policja całkowicie uniezależnioną być miała od władz administracyjnych.

W naszych stosunkach, policja, sprawująca funkcje wykonawcze na zlecenie władz administracyjnych, władz prokuratorskich i samorządowych, żadnych zarządzeń nie wydaje. Władze administracyjno-polityczne zarzucają, że policja jest zamało od nich zależna, że za mało one mają możność wpływania na samą organizację, na sprawy personalne i dyscyplinarne.

Gdyby i w tym kierunku policja była podporządkowana władzom administracyjnym—byłoby to już uzależnienie całkowite. Gdybyśmy zaś chcieli całkowicie policję podporządkować poszczególnym przedstawicielom władzy administracyjnej, a więc przedewszystkiem starostom (oczywiście poza funkcjami wykonawczemi), a dalej wojewodom, to bardzo łatwo moglibyśmy dojść do tego, że zamiast jednej organizacji policji państwowej w całem państwie otrzymalibyśmy kilkadziesiąt różnorodnych organizacji policyjnych, gdyż sama ustawa, samo rozporządzenie wykonawcze oddane rozmaitym ludziom do wypełnienia byłoby przez nich najróżnorodniej interpretowane. Z czasem więc doszlibyśmy do tego, że przy dobrem zrozumieniu ducha samej ustawy i przy pewnych zdolnościach organizacyjnych w jednym okręgu, lub w jednym powiecie, czy mieście policja byłaby dobrze zorganizowana, w innych zaś powiatach, i okręgach byłaby źle zorganizowana.

Ograniczenie policji państwowej do pewnego ciasnego zakresu działania, jaki był przepisany żandarmerji austrjackiej i pozostawienie tej organizacji ciałom samorządowym, wywołałoby te same braki, gdyby policja była w swojej organizacji sama wyszkolona, w sprawach zaś personalnych uzależniona od poszczególnych władz administracyjnych. Podobnie rzecz by się miała, gdybyśmy całkowicie uzależnili policję od władz samorządowych.

O ile zaś państwo chciało przekazać samorządom szereg funkcji natury czysto państwowej, jak naprz. sprawowanie służby bezpieczeństwa, to siłą rzeczy należałoby wytworzyć daleko większe uzależnienie samorządu od państwa, aniżeli to w naszych warunkach ma miejsce. U nas samorząd ma daleko idące samodzielne kompetencje i władze państwowe najmniejszego wpływu na kierownictwo samorządu nie wywierają. Przedstawiciele samorządowych władz wykonawczych, a więc prezydenci miast, burmistrzowie nie tylko że nie są mianowani, ale nawet nie są zatwierdzani. Po wyborze prezydenta miasta i burmistrza jedynie władza nadzorcza 3-ej instancji, a więc M. S. W. przyjmuje do wiadomości ten wybór. Przekazanie zatem pierwszorzędnych funkcji państwowych samorządowi mogłoby mieć miejsce bez uszczerbku dla państwa tylko wtedy, gdyby samorząd podobnemi węzłami zależności był związany z państwem. Co do uzależnienia zatem pod względem organizacyjnym i personalnym policji państwowej od organów administracji politycznej przyjął sejm tę koncepcję, że policja otrzymując jedynie funkcje wykonawcze od władz administracyjnych, prokuratorskich i samorządowych tworzy jednolitą organizację, która sama przejmuje odpowiedzialność za wykonanie swoich funkcji. I jeżeli przy tej nawet koncepcji jedna władza dająca zlecenie może kolidować z drugą władzą, dającą zlecenie, to w razie całkowitego uzależnienia policji państwowej od samorządu nastałyby nieustanne scysje pomiędzy samorządem i władzą administracyjną z jednej strony i pomiędzy samorządem i władzą prokuratorską z drugiej.

Opierając się na tych przesłankach, i tych zasadach, pomimo długiej dyskusji i rozważań ustawa o policji przeszła prawie jednogłośnie. Jakkolwiek istotnie powstają pewne tarcia pomiędzy władzami samorządowemi i policją państwową, pomiędzy policją państwową i władzami administracyjnemi, to jednak przy życzliwej współpracy stosunek da się ułożyć. Policja musi stać się dobrym i posłusznym organem wykonawczym dla wszystkich tych trzech władz.

D-r L. WERNIC.

O zwalczaniu chorób wenerycznych w Państwie Polskiem.

(Dalszy ciąg).

Zasady podane wskazują, że Ministerstwo Zdrowia Publicznego oparło walkę z chorobami wener. w pierwszej mierze na udoskonaleniu lecznictwa ludności w najszerszej mierze. W tym względzie poszło w kierunku abolucjonizmu i przeciwstawiło się wyraźnie staremu reglamentaryzmowi. Ostatni opierał walkę z chor. wener. na dwuch zasadach: 1) na skupieniu głównego źródła zarazy — nierządnic w domach publicznych, 2) na wyłącznem badaniu kobiet, z pominięciem płci męskiej. Nie będziemy tutaj wspominali metod policyjnego reglamentaryzmu w Austrji i Rosji, gdzie lekarze obywali się nawet bez mikroskopowania wydzielin chorych wener. Nasze Ministerstwo Zdrowia Publicznego zamknęło domy publiczne z motywów następujących: 1) domy publiczne są filjami międzynarodowego handlu żywym towarem, 2) w domach publicznych szerzą się więcej niż w mieszkaniach prywatnych nierządnic choroby wener., dzięki nadzwyczajnej częstości stosunków płciowych, uprawianych przez kobiety i wielkiej frekwencji mężczyzn w powszechnie znanych przybytkach rozpusty, 3) dozór lekarski staje się fikcyjny, dzięki możności ukrywania przez właścicieli domów nierządu kobiet chorych, lecz korzystających z większych względów gości, 4) niema sposobu przeprowadzenia takiej rewizji sanitarnej mężczyzn i kobiet w domach publicznych, gdzie orgje odbywają się po 18 godzin i więcej, aby choć w małym stopniu można było uważać ją za wystarczającą, 5) alkoholizm, najbardziej spółdziałający zarażeniu się chor. wener. jest uprawiany na wielką skalę w domach publ. w sposób jawny, lub ukryty, 6) skupienie się większej liczby osób zarażonych (wiadomo, że prostytutka już w pierwszych latach uprawiania nierządu zaraża się wener.) używanie przez nich wspólnych nasiadówek, irygatorów, miednic, ręczników, wreszcie spanie wspólne w jednym łóżku wpływa na szybkie zarażanie się nowych adeptek Wenery, a więc i gości. Sprzyja temu wielce, uprawiana w domach nierządu przez tak spaczone seksualnie, miłość lesbijska, 7) los kobiet, zamieszkujących w domach publicznych jest niesłychanie ciężki pod względem moralnym i fizycznym. Zależność i skrępowanie ich przez właścicieli, wyzyskujących ich materjalnie, uniemożliwia, wobec niskiej inteligencji przeważnej części kobiet, jakąkolwiek opiekę nad niemi.

Ministerstwo, zgodnie z opinią Europy, która wpłynęła na zanik liczby domów publicznych, nawet w krajach, gdzie istniała reglamentacja, uważa za niedopuszczalne tolerowanie oficjalnych miejsc najwyuzdańszej rozpusty. Konstatując wszakże fakt istnienia nierządnic zawodowych. Ministerstwo pozwoliło nierządnicom na zamieszkiwanie w mieszkaniach prywatnych, jednakże w ilości nie większej, niż dwie w jednym domu i to z wykluczeniem pośredników, którzyby odnajmowali te mieszkania nierządnicom.

Druga zasada starego reglamentaryzmu, polegająca na wyłącznej odpowiedzialności kobiet, została zastąpiona rozciągnięciem opieki sanitarnej na wszystkich, szerzących zarazy weneryczne, bez różnicy płci i wieku.

Ministerstwo Zdrowia Publicznego, wycho-

dząc z założenia, że więcej jak $^{2}/_{3}$ chorych wener. leczy się ambulatoryjnie, zwróciło szczególną uwagę na organizację przychodni, które powstały przy wszystkich urzędach san.-obycz., oraz większych punktach S. O. Jednakże uznając, że najbardziej podstawową metodą zwalczania zarazy, jest izolowanie chorych w okresie zaraźliwym, Ministerstwo szczególną uwagę skupiło na leczeniu w szpitalach. Te ostatnie, o ile dotyczą chorób wener. dzielą się na 3 typy:

1. Oddziały weneryczne w szpitalach ogólnych.
2. Specjalne szpitale weneryczne skórne i
3. Szpitale dla prostytutek.

Aczkolwiek za ideał należy uważać typ pierwszy, najmniej onieśmielający chorych do zapisywania się, to przeciwko niemu w chwili obecnej przemawiają: 1) brak odpowiednich pomieszczeń dla wielkich szpitali, 2) brak odpowiednich środków dla szybkiego budowania szpitali tych rozmiarów, 3) specjalny charakter chorych wener., którzy nie są przykuci do łóżka i wymagają umiarkowanego zajęcia (aby nie szerzyli wśród mniej zepsutych zarazy moralnej i odrębnej opieki pielęgniarskiej sanitarnej, 4) specjalny stan duchowy znacznej liczby chorych wener. w szczególności zaś uprawiających nierząd.

Szpitale skórno-weneryczne stanowią typ dosyć przestarzały i wymagają specjalnego uzupełnienia przez oddziały ginekologiczne oraz urologiczne. Jest ich wszystkiego 4 w dawnej Kongresówce. Nowością atoli są *szpitale dla prostytutek*, które powstały dopiero w 1912 r. w Hamburgu i zyskały duży atut, przez umiejętne ich powstanie. 6 takich szpitali istnieje na terytorjum d. Kongresówki, a Ministerstwo słusznie uważa je za instytucje, nietylko do leczenia wenerycznego, lecz i psychicznego czasowych ich mieszkanek. Potrzeba selekcji kobiet, uprawiających nierząd zawodowo, szerzących zarazę nierządu wśród przedstawicielek płci żeńskiej, które przypadkowo zaraziły się wenerycznie, jest pierwszą przyczyną stworzenia typu odrębnego szpitala dla prostytutek. Nigdzie zaraza moralna i werbowanie do nierządu nie odbywa się łatwiej, jak w oddziałach wenerycznych. Wśród kategorji osób, uprawiających nierząd zawodowo, znajduje się znaczna liczba istot niezrównoważonych, umysłowo i moralnie niedorozwiniętych i zaniedbanych, które muszą stanowić temat rozmyślań, zarówno dla wenerologa, jak i psychjatry. Szpitale dla prostytutek, nie poddających się chętnie leczeniu, muszą mieć charakter instytucji częściowo zamkniętych, a częściowo wychowawczych. Podział typów prostytutek, nie tylko na podstawie wieku i długości lat uprawiania nierządu, lecz również na podstawie inteligencji, charakteru zboczeń umysłowych, musi być dokonywany przez lekarza lub lekarkę-psychjatryczkę. Prostytutki młodociane i początkujące muszą być wydzielone w oddzielną grupę, poddaną specjalnej pieczy wychowawców, którzy będą uczyli ją zarówno czytania i pisania, jak i początków pracy zawodowej, czego jest pozbawiona znaczna część nierządnic. W związku z szpitalem muszą powstać pracownie, ułatwiające zdobycie zarobku uczciwego wychodzącym zeń pacjentkom; pozatem szpitale dla prostytutek powinny znajdować się w ścisłym związku z urzędami sanitarno-obyczajowemi, skąd przychodzi główny kontyngens chorych.

Potrzeba długoletniego leczenia prostytutek, zarażonych wenerycznie, oraz chęć wyrwania początkujących adeptek ze szpon nierządu, na co potrzeba również wielu lat wyodrębnienia z otoczenia dotychczasowego, nasunęła myśl stworzenia instytucji leczniczo wychowawczych, których projekt został opracowany, a które łączyłyby w sobie szpital i zakład wychowawczy dla nierządnic.

Instrukcja czasowa dla lekarzy i urzędników san.-obycz., wydana w kwietniu 1919 roku dawała zarys wewnętrznej organizacji urzędów san.-obycz. Na czele wszystkich urzędów stoi wydział II-gi ministerstwa, przy którym pracuje rada główna dla urzędów san.-obycz. Na czele każdego urzędu i punktu san.-obycz. stoi lekarz. Urzędy san.-obycz. i większe punkty mają lekarzy, opłacanych specjalnie przez Państwo. Mniejsze punkty prowadzą lekarze powiatowi. Urzędy san.-obycz. dzielą się na dwie sekcje: lekarską i sanitarno-nadzorczą. Lekarze naczelni urzędów i większych punktów san.-obycz. w najbliższym czasie obejmą okręgi do objazdu, dla kontrolowania czynności punktów mniejszych.

W każdym urzędzie i punkcie san.-obycz. funkcjonuje miejscowa rada, w skład której wchodzą przedstawiciele: Ministerstwa Sprawiedliwości, Wojny, Pracy i Opieki Społecznej, Spraw Wewnętrznych (policji), szpitali specjalnych, instytucji społecznych a w miastach uniwersyteckich i uniwersytetu. Rada zbiera się przynajmniej raz lub dwa razy miesięcznie. Zadanie jej polega na uzgadnianiu akcji rozmaitych władz rządowych, instytucji społecznych i samorządowych, oraz prawo inicjatywy prawodawczej w tej dziedzinie i roztrząsanie zagadnień życia miejscowego, pozostających w związku z chorobami wenerycznemi i nierządem.

Sekcja sanitarno-lekarska posiada w składzie swym lekarzy i lekarki, oraz odpowiednią liczbę sanitarjuszek i urzędniczek, współdziałających w pracy z lekarzami podczas oględzin.

Przy urzędzie istnieją pracownie: mikroskopowa, dla badania wydzielin, zbieranych u chorych, w pierwszym rzędzie z cewki moczowej i szyjki macicznej, oraz pracownia dla zbierania krwi, którą przesyła się do zbadania serologicznego na syfilis.

Dawniej, za czasów okupacji wszystkie osoby, poddawane badaniu lekarskiemu, były notowane, jako prostytutki i otrzymywały książki kontroli. Ministerstwo zdrowia publicznego wprowadziło podział danych osób na dwie kategorje: 1) uprawiających nierząd zawodowo i wyłącznie z tego żyjących i 2) osób, posiadających pewien zawód i uprawiających nierząd dodatkowo.

Osoby tej ostatniej kategorji, jako dające się łatwiej wyrwać ze szpon nierządu i przedstawiające pod względem wartości społecznej bez porównania lepszy materjał, były wyodrębnione w oddzielną grupę i w specjalnych godzinach poddawane badaniu lekarskiemu, tak, aby się nie spotykały z grupą prostytutek, wyłącznie żyjących z nierządu. Do nich nie są stosowane żadne ograniczenia, z wyjątkiem obowiązku zgłaszania się okresowego na badanie i leczenie, oraz znajomości przepisów sanitarnych i zabiegów sanitarnych, które się rozdaje wszystkim bez wyjątku osobom, poddawanym oględzinom lekarskim. Osoby, utrzymujące się wyłącznie z nierządu, nie mogą zamieszkiwać w gmachach, gdzie się znajdują szkoły, w pobliżu koszar i kościołów.

W czasie oględzin, lekarze są obowiązani pouczać ustnie oraz praktycznie osoby badane, co należy czynić, dla zapobieżenia chorobom wenerycznym. W tym celu są sprzedawane na miejscu i w aptecze środki, zabezpieczające od chorób wenerycznych.

Również są rozdawane drukowane przepisy.

Przy urzędach san. — obycz. funkcjonują przychodnie, w których w odrębnych godzinach odbywa się leczenie prewencyjne prostytutek (raz na kwartał, w okresie utajonego syfilisu, leczenie rtęciowo-salwarsanowe), a w godzinach wieczornych udzielanie porad ogółowi ludności, bez różnicy płci i wieku i to w zakresie wszystkich chorób zewnętrznych (gardła, nosa, ucha, chorób ginekologicznych), oraz nerwowych. W godzinach wieczornych funkcjonuje urzędnik sanitarny—zapobiegawczy, który udziela zgłaszającym się osobom, bez różnicy płci, środków odkażających i wskazówek, oraz dokonywa zabiegów, w celu szybkiego odkażania miejsc świeżo zarażonych.

Ze względu na szerzenie się ostrych chorób zakaźnych wśród gości, którzy odwiedzają kobiety nierządne, goraczkujące, lub zamieszkujące wespół z innemi osobami, choremi na choroby zakaźne ostre, został ustanowiony lekarz-konsultant-ekstern, którego zadanie polega na odwiedzaniu obłożnie chorych, izolowaniu ich od otoczenia, ewentualnie umieszczaniu w szpitalu i odkażaniu ich mieszkań.

W dawnych komitetach policyjno-lekarskich kobieta, uprawiająca nierząd, była całkowicie oddana pod władzę policji rosyjskiej i pruskiej, która podczas wizyt ich, jednocześnie prowadziła śledztwo z dziedziny przestępstw kryminalnych. Ztąd prostytutka była nieraz narażana na samowolę administracyjną, oraz zmuszona do szukania rozmaitemi drogami względów przedstawicieli policji. Ministerstwo określiło ściśle czynność urzędników sanit.-nadzorczych, na czele których stoi zarząd, ająca sekcja san.-nadz., podległy lekarzowi naczelnemu U. S. O.

Rola ich została ograniczona do funkcji czysto sanitarnych; wszelkie przestępstwa kryminalne zostały przekazane policji i sądom, na zasadach ogólnych. Zadanie urzędników sąd. polega wyłącznie na wyszukiwaniu źródeł zarazy i zwalczaniu jej, zarówno wśród mężczyzn, jak i kobiet. Dlatego do urzędu przyprowadzani są również i mężczyźni, oskarżeni o szerzenie zarazy, a nawet o uwiedzenie i poddawani badaniu oraz oględzinom. Wśród urzędników znajduje się znaczna liczba kobiet, które pełnią obowiązki w biurze i na ulicy.

Oprócz fotografowania zawodowych nierządnic, które łatwo się uchylają od oględzin systematycznych, w urzędzie są fotografowani alfonsi i handlarze żywym towarem, nad działalnością których urząd rozciąga specjalną pieczę i których przekazuje prokuraturze.

Kobiety, zatrzymane przez urzędników ze względu na to, że są podejrzane o uprawianie nierządu i szerzenie zarazy wenerycznej, zostają przyprowadzane do urzędu san.-obycz., przy którym znajduje się przystań czasowa. Ta ostatnia składa się z trzech pokojów: dla urzędniczek oraz jednego dla przyprowadzonych po raz pierwszy, drugiego dla notorycznych nierządnic. Tutaj pod okiem kobiecym, a nie jak dawniej w komisarjacie policyjnym, przepędzają noc do rana, na łóżkach i otrzymują gorącą herbatę.

Nazajutrz rano są one badane przez lekarkę i o ile nie są zatrzymane po raz pierwszy, przekazywane komisji do spraw nierządu.

Osoby, zatrzymane po raz pierwszy, o ile okaże się, że ich rodzina jest na miejscu, po wezwaniu tejże i przekonaniu się, że daje ona odpowiednie gwarancje dozoru i opieki, zostają oddawane pod jej odpowiedzialność. Inne są przesyłane do Komisji dla spraw nierządu. Składa się ona z lekarza naczelnego i 2 kobiet delegatek instytucji społecznych, opiekujących się dziewczętami i wysłuchuje oskarżenia, wygłaszanego przez danego urzędnika lub urzędniczkę. Następnie przewodniczący wysłuchuje tłomaczenia osoby zatrzymanej i wydaje się wyrok.

(D. c. n.)

TADEUSZ ZYLBER.

ZMIANY W USTAWIE POSTĘPOWANIA KARNEGO.

(Dokończenie).

Art. 55. Wprowadza się art. 892[1] u. p. k. w brzmieniu następującem:

„Jeśli prokurator odwołał się od wyroku, wydanego w postępowaniu uproszczonem (art. 845[1] — 845[3]), sąd apelacyjny nie może wymierzyć kary surowszej od przewidzianej w art. 845[1].“

Jeśli sędzia nie uwzględnił wniosku prokuratora, uczynionego w myśl części 3 art. 845[3], a sąd apelacyjny jest zdania, że wniosek ten należało uwzględnić, wówczas sąd apelacyjny uchyla wyrok i przekazuje sprawę sądowi okręgowemu do przeprowadzenia postępowania w trybie zwyczajnym.

Tak samo postąpić należy, jeśli odwołano się z powodu niedopuszczalności postępowania uproszczonego (cz. 2 art. 845[1]) i sąd apelacyjny uznał postępowanie uproszczone za niedopuszczalne.

Ustęp 1 art. 55 zaznacza, celem uniknięcia wszelkich wątpliwości, że granica jako maximum kary 2 lata pozbawienia wolności obowiązuje i sąd apelacyjny przy rozpoznawaniu apelacji od wyroków sądu okręgowego, powziętych w trybie postępowania uproszczonego. Ustawodawca mówi zupełnie słusznie tylko o odwołaniu prokuratora, bo w razie apelacji oskarżonego, w myśl art. 891 u. p. k., kara wymierzona przez sąd pierwszej instancji, nie może być zwiększona, sprawy zaś prywatno-skargowe mogą być rozpoznawane w sądzie okręgowym tylko w trybie postępowania zwyczajnego. Jeśli zaś sąd apelacyjny uzna, że postępowanie

uproszczone w danej sprawie było niedopuszczalne, bądź ze względu na poprzednią karalność oskarżonego, bądź też na mocy cz. 2 art. 845¹ u. p. k., wówczas uchyla ten wyrok i skierowuje sprawę do sądu okręgowego, który winien ją rozpoznać w trybie zwyczajnym. Sąd apelacyjny działa tu w charakterze sądu kasacyjnego, sam nie rozpoznaje istoty sprawy, a bada ją tylko pod względem formalnym. Jest to zupełnie zrozumiałe. Sprawa była rozpoznana w trybie niewłaściwym, i nie można zaś pozbawiać oskarżonego toku dwóch instancji; wyrok bowiem wydany w trybie niewłaściwym nie ma mocy orzeczeczenia sądowego. Istnieje tu analogja z przypadkiem, gdy sąd pokoju wyrokuje w sprawie ulegającej właściwości sądu okręgowego, a wydział odwoławczy wyrok taki, na mocy art. 168 u. p. k. uchyla i sprawę przekazuje sądowi okręgowemu za pośrednictwem prokuratora. Wypadki niewłaściwego rozpoznania sprawy trybem uproszczonym w praktyce ze względu na wyraźne przepisy ustawy będą dość rzadkie, i nie należy się obawiać, aby z tego tytułu mogły powstać jakieś trudności i nieprodukcyjna praca sadowa, chodzi tu o wyrok wydany w postępowaniu uproszczonem, który zostaje uchylony i wyrok a raczej decyzję sądu apelacyjnego, która ma charakter decyzji incydentalnej, bo sprawy merytorycznie nie rozstrzyga, a tylko kieruje ją trybem właściwym.

Art. 56. Wprowadza się art. 916¹ u. p. k. w brzmieniu następującem:

„Protesty i skargi kasacyjne, wniesione z obrazą przepisów formalnych ustawy, lub nie wskazujące żadnych powodów do uchylenia wyroku, sąd najwyższy odrzuca na posiedzeniu gospodarczem".

Podobny przepis istniał w rosyjskiej ustawie postępowania karnego, lecz został uchylony przez przepisy przechodnie w roku 1917. Praktyka jednak wykazała, że przepis ten jest niezbędny. Sąd najwyższy literalnie jest zasypany kasacjami, z których znaczna liczba ma jedynie na celu przewleczenie sprawy. Brak przymusu adwokackiego, który istnieje tylko w sprawach cywilnych, powoduje, iż znaczna ilość kasacji ma merytoryczny charakter i nie zawiera żadnych zarzutów obrazy ustawy. Tem nie mniej sąd najwyższy musiał każdą z tych spraw rozpoznawać publicznie, co pochłaniało moc czasu, i było całkiem nieprodukcyjną pracą. Obecna zmiana odciąży niewątpliwie w znacznym stopniu sąd najwyższy.

Art. 57. Wprowadza się art. 961 u. p. k. w brzmieniu następującem:

„Wyroki śmierci nie wymagają zatwierdzenia.

Przed skierowaniem wyroku śmierci do wykonania, sąd pierwszej instancji przedstawi akta sprawy za pośrednictwem ministra sprawiedliwości Naczelnikowi Państwa do rozważenia, czy skazany zasługuje na łaskę.

Jeśli w sprawie wyrokował sąd drugiej instancji, należy przedstawić akta za pośrednictwem tego sądu.

Jeśli który z owych sądów jest zdania, że skazany zasługuje na łaskę, powinien wraz z aktami przedstawić opinję swoją w tym względzie, oświadczając się przytem co do kary, jaka zamiast kary śmierci, byłaby w danym razie odpowiednią.

Decyzję powyższą sąd poweźmie na posiedzeniu gospodarczem po wysłuchaniu wniosków prokuratora, o ile możności w składzie tych samych sędziów, którzy w sprawie wyrokowali".

Art. 57 wprowadza obowiązkowe przedstawienie aktu sprawy, przed wykonaniem wyroku kary śmierci, do ewentualnego zastosowania prawa łaski. Wyrok śmierci sam przez się nie wymaga zatwierdzenia, a przedstawianie aktu Naczelnikowi Państwa, nie jest bynajmniej zamaskowanym zatwierdzeniem wyroku, a raczej pewnego rodzaju przymusem dla osoby, obdarzonej prawem udzielania łaski, do zastanowienia się nad każdym poszczególnym przypadkiem. Naczelnik Państwa może jedynie wykonać prawo łaski, lub zwrócić akta z oświadczeniem, że z prawa swego nie chce skorzystać. W jednym i drugim wypadku, nie wpływa decyzja Naczelnika Państwa na samo istnienie wyroku, a tylko na jego wykonanie. Konieczność wyraźnych przepisów we względzie prawa łaski przy wyrokach śmierci była nieodzowna, w praktyce bowiem, skutkiem niejasności odpowiednich przepisów, powstawała wątpliwość, czy wyroki śmierci wymagają zatwierdzenia.

Art. 58. Art. 967 u. p. k. otrzymie brzmienie następujące:

„Skazani na pozbawienie wolności odbywają karę w miejscach zamknięcia, przewidzianych w miejscach szczególnych.

Władzom więziennym przesyła się odpisy wyroków zapadłych względem skazanych".

Art. 59. Zdanie art. 968 u. p. k. otrzymuje brzmienie następujące:

„Czas, spędzony w zamknięciu przez skazanego na pozbawienie wolności, po uprawomocnieniu się wyroku zalicza się na poczet kary".

Zmiany redakcyjne w art. 967 i 968 u. p. k., zostały wywołane potrzebą uzgodnienia przepisów ustawy postępowania, z obecnie obowiązującym systemem kar.

Art. 60. Wprowadza się art. 974¹ u. p. k. w brzmieniu następującem:

„Prośbę o łaskę sąd pozostawi bez biegu, jeśli mniema, że skazany na łaskę nie zasługuje; przeciw decyzji niema zażalenia. Dotyczy to również wypadków, gdy prośbę o łaskę przesłał sądowi Minister Sprawiedliwości, nie żądając przedstawienia akt sprawy.

W innych wypadkach, dotyczących ułaskawienia, sąd przesyła akta sprawy Ministrowi Sprawiedliwości. Jeśli w sprawie wyrokował sąd drugiej instancji, należy przedstawić akta za pośrednictwem tego sądu.

Do wypadków, przewidzianych w artykule niniejszym, stosuje się odpowiednio przepisy cz. 4 i 5 art. 961".

Art. 61. Wprowadza się art. 974² w brzmieniu następującem:

„Prośba o łaskę nie wstrzymuje wykonania kary.

Minister Sprawiedliwości może przed rozważeniem sprawy ułaskawienia skazanego wstrzymać wykonanie kary, lub zarządzić jej przerwę.

Nadto sąd, przedstawiając w wypadkach godnych szczególnego uwzględnienia przychylną opinję w przedmiocie ułaskawienia, może zarazem wstrzymać wykonanie kary lub zarządzić jej przerwę".

W obowiązującej ustawie postępowania karnego brak przepisów regulujących tryb postępowania w razie złożenia podania o ułaskawienie, stąd znaczna rozbieżność w praktyce. Z natury rzeczy i wobec tego, iż każdy akt państwowy Naczelnika Państwa musi być kontrasygnowany przez właściwego Ministra, w sprawach o ułaskawienie Kancelarja Cywilna Naczelnika Państwa pozostaje w ścisłem kontakcie z Ministrem Sprawiedliwości, dlatego też rola Ministra Sprawiedliwości przy postępowaniu w sprawie łaski jest tak wybitna. Zasadniczo sąd obowiązany jest w wypadku przedstawienia podania o łaskę dołączyć swą opinję. Brak odpowiedniej opinji uważa się za opinję ujemną. Ciężar zatem opinji leży na sądzie wyrokującym, który najlepiej osądzić może, czy skazany zasługuje na tak szczególne względy, jakim jest zastosowanie prawa łaski. Wyrażając ujemną opinję sąd pozostawia podanie o łaskę bez biegu z wyjątkiem przypadku, gdy Minister zarządza nadesłania akt sprawy. W ten sposób znaczna część podań zostanie odrazu załatwiona przez sądy, a do Naczelnika Państwa dochodzić będą tylko takie prośby, które zasługują na uwzględnienie.

Art. 62 i 63 ustawy mówią o wynagrodzeniu tłumaczy, lekarzy i innych osób, wzywanych do sądu. Pierwsi otrzymają wynagrodzenie specjalne, niezależnie od tego, czy są urzędnikami, pozostałe zaś osoby, a więc i świadkowie, odszkodowanie za oderwanie od swych zajęć. Wysokość wynagrodzenia określa rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości.

Art. 66 i 67 uchylają i wprowadzają poprawki do szeregu artykułów ustawy postępowania karnego w związku ze zmianami wprowadzonemi do ustawy.

Art. 68 uchyla udział sekretarzy sądów pokoju w prowadzeniu śledztwa wstępnego.

Art. 69 rozszerza kompetencje sądów pokoju, które obecnie mogą rozpoznawać i przestępstwa choćby zagrożone karą dodatkową pozbawienia prawa wykonywania zawodu, procederu i rzemiosła. Sąd pokoju nadto właściwy jest bez względu na wartość powództwa cywilnego, albo przedmiotów, podlegających konfiskacie, albo robót, mających być wykonanemi z mocy wyroku.

Art. 70 podwyższa dziesięciokrotnie kwoty od których jest zawisłą karygodność przestępstwa i wysokość kaucyj kasacyjnych i dwudziestokrotnie najwyższą granicę grzywien i kar pieniężnych.

Sylwetki dawnych policjantów.

Augustyn Gliński*).

Zanim rozszerzono kościół na cmentarzu powązkowskim w Warszawie, przy lewym tylnym narożniku, na złamanej kolumnie kamiennej nagrobka dziś nieistniejącego można było czytać napis.:

„Augustyn Gliński, radca stanu, Kawaler orderu S. Stanisława, urodzony dn. 2 września 1762 r. zmarł 17 marca 1828 r.

Sieroty, wdowy, ubodzy, co was za życia wspierał, przy zgonie obdarzył, módlcie się za niego".

Dla funkcjonarjusza policji państwowej polskiej życiorys Glińskiego, pomiędzy innemi jest ciekawy jeszcze ze względu, iż mieści się w nim obraz ówczesnych organizacji i zmian kolejnych w dziedzinie zarządu policji w Polsce. Był to mąż wysokich cnót obywatelskich. Wyrażone na napisie grobowym wezwanie do wdów i sierot za jego duszę nie było czczym wyrazem. W ciągu licznych lat po zgonie, przed jego grobowcem klękali liczni jego adherenci i szczeremi łzami skrapiali płyty kamienne; pod którymi spoczywał ich dobroczyńca.

Augustyn Gliński przyszedł na świat w Warszawie, był synem obywatela stolicy i właściciela domu nr. 417 (dziś policyjny 21) na Krakowskim Przedmieściu. Po ukończeniu kolegjum ks. pijarów, jako młodzieniec pracował w kancelarji *marszałka mielkiego koronnego*, Michała Wandalina Mniszka, wiadomo zaś że wysoki ten urząd obejmował *główne zwierzchnictwo nad policją krajową*. Urząd sekretarza w owem istotnem ministerjum policji, sprawował Gliński w ciągu lat kilku, następnie otrzymał awans na sekretarza generalnego *Komisji Policji obojga narodów* i piastował ten urząd aż do rozbioru Rzeczypospolitej. Po wejściu do Warszawy rządu pruskiego, Gliński wystąpił ze służby i osiadł na dzierżawie dóbr Danielów w ziemi piotrkowskiej.

Z chwilą utworzenia przez Napoleona I Księstwa Warszawskiego, powrócił do Warszawy i zaraz też został zamianowany sekretarzem generalnym *Dyrekcji policji krajowej*. Urząd ten zajmował i później, po założeniu *Ministerjum policji*. Po reorganizacji władz krajowych w r. 1809, został konsyljarzem *Ministerjum* i dyrektorem *Biur policji krajowej*, aż do chwili wyjazdu rządu ówczesnego z Warszawy d. 2 lutego 1813 r. W roku 1815 z utworzeniem Królestwa Polskiego, rozpoczął na nowo służbę rządową jako radca *w Komisji rządowej spraw wewnętrznych i policji*. W r. 1818 mianowany referendarzem stanu, w r. 1825 radcą stanu, przydzielony w komisji instrukcyjnej. Na tem stanowisku zmarł prawie nagle. Człowiek nadzwyczajnej zacności, będąc bezżennym słynął jako dobry zwierzchnik. Badał osobiście postępy swoich podwładnych, posuwał ich na wyższe stanowiska, opiekował się losami wdów i sierot po nich pozostałych. Był surowym wykonawcą prawa i zarazem ojcem oraz dobroczyńcą podwładnych sobie policjantów. Świadectwem cnót filantropijnych Glińskiego był testament przez niego pozostawiony.

Poczynił następujące legaty. 1) Szpitalowi Dzieciątka Jezus 20.000 zł., 2) Instytutowi Głuchoniemych 10.000 zł., 3) sumę zebrana ze sprzedaży zbioru medali i monet polskich, oraz znacznej biblioteki i ruchomości, w połowie dla szpitala Braci miłosierdzia O. O. Bonifratrów, w drugiej połowie dla szpitala Sióstr miłosierdzia Panien Marcinkanek. Czas wolny od pracy urzędowej, poświęcał literaturze. Miłośnik sztuki dramatycznej przetłumaczył dla Teatru Narodowego: tragedję „Regulus" Collin'a, komedję „Niebezpieczeństwa Młodości" Cezary'ego, dramat „Honor Kobiet" Ziegiera, dramat „Sitah Manni czyli Karol XI pod Benderem" Trechock'ego, dramat „Podkanclerzy" Krater'a, melodramat „Sąd Salomona" Caignier'a i in.

Życie Glińskiego było jednym pasmem szlachetnych uczynków. Rozkochany w historji, sztuce, sprawach służbowych i filantropji, niemiał czasu na utworzenie własnego gniazda rodzinnego. Za jego pogrzebem dążyła natomiast liczna rodzina tych, których wspomagał i wspierał.

F. R.

*) Źródła: „Pisma" Jabełowskiego, „Cmentarz Powązkowski" K. Wł. Wójcickiego, „Kalendarzyki Policyjne" z lat odnośnych.

Dr. H. GROSS.

Badanie istoty czynów występnych.

Przekład z niemieckiego. (Ciąg dalszy). Skrót opracowany przez prof. Hoeplera.

Przy pomiarach postępować należy jaknajostrożniej; trzeba zdjąć możliwie jaknajwięcej pomiarów i określić ich kierunek tak, aby potem nie mogło być już żadnej wątpliwości, czy pomiary zdejmowane były wzdłuż, wszerz, w linji skośnej lub jeszcze w jakim innym przekroju.

Najlepszym sposobem zdjęcia jest: wzięcie wymiaru przedewszystkiem długości danego śladu stopy, potem już zdejmowanie wymiarów jej szerokości w prostopadłym kierunku w tylu miejscach, w ilu okaże się niezbędnem. Pomiary takie należą do bardzo uciążliwych i dokonywane być mogą według metod rozmaitych. Jedną z tych metod wynalazł niejaki Hakon Joergenson w Kopenhadze. Metoda jego polega na przyrządzie mogącym mieć nazwę milimetrowej miary śladów, który to przyrząd jednakże jest zbyt niewygodnym, bo wymagającym pewnych obliczeń, a więc nienadającym się do szybkiej pracy kryminalisty, poczem i zbyt kosztowny, aby módz weń zaopatrzyć wszystkich funkcjonarjuszy bezpieczeństwa, policjantów i żandarmów. Dlatego też w razie potrzeby najlepiej zadowolić się wyżej wyłuszczonym sposobem, t. j. mierzeniem możliwie dokładnem wzdłuż i wszerz i zabezpieczeniem śladu do czasu przybycia sędziego który wynajdzie już podług swego uznania, dokładniejszy środek dla ponownego tych śladów zmierzenia, jeżeli zresztą przebieg sprawy będzie tego wymagać koniecznie. Jeżeli to jest jako tako możliwe, należy narysować ślad dany bez względu czy ten rysunek będzie doskonałym, czy też nawet nieznrecznym.

Na rysunku można wówczas oznaczyć miejsca mierzone i zanotowane wymiary w cyfrach najdokładniejszych. Jeżeli idzie o odcisk danej nogi płaski (nie wklęsły) można go narysować. Jeżeli zaś odcisk wklęsły (naprz. w zeschłej glinie, w zeschłem błocie) można go odcisnąć, wtłaczając papier miękki. Bardzo pożyteczną rzeczą, jakkolwiek nie zawsze wykonalną, jest fotografowanie danego śladu. Fotografowanie takie nabiera szczególnej wartości wówczas właśnie, kiedy przewiduje się zniszczenie śladu, lub uszkodzenie go przy zdejmowaniu odciśnięcia.

Praktykowany bywa jeszcze pewien sposób zdjęcia dokładnego rysunku śladu danej nogi przy pomocy kalki. względnie woskowanego papieru, lub jeszcze przezroczystej kalki płóciennej, aby dokonać zdjęcia na kalce a nie uszkodzić przytem śladu, należy ślad ten zabezpieczyć bądź specjalnie ku temu celowi użytą ramą drewnianą, bądź też prowizoryczną ramką, ułożoną z kawałków równej wysokości drzewa. Obramowanie takie obejmować powinno ślad na tyle, aby można było na niem oprzeć szybę szklaną, wówczas położona na szybie tej kalkę papierową lub płócienną można przy pewnych warunkach (odpowiedniem oświetleniu) zrobić zdjęcie śladu względnie dokładnie. Naturalnie szyba powinna znajdować się tuż nad samym śladem.

Lecz samo posiadanie śladów i ich umiejętne zużytkowanie nie zawsze wystarcza w danej sprawie; musi być ono jeszcze poparte przez pewne czynniki uboczne. Ważnym pomocnikiem w sprawie śladów nóg jest lekarz, szczególnie w wypadkach, kiedy idzie o ślady nóg nie regularnych ustalić może z wielką pewnością czy dany osobnik, który pozostawił ślady rozpatrywane był krzywy, prosty, kulawy, płaskonogi i t. d., jak również czy był zdrowym czy też chorym i w wielu bardzo wypadkach na jaką zapadał chorobę. Ponieważ nie lekarz nie jest przygotowany fachowo do decydowania tych dość zawiłych zagadnień, trzeba w każdym wątpliwym wypadku uciekać się do pomocy lekarza, który jako specjalista dać będzie w stanie zawsze wskazówki bardzo cenne, wyjaśniające wiele szczegółów niezrozumiałych.

Wiele pomocnym, zależnie od okoliczności, może okazać się doświadczony myśliwy, szczególnie gdy idzie o określenie czasu danego śladu i w wypadkach kiedy ślad wykazuje cechy pośliźgnięcia się, zawadzenia o coś, przeskakiwania przez coś, również i wówczas, gdy należy zgubiony ślad znów odnaleźć. Jeżeli ślad prowadzi przez pole lub las, doświadczony myśliwy jest jedynym i koniecznym rzeczoznawcą. Również i szewc powinien być w danym wypadku wzywany do pomocy. Może on powiedzieć, czy dane obuwie zrobione było w danej miejscowości, czy też jest to obuwie, którego okoliczna, miejscowa ludność nie używa. Może określić czy dany but jest butem wiejskim czy też miejskim, nowym, czy starym, ciasnym, czy luźnym; może odnaleźć ślady łat poprawek, znaków szczególnych, po których but ów mógłby być odnalezionym w rzeczywistości. Naturalnie dbać należy o to, aby szewc wzywany do pomocy jako rzeczoznawca był człowiekiem inteligentnym.

II SZCZEGÓLNOŚCI.

A. Ogólne postacie zjawisk.

1. Obuwie.

Sposób ustalenia (skonstatowania) danego śladu nogi zależy bezpośrednio od tego, czy ślad ten pochodzi od nogi obutej czy też bosej. Odcisk nogi bosej posiada większe, okrągławe formy, nie jest, co zatem idzie, ani zbyt jasny, ani też bynajmniej wyraźnie, kanciasto zarysowany. Dokonanie pomiarów takiego odcisku jest przeto bardzo utrudnione, tembardziej że zależnie od tego w czem i jak głęboko odcisnęła się dana noga (czy w miękkiej gliniastej i równej powierzchni, czy też w niskim i ruchomym piasku, bądź wreszcie w niegrubej warstwie kurzu) ślad jej musi być mniej lub więcej całkowitym i w potrzebie musi być bardzo umiejętnie zrekonstruowanym. Ślad stopy bosej posiada, że tak powiemy, więcej fizjonomji, daje więcej materjału dochodzeniowego i wymierzony a opisany dokładnie nie wprowadzi w błąd kryminalisty tak jak odcisk buta, który przecież rozmiarami musi nieodpowiadać wcale rozmiarom danej stopy. Buty można mieć wreszcie cudze, bosej stopy ani pożyczyć sobie ani nawet ukraść nie sposób.

Ale i stopa obuta, jakkolwiek pod wielorna względami ustąpić musi stopie bosej, posiada jednak swoje preferanse, — pewną nad stopą nieobutą wyższość,—naturalnie tylko dla prowadzącego badanie kryminalisty. But tak obcasami jak i podeszwą wciska się w miękką płaszczyznę, dokładnie pozostawiając ślad o ostrych wyrazistych brzegach. Pomiary takiego śladu zrobić łatwo, przyczem z całą dokładnością na tym śladzie odczytać można całą historję buta.

A więc: wszystkie łaty i dziury na podeszwie, wszelkie dokonane tejże podeszwy reparacje, charakterystyczne zdzieranie się tej podeszwy jak i niemniej charakterystyczne wykrzywiania obcasa. Jak widać z powyższego, metoda postępowania przy badaniu śladu stopy bosej i przy badaniu śladu stopy obutej musi być z konieczności różna. W pierwszym wypadku wypadnie posługiwać się więcej opisami i rysunkiem, w wypadku drugim—pomiarami i cyframi. W obydwu wypadkach fotografja jest zarówno cenna i pożyteczna.

2. Sposób powstania.

Mówimy o odbitce stopy, gdy stopa ta stanąwszy na jakiejś cieczy kolorowej pozostawiła ślad w następstwie na jakiejś mniej więcej gładkiej, twardej powierzchni—o odcisku—gdy stopa pozostawiła w miękkiej masie swój ślad wklęsły. Pierwsze zaliczamy do ukształtowań płaskich — drugie do ukształtowań bryłowatych.

Odbitki zdarzają się stosunkowo rzadziej; wymagają one z jednej strony pewnego barwnika—z drugiej odpowiednej równej powierzchni dla swego powstawania. Najczęściej stosunkowo spotkać się z niemi można wewnątrz mieszkań, gdy złoczyńca „popełniwszy morderstwo, rozdepcze kałużę krwi, lub też przewróciwszy naczynie z jakim płynem, który rozleje się na podłodze, nierozważnie nastąpi stopą na utworzoną w ten sposób kałużę.

Pamiętać należy, że odbitki wyglądają rozmaicie, zależnie od ilości barwnego materjału. Noga, którą stąpnięto w kałużę bodajby wody, pozostawia na gładkiej i suchej powierzchni początkowo bardzo wyraziste i pełne ślady. Ślady te po kilku krokach maleją, zacierają się, aż wreszcie zanikają zupełnie, gdyż noga, przed chwilą jeszcze mokra, poczem wilgotna, wysycha zupełnie. Powtarza się to z krwią, atramentem, farbą, smołą i wszelakiemi cieczami barwnemi. Największą trudność przy zdejmowaniu pomiarów, przedstawia odpowiednie wyczucie tych zmian, jakie, ze względu na materjał, w którym powstał dany ślad, należy mieć na względzie. Są to przedewszystkiem zmiany powstające przy wysychaniu owego właśnie materjału. I tak, błoto wysychając, bezwzględnie ściąga się w swych masach, pęka i zniekształca wszystkie powstałe uprzednio na jego powierzchni odciśnięcia. To samo dzieje się z wszelaką farbą. Odbitki przez wyschnięcie maleją i zmieniają poprzednie swoje kształty. Często śladów takich doszukiwać się należy i odtwarzać je można tylko z wielkim trudem.

3. Różne sposoby ruchu.

W pewnych warunkach można odróżnić dokładnie ślady człowieka idącego spokojnie od takichże śladów człowieka biegnącego, lub też skaczącego. O śladach człowieka stojącego mowy być wogóle nie może, gdyż stanie jest zawsze końcem lub początkiem chodzenia. Iż dany osobnik stanął, poznać łatwo po pozycji obydwóch nóg, przyczem odległość śladów tych nóg jest wówczas znacznie mniejsza, pozatem po śladzie pierwszej nogi,—którą stojący zniecka musi nieco posunąć dalej dla znalezienia równowagi—i który to ślad zazwyczaj jest, że tak powiemy, podwójny. Człowiek, stojący czas dłuższy, zmienia pozycje nóg i drepcze na jednem miejscu tem częściej im dłużej stoi. Wynika z tego rzecz prosta, iż im częstsze są ślady zmiany pozycji nóg na jednem miejscu, tem dłużej dany osobnik na miejscu tem stać był zmuszony. Ważnem jest wówczas zastanowić się dobrze i zbadać dokładnie, co danego osobnika do owego stania na jednem miejscu zmuszało. Warunki owego miejsca, otoczenie, zabudowanie, zadrzewienie i t. p. naprowadzić mogą na wszelkie możliwe przypuszczenia, które potem przy uzgodnieniu z okolicznościami zdobytemi skądinąd, ustalić pozwolą z największem prawdopodobieństwem, czy ten ów ktoś, stojąc na tym właśnie miejscu, obserwował teren bądź przez szczelinę w parkanie, bądź przez gąszcze zarośli, lub też rozglądał się w okolicy, szukając przed sobą jaknajbezpieczniejszej drogi. Stoją też wnioski nowe, czy działo się to we dnie, kiedy przy świetle można było coś rozróżniać w oddali, czy też w nocy, kiedy tylko pewne oświetlone miejsca mogły być przedmiotem obserwacji, jak również, czy dany osobnik obeznany był z okolicą dokładnie, czy też czuł się w tej okolicy zupełnie obcym. Także można wywnioskować, zbadawszy naturalnie teren w pewnym promieniu, czy ów stojący osobnik porozumiewał się z jakimś z swych wspólników, wreszcie co spowodowało kierunek, w którym z tego miejsca się oddalił.

Odróżnianie śladów człowieka idącego krokiem miarowym od śladów człowieka biegnącego szybko, nie jest tak łatwe jakby się to zdawało. Możliwe jest to jedynie przy zbadaniu dokładnem całego szeregu tych śladów i to tylko wonczas, gdy ślady te odciśnięte zostały wystarczająco dobrze. Przedewszystkiem zwrócić należy uwagę na długość kroków, a właściwie na stosunek tej długości do wielkości stopy,—co jest rzeczą w danym wypadku decydującą. Z wielkości stopy wywnioskować można o wieku danego osobnika. Jeżeli stopa ta będzie stopą człowieka dojrzałego — to długość kroków powinna wynosić 76 do 87 ctm. Kroki krótsze od 76 ctm. i dłuższe nad 87 ctm. zdarzają się rzadko u ludzi dorosłych. Najpowszechniejszą długością kroku człowieka dojrzałego jest długość 78 ctm. Jako miara średnia przyjąć należy 80 ctm. Jeżeli stosunek długości stopy do długości kroku jest nadmiernie mały, to wnosić stąd można, iż ślady pozostawiane zostały przez człowieka starego. Twierdzą, że tenże sam człowiek w 80 roku życia robi kroki 10 ctm. dłuższe niż w 60—70 roku.

Jeżeli rozmiar kroków jest większy nad 98 ctm., to można z wszelką pewnością przypuścić bieg. Mechanika biegu jest następująca. Człowiek odbija się od ziemie jedną z nóg „przelatuje w powietrzu jakąś przestrzeń, dotyka ziemi drugą nogą, aby odbić się od ziemi ponownie. Trzeba więc po śladach rozpoznać owo odbijanie się od ziemi i wspomniane dotykanie jej, a właściwie spadanie na nią drugą nogą na zmianę. Odbijanie poznaje się po mocnem odciśnięciu bądź szpica obuwia, bądź, kiedy biegnący jest bosy—końców palcy nogi; opadanie, względnie dotykanie ziemi, — po głębokim odciśnięciu przedniej części stopy (podczas umiarkowanego biegu) — pięty zaś przy biegu szybkim. Im prędzej się biegnie tem więcej wyciąga się nogi, dlatego też podczas umiarkowanego biegu spada na ziemię przednia część stopy, przy biegu zaś szybkim — tylnia (pięta). (D. c. n.)

DZIAŁ URZĘDOWY

Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 2 czerwca 1921 r. w przedmiocie rozciągnięcia mocy obowiązującej ustaw z dnia 6 lipca 1920 r. i z dnia 18 marca 1921 r. o opłacie stemplowej od kart do gry na województwa nowogródzkie, poleskie i wołyńskie oraz powiaty grodzieński, białowieski i wołkowyski województwa białostockiego.

Na mocy art. 6 ustawy z dnia 4 lutego 1921 r. o unormowaniu stanu prawno-politycznego na ziemiach, przyłączonych do obszaru Rzeczypospolitej na podstawie umowy o preliminaryjnym pokoju i rozejmie, podpisanej w Rydze dnia 12 października 1920 r. (Dz. U. R. P. z 1921 r., № 16 poz. 93), Rada Ministrów zarządza co następuje:

§ 1. Moc obowiązująca art. 1 ustawy z dnia 6 lipca r. (Dz. U. № 101 poz. 666), w brzmieniu ustalonem ustawą z dnia 18 marca 1921 r. (Dz. U. № 35 poz. 204), jak również art. 2—19 i 21 powołanej ustawy z dnia 6 lipca 1920 r. rozciąga się na województwa nowogródzkie, poleskie i wołyńskie oraz powiaty grodzieński, białowieski i wołkowyski województwa białostockiego.

§ 2. Od kart do gry, które w dniu wejścia w życie niniejszego rozporządzenia będą się znajdowały na obszarze ziem, określonych w art. 1, o ile kart tych nie ostemplowano w sposób, opisany w §§ 16—18 lub § 32 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 31 października 1920 r. (Dz. U. № 104 poz. 690), należy w terminie, który oznaczy Minister Skarbu uiścić opłatę w wysokości, ustanowionej w art. 1 ustawy z dnia 18 marca 1921 r. (Dz. U. № 35 poz. 204), z potrąceniem kwot, zapłaconych tytułem opłaty stemplowej w myśl przepisów dotychczasowych.

§ 3. Od obowiązku dodatkowego uiszczenia opłaty wolny jest, kto posiada nie więcej niż dwie talje, od których uiszczono opatę stemplową według dotychczasowych przepisów.

Opłacenie cła na rzecz b. władz okupacyjnych niemieckich i austrjacko-węgierskich na obszarze b. zaboru rosyjskiego nie uważa się za uiszczenie opłaty w myśl przepisów dotychczasowych.

§ 4. Wykonanie niniejszego rozporządzenia powierza się Ministrowi Skarbu.

§ 5. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie w miesiąc po ogłoszeniu.

Prezydent Ministrów: *Witos*
Minister Skarbu: *Steczkowski.*

Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 9 czerwca 1921 r. w sprawie przeprowadzenia powszechnego spisu ludności.

Na zasadzie art. 2, 3, 5 i 6 ustawy z dnia 21 października 1919 r. o organizacji statystyki administracyjnej (Dz. Ust. Rz. P. № 85 poz. 464) i art. 1 ustawy z dnia 13 maja 1921 r. (Dz. Ust. Rz. P. № 43 poz. 262) zarządza się, co następuje:

§ 1. Pierwszy powszechny spis ludności na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej przeprowadzony będzie według stanu z dnia 30 września 1921 roku i dotyczyć będzie wszystkich osób, przebywających w tym dniu w granicach Rzeczypospolitej Polskiej stale lub chwilowo.

Jednocześnie przeprowadzony będzie spis sierot.

W związku ze spisem ludności przeprowadzony będzie spis domów mieszkalnych (tak zamieszkałych, jak i niezamieszkałych), oraz innych budynków, o ile są zamieszkałe, mieszkań, gospodarstw rolnych, ogrodowych i leśnych i spis zwierząt domowych.

Spisy te będą przeprowadzone według formularzy i instrukcji wydanych przez Główny Urząd Statystyczny.

§ 2. Wszystkie podlegające spisowi osoby, a przedewszystkiem głowy gospodarstw rodzinnych oraz osoby, najmujące na swoje imię lokal, obowiązane są udzielać władzom spisowym i ich organom zeznań w zakresie objętym wymienionymi w § 1 formularzami i okazywać na ich żądanie potrzebne do sprawdzenia tych zeznań dokumenty.

Informacji, dotyczących domów, gospodarstw rolnych, ogrodowych i leśnych oraz zwierząt domowych, obowiązani są dostarczać bezpośredni zarządcy tychże (właściciele, dzierżawcy, administratorzy, kierownicy i t. d.).

W razie nieobecności osób, na których ciąży bezpośredni obowiązek zeznań, przechodzi on na ich zastępców lub domowników.

Zeznania mogą być składane, zależnie od bliższych co do tego przepisów instrukcji, bądź ustnie przez udzielanie odpowiedzi na pytania władz spisowych, bądź pisemne przez wypełnienie doręczonych w tym celu formularzy spisowych.

§ 3. Formularze spisowe będą wypełniane wyłącznie w języku polskim, jeżeli formularz jest drukowany tylko w tym języku.

Formularze drukowane, prócz polskiego, w drugim języku mogą być wypełniane w jednym z tych języków.

§ 4. Kto swiadomie lub choćby tylko z niedbalstwa poczyni zeznanie nieprawdziwe lub kto mimo wezwania władz spisowych lub ich organów nie udzieli im informacji, wzbrania się wpuścić organa te do mieszkania, budynków gospodarskich lub na swoje pola, kto utrudnia im w jakikolwiek sposób sprawdzenia objętych badaniem okoliczności, o ile czyn ten nie podpada pod surowsze przepisy ustaw karnych, będzie karany grzywną do 600 marek, w razie zaś niemożności ściągnięcia grzywny, aresztem do jednego miesiąca, względnie w razie powtórnego wykroczenia karą podwójną.

Kary te wymierza władza administracyjna I instancji, stronie zaś służy odwołanie się według obowiązujących przepisów, a w szczególności w b. dzielnicy pruskiej, przy odpowiedniem zastosowaniu przepisów pruskiej ustawy o wydawaniu policyjnych rozporządzeń karnych w sprawach o wykroczenia z dnia 23 kwietnia 1883 roku. (Zb. Ust. str. 65), z wyjątkiem przepisu ustępu trzeciego art. 1 tejże ustawy.

§ 5. Spis osób wojskowych, pozostających w czynnej służbie, przeprowadzony będzie przez władze wojskowe według formularzy i instrukcji, wydanych przez przez Główny Urząd Statystyczny w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych.

Wyniki przeprowadzonego w ten sposób spisu wojska będą opracowane przez Główny Urząd Statystyczny i opublikowane za zgodą Ministra Spraw Wojskowych w czasie, w którym te władze uznają za stosowne.

Wojskowi którzy nie uczynią zadość obowiązkom nałożonym na nich w instrukcjach wydanych na mocy niniejszegó rozporządzenia, karani będą przez władze wojskowe na mocy wojskowych ustaw karnych, względnie przepisów dyscyplinarnych.

§ 6. Spis ludności cywilnej w budynkach wojskowych dokonany będzie przez cywilnych komisarzy spisowych, którzy w tym celu otrzymają na mocy rozkazu dowództw okręgów generalnych od komend odnośnych gmachów, względnie stacjonowanych w nich oddziałów lub urzędów wojskowych, pomoc i asystencję w osobie oficera lub urzędnika wojskowego.

§ 7. Zeznania poczynione w czasie spisu będą używane tylko do celów statystycznych i nie mogą być udzielane władzom publicznym, ani też osobom prywatnym w innym celu, w szczególności zaś nie mogą być podstawą do nakładania podatków, przeprowadzenia rekwizycji lub wytaczania dochodzeń sądowych lub administracyjnych.

§ 8. Koszta druku i rozesłania formularzy, jak inne koszta związane z przeprowadzeniem spisu, prócz wyjątków wymienionych w § 14 niniejszego rozporządzenia, ponosi Skarb Państwa.

§ 9. Władzami spisowemi w b. dzielnicy rosyjskiej i austrjacko-węgierskiej są rządowe władze administracyjne I instancji.

Władze te przeprowadzają spis za pośrednictwem komisarzy spisowych przy współudziale władz gminnych pod nadzorem władz rządowych II instancji. Władze rządowe II instancji mogą na wniosek starostów przekazać w porozumieniu z Głównym Urzędem Statystycznym przeprowadzenie spisu magistratom poszczególnych miast, które w tym wypadku będą posiadały prawa władzy spisowej.

W b. dzielnicy pruskiej i na Śląsku Cieszyńskim władzami spisowemi są władze miejscowe a to w województwach poznańskiem i pomorskiem magistraty w miastach, zarządy gminne w gminach wiejskich oraz zarządy dominjalne na obszarach dominjalnych, na Śląsku Cieszyńskim zaś przełożeni gmin.

Władze te przeprowadzą spis w b. dzielnicy pruskiej pod nadzorem i kierunkiem władz powiatowych i wojewodów, na Śląsku Cieszyńskim zaś pod nadzorem starostów i Komisji Tymczasowej.

§ 10. Władza spisowa dzieli podległe sobie terytorjum na okręgi spisowe i przydziela każdy z nich komisarzowi spisowemu, których mianuje w pierwszym rzędzie z pośród urzędników państwowych i samorządowych i wystawia im urzędowe legitymacje.

§ 11. Komisarze spisowi w czasie wykonywania czynności spisowych mają charakter funkcjonarjuszy publicznych i stoją pod prawną ochroną przysługującą urzędnikom państwowym.

Pełnią oni swoje czynności, jako honorową funkcję obywatelską, w zasadzie bezpłatnie, jednak na żądanie otrzymują wynagrodzenie według norm ustalonych przez władzę spisową w granicach wskazanych przez Główny Urząd Statystyczny w porozumieniu z Ministrem Skarbu, względnie z Ministrem b. Dzielnicy Pruskiej.

§ 12. W celu wykonania prac przygotowawczych, rozwinięcia propagandy spisowej, wyszukania oraz przygotowania komisarzy spisowych, podziału powiatów, miast i gmin na okręgi spisowe, i innych funkcji, mogą być powołane przez władzę spisową, jako organ doradczy i pomocniczy, powiatowe, miejskie, a w b. dzielnicy pruskiej i na Śląsku Cieszyńskim i gminne komisje spisowe.

Komisja składać się będzie z przedstawiciela władzy spisowej, jako przewodniczącego i z powołanych przez niego członków z pośród działaczy samorządowych, przedstawicieli instytucji społecznych i gospodarczych i miejscowych urzędników państwowych i komunalnych.

§ 13. Gminy wiejskie i miejskie, a w b. dzielnicy pruskiej i obszary dominialne, obowiązane są do dnia 1 sierpnia 1921 roku sprawdzić, ewentualnie uzupełnić lub wprowadzić numeracje domów mieszkalnych, a po ukończeniu numeracji do dnia 15 sierpnia 1921 r. dostarczyć władzy spisowej wykazów miejscowości, ulic i domów według numerów.

Numeracja domów winna być po dniu 1 sierpnia 1921 r. utrzymana w ewidencji i przeprowadzana w dalszym ciągu. Wykreślenie numeru może być zarządzone tylko przez władzę administracyjną pierwszej instancji.

Przepisy wykonawcze o numerowaniu domów wyda Minister Spraw Wewnętrznych, względnie Minister b. Dzielnicy Pruskiej w porozumieniu z Głównym Urzędem Statystycznym.

Władze administracyjne I i II instancji mają czuwać nad ścisłem wykonaniem przepisów niniejszego artykułu.

§ 14. Władze gminne, wyszczególnione w § 13, obowiązane są ponadto współdziałać przy przeprowadzaniu spisu, a w szczególności dostarczyć komisarzom spisowym asystencji urzędowej, urzędowego lokalu wraz ze światłem i opałem, zaopatrzeć je w materjały piśmienne, destarczać w razie potrzeby podwód dla komisarzy spisowych, pokryć połowę kosztów wynagrodzenia komisarzy spisowych i wogóle spełniać wszystkie czynności wskazane instrukcjami spisowemi.

§ 15. Wykonanie niniejszego rozporządzenia w drodze wydania instrukcji dla władz spisowych oraz gminnych poleca się Dyrektorowi Głównego Urzędu Statystycznego w porozumieniu z właściwymi Ministrami.

§ 16. Rozporządzenie niniejsze obowiązuje z dniem ogłoszenia.

Prezydent Ministrów: *Witos*
Minister Spraw Wewnętrznych: *Raczkiewicz*
Minister Skarbu: *Steczkowski*
Minister b. Dzielnicy Pruskiej: *W. Kucharski*

Rozporządzenie Ministra Skarbu z dn. 18 czerwca 1921 r., w przedmiocie przedłużenia zapisów na 5% długoterminową wewnętrzną pożyczkę państwową z r. 1920.

Na zasadzie art. 1 i 10 ustawy z dnia 27 lutego 1920 r. w przedmiocie wypuszczenia 5% długoterminowej wewnętrznej pożyczki państwowej z r. 1920 (Dz. Ust. P. P. № 25, poz. 152) zarządzam co następuje:

§ 1. § 1 rozporządzenia z dnia 8 lutego 1921 r. (Dz. Ust. R. P. № 23, poz. 130) zamiast brzmienia, nadanego mu § 1 rozporządzenia z dn. 30 kwietnia 1921 r. w przedmiocie przedłużenia zapisów na 5% długoterminową pożyczkę państwową z r. 1920 (Dz. Ust. R. P. № 41, poz. 256), otrzymuje następujące brzmienie: „Zapisy na 5% długoterminową wewnętrzną pożyczkę państwową z r. 1920 przedłuża się do dnia 31 lipca 1921 roku".

§ 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister Skarbu:
Steczkowski.

Rozporządzenie Ministra Kolei Żelaznych z dnia 16 czerwca 1921 r. w przedmiocie obniżenia ceny biletów dodatkowych na miejsca numerowane w wagonach osobowych (plackart).

Na mocy dekretu z 7 lutego 1919 r. o tymczasowem przekazaniu Ministrowi Komunikacji prawa wydawania przepisów o przewozie pasażerów, bagażu i towarów, oraz ustalania taryf przewozowych na kolejach polskich (Dziennik Praw № 14, poz. 152) zarządzam w porozumieniu z Ministrami Skarbu oraz Przemysłu i Handlu co następuje:

Cenę biletów dodatkowych na miejsca numerowane do siedzenia w wagonach osobowych (plackart), wynoszącą stosownie do rozporządzenia z 25 lutego 1921 (Dziennik Ustaw № 25, poz. 140) 25% pełnej ceny całego biletu na przejazd pociągiem odnośnego rodzaju i w odnośnej klasie wagonu, licząc conajmniej za 100 kilometrów, obniża się od 1 lipca r. b. na 20% tej ceny.

Minister Kolei Żelaznych:
w z. *J. Eberhardt.*

Rozporządzenie Ministra Kolei Żelaznych z dn. 18 czerwca 1921 r. w przedmiocie podwyższenia taryfy osobowej.

Na mocy dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. o przekazaniu Ministrowi Komunikacji prawa wydawania przepisów o przewozie osób, bagażu i towarów, oraz ustalania taryf przewozowych na kolejach polskich (Dz. Praw № 14. poz. 152), i w porozumieniu z Ministerstwami Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz b. Dzielnicy Pruskiej zarządzam co następuje:

§ 1. Z dniem 1 lipca 1921 r. podwyższa się o 50% opłaty za przewóz osób, zawarte w artykule 16, części I i VII części II, obowiązującej od 1 czerwca 1920 r. „Taryfy na przewóz osób, psów, bagażu i przesyłek nadzwyczajnych normalnotorowemi kolejami państwowemi i normalnotorowemi kolejami prywatnemi, zarządzanemi przez Państwo" wraz ze wszelkiemi późniejszemi zmianami i uzupełnieniami (Dz. Ustaw № 40, poz. 242, № 43, poz. 269, № 47, poz. 293, № 60, poz. 378 i 319 i № 109, poz. 721, № 25 z 1921, poz. 140 i № 31, z 1921, poz. 188), a o 150% wyszczególnione w rozdziale II, części II, tejże taryfy ceny biletów peronowych.

§ 2. Znosi się dotychczasowy sposób obliczania ceny biletu na odległość do 50 km. (za rzeczywistą ich ilość) a od 6 do 100 km. (strefami po 5 km., licząc za pełne strefy), a wprowadza obliczania przy wszelkich odległościach strefami po 10 km., licząc za pełne strefy.

We wspomnianej taryfie, części II, rozdział I, należy zatem wykreślić słowa: „na odległość do 50 km.—kilometrycznie, od 51 do 100 kilometrów—strefami po 5 km., a ponad 100 kilometrów".

§ 3. Pozporządzenie Ministra Kolei Żelaznych z dnia 15 marca 1921 w sprawie zaokrąglania należności, pobieranych według taryfy osobowej i bagażowej oraz towarowej (Dz. Ustaw № 31, poz. 138) uchyla się, a wprowadza się zaokrąglanie cen wszystkich biletów podzielnych przez pół do pełnych parzystych marek wzwyż zaś biletów innych do pełnych, choćby nieparzystych marek wzwyż.

We wspomnianej taryfie, część II, rozdział I, punkt 7 należy zatem po słowie „całych" wstawić — „podzielnych przez pół", słowa „10 fenigów" zastąpić słowami „pełnych marek parzystych" i słowa „5 fenigów" słowami „pełnych marek".

Minister Żelaznych:
Jasiński

Rozporządzenie Ministra Poczt i Telegrafów z dnia 28 kwietnia 1921 r. w przedmiocie podjęcia wzajemnego pocztowego ruchu paczkowego między Polską a Austrją.

Na mocy art. 10 ustawy z dnia 27 maja 1919 r. o państwowej wyłączności poczty, telegrafu i telefonu (Dz. Pr. P. P. № 44, poz. 310) zarządzam co następuje:

§ 1. Wzajemny rucz pocztowy paczkowy między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Austrjacką podejmuje się z dniem 15 maja 1921 r.

§ 2. Na razie dopuszczone zostają tylko paczki zwykłe bez podanej wartości; wobec tego nie wolno nadawać paczek: z podaną wartością, paczek za pobraniem, paczek bez pobrania cła i paczek pilnych. Waga pojedyńczej paczki nie może przekraczać 5 klg.

§ 3. Obrót towarów i przedmiotów między obydwoma krajami, za pomocą paczek pocztowych, odbywa się na zasadach i warunkach, wymienionych w § 2 i 3 rozporządzenia Ministra Poczt i Telegrafów z dnia 17 lutego 1921 r. w przedmiocie wzajemnego pocztowego ruchu paczkowego między Polską a Czechosłowacją (Dziennik Ustaw № 35 1921 poz. 207).

Pozwolenia na wywóz i przywóz towarów zakazanych w Austrji wydaje „Centrala zezwoleń na przywóz, przewóz i wywóz towarów w Wiedniu" „Centralstelle für Ein Aus und Durchfuhrbewilligungen in Wien"

§ 4. Opłaty pocztowe muszą być uiszczone z góry przy nadaniu i wynoszą:

za 5 klg.	paczkę zwykłą	100 mk.
„ 5 „	„ ochronną	150 „
„ 5 „	„ pospieszną zwykła	140 „
„ 5 „	„ „ ochronną	190 „

§ 5. Odszkodowanie za paczki, w razie ubytku, uszkodzenia lub zaginięcia, wypłaca się w następującej nieprzekraczalnej wysokości:

1)	za paczkę do wagi 1 klg.	10 fr.
2)	„ „ od 1 do 5 „	25 „
3)	„ „ „ 5 „ 10 „	40 „

albo równoważnika tych kwot w monecie krajowej.

Minister Poczt i Telegrafów:
Stasiowicz.

Rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu z dnia 5 czerwca 1921 r. w przedmiocie pracy nocnej w drukarniach i zakładach graficznych.

Na mocy art. 19 ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu (Dz. U. R. P. r. 1920 № 2, poz. 7) — zarządza się co następuje:

§ 1. Praca nocna jest dozwolona — ze względu na użyteczność społeczną i codzienne potrzeby ludności (art. 15 i 11-a ustawy) — w drukarniach i zakładach graficznych dla tych pracowników, którzy są niezbędni przy wydawaniu i ekspedycji gazet codziennych oraz wydawnictw i druków rządowych, których terminowe wykonanie leży w interesie Państwa.

§ 2. We wszystkich wypadkach stosowania pracy nocnej — w myśl § 1 niniejszego rozporządzenia — należy uprzednio zawiadomić o tem właściwy urząd Inspekcji pracy.

§ 3. W wypadkach nieobjętych § 1 niniejszego rozporządzenia praca nocna może być stosowana w drukarniach i zakładach graficznych jedynie na podstawie zezwolenia, uzyskanego od Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

Minister Pracy i Opieki Społecznej:
L. Darowski.
Minister Przemysłu i Handlu:
S. Przanowski.

Rozporządzenie Naczelnego Nadzwyczajnego Komisarza do Spraw Walki z Epidemjami z dnia 10 czerwca 1921 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych w przedmiocie utrzymania porządku w domach, na dziedzińcach, chodnikach i jezdniach w gminach miejskich.

Na zasadzie art. 2 i 3 p. C. ustawy z dnia 14 lipca 1920 r. o utworzeniu urzędu Naczelnego Nadzwyczajnego Komisarza do walki z epidemjami, grożącemi Państwu klęską powszechną (Dz. Ust. № 61 poz. 388) zarządzam w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych co następuje:

§ 1. Wszystkie ulice, gościńce, drogi znajdujące się na terytorjum gmin miejskich i to tak jezdnie, jak i chodniki, ścieki, rynsztoki i rowy przydrożne należy utrzymywać stale w porządku i czystości.

Staranne zamiatanie ich odbywać się ma przynajmniej raz dziennie w porze rannej przed rozpoczęciem normalnego codziennego ruchu ulicznego. Ponadto winny być także w ciągu dnia usuwane z tych miejsc wszelkie gromadzące się śmiecie, odpadki i nieczystości.

Przed zamiataniem mają być miejsca wymienione w ustępie pierwszym dostatecznie wodą zroszone, tak przynajmniej, aby niedopuścić do wzbijania się kurzu przy zamiataniu. W miejscowościach pozbawionych dostatecznego zapasu wody, lub gdzie dostęp do zbiorników wodnych połączony jest ze znacznemi trudnościami, może władza administracyjna I instancji wyjątkowo zwolnić od obowiązku codziennego zraszania ulic, dróg, gościńców, jednakże równocześnie winna wydać zarządzenia, w jakich terminach ulice, drogi, gościńce i chodniki muszą być skrapiane.

§ 2. Miejsca stałego postoju dorożek, platform, furmanek i t. d. winny być stale utrzymywane w czystości i codziennie zmywane wodą.

§ 3. Bramy, sienie, podwórza, dziedzińce i klatki schodowe jako też zejścia do suteren i piwnic, oraz miejsca przeznaczone na składanie śmieci i odpadków we wszystkich budynkach, zarówno prywatnych jak publicznych, miejskich i rządowych winny być codziennie starannie oczyszczone, a klatki schodowe raz na tydzień myte.

Miejsca ustępowe i pissoir'y przeznaczone do ogólnego użytku, tak w obrębie zabudowań się znajdujące, jak i oddzielnie w miejscach publicznych stojące, należy dokładnie oczyszczać i co najmniej raz dziennie zmywać wodą. Miejsca te winny być od zmierzchu do chwili zamknięcia bram, względnie do godziny 10 wieczór dostatecznie oświetlone.

§ 4. Zawarte w powyższych artykułach postanowienia o obowiązkowem stałem utrzymywaniu czystości i usuwaniu śmieci i odpadków i nieczystości, odnoszą się również do wszelkich placów i plantacji publicznych niezabudowanych, a łatwo dostępnych parcel, hal, targowisk i miejsc spędu zwierząt domowych.

§ 5. Obowiązek dokładnego zadośćuczynienia przepisom w poprzednich artykułach zawartych spoczywa w pierwszym rzędzie na dozorcach domów, budynków, placów, plantacji, hal, targowisk, miejsc spędu i t. d. tak prywatnych jak miejskich lub rządowych. Gdzie stałych dozorców niema, obowiązek ten ciąży na właścicielach odnośnych nieruchomości względnie na osobach, którym administracja nad tymi objektami poruczoną została.

Do dozorców domów względnie do osób, które ich zastępują, należy w zasadzie oczyszczenie chodnika i połowy ulicy na przestrzeni odpowiadającej szerokości frontu domu, oraz zebranie i usunięcie zmiotków.

Osoby wymienione w ustępie 1 i 2 nie mogą być w zasadzie od powyższych obowiązków zwolnione; gdzie dla próby odstąpiono od tej zasady, a wyniki okazały się niewystarczające dla potrzeb miejscowych, należy ją przywrócić.

W miejscowościach, w których na zasadzie prawno-publicznych lub prawno-prywatnych zobowiązań, utrzymanie w czystości niektórych z miejsc wyżej wymienionych należało dotychczas do zarządów miejskich, obowiązki przewidziane w poprzednich artykułach, spoczywają na tych zarządach, aż do chwili przywrócenia we właściwej drodze zasady, o której mowa w ustępie poprzednim. Przewidziane w art. 14 regulaminy oznaczą bliżej odnośne miejsca.

Zmiotki z placów publicznych oraz z chodników i z części ulic, położonych przed placami niezabudowanemi, zbierają i usuwają organa miejskie do tego przeznaczone. Właściciele placów niezabudowanych winni za czynności powyższe, spełniane przez organa miejskie, uiścić opłaty przez Zarząd miasta uchwalone.

§ 6. Właściciele, względnie osoby, którym zarząd nieruchomości powierzono, obowiązani są przestrzegać, aby w każdym domu:

1. znajdował się zbiornik na śmiecie, mocno i szczelnie zbudowany oraz zaopatrzony w ruchomą, łatwo odmykalną, jednakże szczelnie przylegającą pokrywę. Zbiornik ten winien stać w miejscu dostępnem, otwór zaś do wyrzucania śmieci umieszczony ma być na takiej wysokości, aby wrzucanie śmieci, mogło się odbywać bez wysiłku.

Do zbiorników tych wrzucane być mają tylko śmiecie i odpadki w stanie stałym. W miejsce zbiornika mogą być użyte puszki blaszane z pokrywami i z uszkami, z których zmiotki i popiół mogą być odrazu wypróżniane do wozów usuwających te przedmioty.

2. Aby nieczystości płynne, jako to odpadki kuchenne i pomyje, odprowadzane były do kanałów, w realnościach zaś nieskanalizowanych do dołów kloacznych lub gnojowisk, o ile takie w realności odnośnej się znajdują (§ 11). Ziew odprowadzający nieczystości płynne do kanału lub dołu kloacznego, nie może być otwarty; ma być zbudowany z materjału twardego nieprzepuszczalnego i nieulegającego pod wpływem wilgoci zepsuciu i mieć odpowiedni opad umożliwiający odpływ i przepłukiwanie.

W tych miejscowościach, gdzie według obowiązujących budowlanych przepisów, poszczególne piętra zaopatrzone są w urządzenia do zsypywania śmieci suchych, oraz w zlewy, należy przestrzegać aby otwory odnośnych rur i lejów zaopatrzone były w szczelną pokrywę oraz aby przewody łączące je z ogólnym zbiornikiem były w całej swej długości szczelne.

3. Aby znajdowały się w odpowiedniej ilości miejsca ustępowe, zawsze do użytku zdatne, łatwo dostępne, zaopatrzone w realnościach nieskanalizowanych w doły kloaczne, w realnościach zaś skanalizowanych połączone szczelną rurą odpływową z kanałem.

Doły kloaczne winny być szczelnie zamknięte, tak, aby ani zawartość ich, ani wyziewy nie mogły przedostać się na zewnątrz.

4. Aby w kamienicach i budynkach wyższych niż jednopiętrowych umieszczone były w klatce schodowej w odpowiedniej ilości spluwaczki z wodą.

§ 7. Właściciele względnie administratorowie nieruchomości obowiązani są przestrzegać, aby wymienione w poprzednim artykule zbiorniki: jako to zbiorniki na śmiecie suche i doły kloaczne nie były wypełniane ponad $^3/_4$ swej pojemności; z tą chwilą winny być bezwarunkowo w sposób niezatruwający powietrze wypróżnione, a zawartość ich usunięta na przeznaczone do tego — przez Zarządy miejskie — miejsce.

Zawartość dołów kloacznych winna być przewożona tylko nocą, wiosną latem i jesienią zaś, także w bardzo wczesnej rannej porze, nie później jednak jak przed 6 rano.

Do wywozu używane być mają wozy, względnie beczki szczelnie zamknięte.

Składanie wywożonych nieczystości w pobliżu zabudowań mieszkalnych, lub w miejscach uczęszczanych przez publiczność, jest bezwarunkowe niedopuszczalne.

Bliższe wskazówki wyjaśniające w jaki sposób przez kogo i gdzie zawartość powyższych zbiorników ma być wywożoną, winny być zamieszczone w przewidzianych § 14 niniejszego rozporządzenia regulaminach sanitarno-porządkowych.

§ 8. Właściciele względnie administratorowie nieruchomości obowiązani są dopilnować, aby w każdej posesji zamieszkałej lub stale na pobyt ludzi przeznaczonej, znajdowało się w podwórzu urządzenie, dla trzepania i wietrzenia ubrań, pościeli, dywanów, rogoży i t. p. w stanie zawsze przydatnym do użytku.

§ 9. Zamykanie ustępów publicznych na dziedzińcach domów jest wskazane. Aby jednak umożliwić korzystanie z ustępu, klucz od niego powinien być u dozorcy domu i wydawany na każde żądanie bez wynagrodzenia.

§ 10. Mieszkańcom miasta zabrania się:

1. wystawiać w klatkach schodowych kubły ze śmieciami, lub zlewkami;

2. zanieczyszczać klatki schodowe odpadkami domowemi, plwocinami i wydalinami;

3. wyrzucać śmiecie, wylewać pomyje, przez okna lub drzwi na dziedzińce i ulice;

4. zmiatać śmiecie z parapetów i balkonów na ulicę;

5. trzepać garderobę, meble, dywany i t. p. w oknach tudzież na balkonach zewnętrznych.

Zarządy miejskie obowiązane są w przewidzianych w § 14 niniejszego rozporządzenia regulaminach wyznaczyć godziny, w których odbywać się może trzepanie przedmiotów na dziedzińcach względnie wewnętrznych gankach. Godziny te winny być przystosowane do pory roku, oraz do miejscowych warunków, z tem jednak ograniczeniem, iż na ten cel mogą być przeznaczone wyłącznie godziny przedpołudniowe.

§ 11. Utrzymane przez mieszkańców w mieście konie, bydło, lub nierogacizna, mają być umieszczone w specjalnie na ten cel przystosowanych stajniach i chlewach.

Gnojowiska mają być urządzone w dołach, których ściany i dno winny być nieprzepuszczalne, sporządzone z betonu, a co najmniej gliną wylepione; doły te należy zaopatrzyć w ruchomą i łatwo odmykalną pokrywę. Posiadacze powyższych zwierząt winni dbać o to, aby zawartość gnojowiska była przed wypełnieniem dołu w sposób niezatruwający powietrza usunięta.

Zarządy miejskie winny w przewidzianych w § 14 regulaminach ustalić, gdzie, w jakich porach i w jaki sposób zawartość gnojowiska ma być wywożoną, względnie usuwaną.

Władze administracyjne I instancji mogą w razie gdy tego względy zdrowotności wymagają, wydawać zakazy trzymania koni, bydła i nierogacizny w poszczególnych realnościach miejskich względnie wogóle w mieście. Taki ogólny zakaz nastąpić może na wniosek, lub po wysłuchaniu opinji Zarządu miejskiego, w miastach zaś niewyłączonych także opinji Wydziału Powiatowego.

§ 12. Zabrania się zanieczyszczania wydalinami lub wydzielinami ulic, placów i ogrodów publicznych, dziedzińców, sieni, parkanów, węgłów domowych, tudzież tych wszystkich miejsc, dla których Zarządy Miejskie podobny zakaz za potrzebny uznają; w tym ostatnim wypadku w miejscach tych powinno być w sposób widoczny umieszczone ostrzeżenie wyrażające powyższy zakaz, oraz sankcję karną za jego przekroczenie.

Na placach oraz w ogrodach publicznych winny być urządzone śmietniki oraz ustępy publiczne.

§ 13. Padlina wszelkich w obrębie miasta padłych zwierząt, winna być bezzwłocznie, a najdalej do 48 godzin usunięta do miejsc na ten cel przeznaczonych.

W miastach obowiązanych na zasadzie dotychczasowych przepisów lub umów do usuwania padliny oraz tam gdzie istnieją specjalne zakłady utylizacyjne, wypadki zdechnięcia zwierząt winny być przez właścicieli ich, lub dozorców domu natychmiast podawane do wiadomości właściwych organów. Ponadto przewidziane poniżej regulaminy miejskie mogą bliżej wskazać sposób w jaki usuwanie ma nastąpić.

§ 14. Obowiązujące dotychczas w poszczególnych miejscowościach regulaminy sanitarno-porządkowe, które czynią w zupełności zadość postanowieniom niniejszego rozporządzenia, utrzymuje się nadal w mocy. To samo odnosi się i do takich postanowień regulaminowych, które przewidują inne jeszcze, lub surowsze obowiązki po stronie właścicieli nieruchomości administratorów, dozorców i mieszkańców, niż te jakie wprowadza niniejsze rozporządzenie.

Odnośne zarządy miejskie winne są jednak natychmiast po ogłoszeniu niniejszego rozporządzenia podać regulaminy te ponownie do wiadomości mieszkańców zaopatrując je przytem sankcją karną z § 17 niniejszego rozporządzenia wynikającą.

W miastach, w których nie istniały do tej pory regulaminy sanitarno-porządkowe, oraz tam, gdzie obowiązujące dotychczas regulaminy sprzeczne są z postanowieniami niniejszego rozporządzenia, względnie nie czynią im w zupełności zadość, mają Zarządy Miejskie przystąpić natychmiast na zasadzie tego rozporządzenia i z zachowaniem jego postanowień do wydania szczegółowych regulaminów sanitarno-porządkowych, względnie do uzupełnienia lub zmiany regulaminów dotychczasowych.

§ 15. Władze administracyjne I instancji mogą w razie potrzeby zarządzić dezynfekcje ścieków ulicznych, rynsztoków miejsc postoju dorożek, platform i furmanek, ustępów, zlewów, gnojowisk i t. p. Odnośne zarządzenia wskażą w jaki sposób i jakiemi środkami dezynfenkcja ma być dokonaną, oraz w jakiej drodze środki te mogą być nabyte.

§ 16. Nad przestrzeganiem postanowień niniejszego rozporządzenia czuwać mają zarządy miejskie za pośrednictwem podległych sobie organów. Organa policji państwowej obowiązane są udzielać zarządom miejskim swej pomocy w razie potrzeby zgodnie z art. 14 ustawy 2 ust. z dn. 24-VII 1919 r. (Dz. Pr. № 61 poz. 363).

§ 17. Wszelkie uchylenia obowiązkom, wynikającym z niniejszego rozporządzenia, tudzież z wydanycn na jego zasadzie zarządzeń i regulaminów podlegać będą karze przewidzianej w art. 8 ustawy z dn. 14 lipca 1920 r. (Dz, Ust. № 61 poz. 383).

Przeprowadzenie postępowania karno-administracyjnego oraz wydawanie orzeczeń karnych należy do władz administracyjnych I instancji.

Uchybienia, które przedstawiać się będą, jako naruszenie obowiązków służbowych, wynikających ze stosunku prawno-publicznego, w jakim pozostają osoby uchybień tych się dopuszczające (dozorcy i administratorowie objektów rządowych i samorządowych itp.), karane będą w myśl odnośnych przepisów dyscyplinarnych.

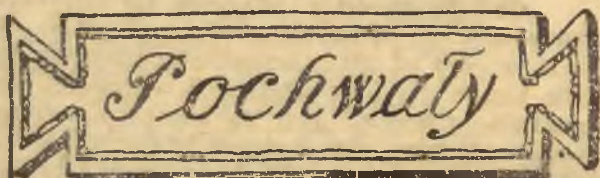
§ 18. Za niespełnienie wynikających z niniejszego rozporządzenia a na Zarzadach Miejskich ciążących obowiązków, odpowiadają te Zarządy przed swoją władzą nadzorczą w myśl istniejących przepisów.

Niezaleznie od tego mogą być zastosowane postanowienia art. 8 ustawy z dnia 16 lipca 1919 r. (Dz. Ust. № 63 poz. 371) i art. 23 ustawy z dnia 25 lipca 1919 r. (Dz. Ust. № 67 poz. 402).

Właściwe władze nadzorcze obowiązane są roztoczyć baczną kontrolę nad wypełnianiem przez powyższe Zarządy Miejskie obowiązków z rozporządzenia tego wynikających.

§ 19. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i znajduje zastosowanie w b. zaborze rosyjskim z wyjątkiem m. Warszawy, oraz w b. zaborze austrjackim.

Naczelny Komisarz do Spraw Walki
z Epidemjami:
E. Godlewski.



W rozkazie okr. kmdy P. P. w Lublinie Nr. 21 z dn. 28.VI 1921 r. czytamy: „Nadinspektor Legalizacji Narzędzi Mierniczych okręgu lubelskiego pismem z dn. 28.V 1921 r. za Nr. 21/698/2 zakomunikował mi, że kmdt P. P. powiatu tomaszowskiego, podkomisarz Rust Józef, podczas czynności Lotnego Urzędu Miar okręgu lubelskiego, przy doprowadzeniu do porządku narzędzi mierniczych w powiecie tomaszowskim, położył dużo współpracy i okazywał zainteresowanie, oraz szybką i chętną pomoc. Podkomisarzowi, Józefowi Rustowi za jego takt, zrozumienie ważności sprawy i wykazaną pomoc, wskutek czego legalizacja narzędzi mierniczych odbyła się w pow. tomaszowskim stosunkowo szybko, co stwierdza powyższe pismo nadinspektora legalizacji narzędzi mierniczych okr. lubelskiego — udzielam pochwały i składam moje podziękowanie. Okr. kmdt P. P. okr. lubelskiego m. p.

Rozkazem z dn. 4.VII 1921 r. Nr. 74 wyraziła okr. kmda P. P. w Krakowie pełne pochwalne uznanie: a) podkomis. Józefowi Poleskiemu i b) st. przod. Michałowi Pawlikowi, ze stanu K. P. P. Kraków miasto, za niezmordowaną i pełną poświęcenia pracę, przy wyszkoleniu niższych funkcjonarjuszy P. P. na kursie posterunkowych i uzyskanie dzięki swej znakomitej metodzie nauczania świetnych wyników pracy.

KRONIKA URZĘDOWA.

—:o:—

PRZYNALEŻNOŚĆ PAŃSTW.

Konsulat amerykański w Warszawie przestał wizować paszporty, na których nie wypisano przynależności państwowej, jak to było dotychczas przeważnie na paszportach kresowców. Ministerjum spraw wewnętrznych rozpoczęło w tej sprawie rokowania z konsulem. Ma być utworzone specjalne biuro, które uporządkuje paszporty bez przynależności państwowej. Zainteresowani będą musieli przedstawić świadectwo starostwa lub gminy, że są stałymi mieszkańcami danej miejscowości w Polsce, a wtedy wpisze im się polską przynależność państwową. Pochodzący z miejscowości na kresach, gdzie archiwa zostały zniszczone, otrzymają taki sam napis, jak uchodźcy z Rosji i Ukrainy sowieckiej, a mianowicie: „obywatele byłego państwa rosyjskiego". *(Dz. Urz. Komis. Rządu st. m. Warszawy, № 149 z dn. 7-VII 1921 r.)*

KONTROLA I OPIEKA NAD ZAGRANICZNEMI STOWARZYSZENIAMI HUMANITARNO-SPOŁECZNEMI.

Reskryptem P. Prezydenta Ministrów z dnia 28 kwietnia 1921 r. № 3075 kontrola i opieka nad zagranicznymi stowarzyszeniami humanitarno-społecznymi została powierżona P. Ministrowi Spraw Wewnętrznych. Wobec ustalenia tych kompetencji, Ministerstwo Zdrowia Publicznego poleca zebrać dokładne dane, dotyczące odnośnych Misji i Stowarzyszeń zagranicznych z zakresu ich działalności sanitarno-lekarskiej od dn. 1-I 1921 r. do dn. 30-VI 1921 r. a mianowicie;

1) Nazwę stowarzyszenia;
2) Gdzie ma swą siedzibę, kto nim kieruje;
3) Od jak dawna;
4) Zakres jego działania:
a) przychodnia dla jakich chorych;
b) szpital na ile łóżek i dla jakich chorych;
c) punkty odżywcze dla dzieci;
d) punkty odżywcze dla dorosłych,
e) kąpiele, łaźnie;
f) rozdawnictwo odzieży i inne,

5) Personel lekarski ze wskazaniem nazwiska lekarzy, ich wieku, miejsca i czasu otrzymania dyplomów;

6) Personel pomocniczy ze wskazaniem nazwisk, wieku, kwalifikacji (jakie szkoły sanitarne i pielęgniarskie i gdzie ukończyli, jakie posiadają świadectwa i praktykę);

7) Liczbę chorych, leczonych w przychodniach ze wskazaniem ich chorób i ilości porad udzielonych;

8) Liczbę chorych w szpitalach ze wskazaniem liczby dni szpitalnych w miesiącach poszczególnych;

9) Wykaz frekwencji łaźni i kąpieli w miesiącach poszczególnych;

10) Wykaz rozdawnictwa odzieży, pomocy przy dożywianiu i t. d.

Podając powyższe do wiadomości polecił Komisarjat Rządu st. m. Warszawy okólnikiem № 35 wystosowanym do wszystkich komisarjatów P. P. st. m. Warszawy, zebranie szczegółowych danych z zakresu działalności wymienionych Misyj i Stowarzyszeń Humanitarno-Społecznych, żądanych przez Min. Zdrowia Publ. przy współudziale Dozoru Sanitarnego w obrębie komisarjatu do dni 14-tu. *(Dz. Urz. Kom. Rządu st. m. Warszawy, Pr. 147 z dn. 5-VII 1921 r.)*

KOLOROWE REKLAMY NA DOMACH.

Okólnikiem № 37, wydanym do wszystkich komisarjatów P. P. st. m. Warszawy polecił komisarjat Rządu st. m. Warszawy ściśle przestrzegać, aby bez pozwolenia Magistratu nikt nie zamalowywał jaskrawemi kolorami w celach reklamowych części elewacji domów od strony ulicy. Takie oszpecanie domów — często różnemi kolorami—jest niedopuszczalne ze względów estetycznych oraz sprzeciwia się istniejącym przepisom (uzupełnienie do par. 32 Przepisów o warunkach i opłatach przy korzystaniu z gruntów miejskich na ulicach i placach, z przestrzeni nad nimi oraz z napisów i urządzeń reklamowych w m. st. Warszawie).

W razie ujawnienia należy zawiadomić Wydział II Magistratu (Dobra 47); rozpoczęte roboty wstrzymywać do czasu uzyskania pozwolenia. *(Dz. Urz. Komis. Rządu st. m. Warszawy, № 148, z dn. 6-VII 1921 r.)*

ODEBRANIE KONCESJI NA WYSZYNK TRUNKÓW ALKOHOLOWYCH.

Okólnikiem № 39 wystosowanym do wszystkich Komisarjatów P. P. st. m. Warszawy podał Komisarjat Rządu st. m. Warszawy, spis zakładów ze sprzedażą lub wyszynkiem napojów alkoholowych, których właścicielom cofnięte zostały koncesje.

Polecono równocześnie pp. Komisarzom pod osobistą ich odpowiedzialnością roztoczyć nadzór nad wymienionymi zakładami i nie dopuścić do sprzedaży lub wyszynku napojów alkoholowych.

W razie ujawnienia wykroczeń winni pociągnięci zostaną do odpowiedzialności.

Wykaz firm, którym z mocy art. 5 Ustawy z dnia 23-IV-20 r o ograniczeniach w sprzedaży napojów alkoholowych zostały cofnięte koncesje na wyszynk lub sprzedaż trunków alkoholowych:

Niedziałek Jan, restauracja, Al. Jerozolimskie 61, Klimczak Mieczysław, rest., Marszałkowska 90, Mazurkiewicz Zygm., restaur., Nowy-Świat 4, Jaworski Józef, rest., Puławska 77, Zakrzewski Jan, rest., Belwederska 9, Hejne Gotlib, rest., Grójecka 67, Banaś Stanisław, kawiarnia, Al. Jerozolimskie 53, Wittenberg Markus, handel win, Marszałkowska 6, Pogosow Ischan, handel win, Mokotowska 32, Frankfurt Uszer, han. win, Czerniakowska 198, Jachimowicz Kazimierz, han. win Nowowiejska 2, Bracia Pakulscy, handel win, Koszykowa 43, Bruner Stanisław, handel win, Marszałkowska 92, Totenberg Henryk, handel win, Krucza 49, Gertman Ajzyk, handel Puławska 41, Braun Maurycy, handel win, pl. Trzech Krzyży 13, Rudzinska Franciszka, restauracja, Freta 40, Goldberg Hersz. restauracja, Freta 18, Jakubowski Wincenty, restauracja, Krak.-Predm. 4, Czerniawska Wiktorja, restauracja, Al. Jerozol. 82, Życki Kazimierz, rest., Nowy-Świat 15, Barański Piotr, rest., Nowy-Świat 21, Zakrzewski B. i Dziankowska, restaur., Nowy-Świat 25, Moulin Artur-Pascal, rest., Nowy-Świat 64, Trojanowski Wacław, rest., Miodowa 4, Skowrońska Magdalena, rest., Kopernika 27, Panus Hersz, rest., Graniczna 1, Jackowski Antoni, rest., Królewska 10, Skonieczny Franciszek, rest., Kozia 1, Cyndecki Franciszek, rest., Niecała 11, Cichocka Bronisława, rest., Długa 19, Majewski Stefan, rest., Krak.-Przedm. 27, Hirszfeld Josek, rest., Nalewki 16, Zarząd firmy „Lourse", rest., Krak.-Przedm 13 i pl. Teatralny 5, Knedel Adam, rest., Karolkowa 21, Michalak Franciszek, rest., Wronia 2, Kronenberg Abram, rest., Żelazna 33, Grynszpan Motel-Mendel, restauracja, Bagno 5, Zienkiewicz Julja, rest. Chmielna 44, Malinowski Władysław, rest., Chmielna 47a, Hirszfeld Herman, rest., Marszałkowska 141, Hammer Aleksander, rest., Marszałkowska 151, Raziński Mikołaj, restauracja, pl. Grzybowski 2, Kleinman Mordka, rest., Twarda 10, Jagoda Icek, rest., Twarda 26, Maciejewski Władysław, rest., Chłodna 50, Łempicki Ryszard, rest., Górczewska 3, Oliwiecki Feliks, rest., Hale Mirowskie, Frantz Anna, rest., Żelazna 93, Chojniarz Władysław, resteuracja, Żelazna 113, Kotecka Ewelina, rest., Żelazna 70, Wiśniewski Stanisław, rest., Skierniewicka 2, Orłowski Michał, rest., Wolska 19, Hencler Fryderyk, rest., Powązkowska 8, Łysobyk Eta, rest., Nowolipki 51a, Kestenbaum Bajla, rest., Smocza 27, Anszel Osman, rest., Miła 52, Petersztok Fajga, rest., Niska 31, Miszyński Juljan, rest., Niska 60, Wurcelman Rachmil, rest., Stawki 65, Brzęczek Edmund, handel win, Kopernika 24, Hirszfeld Gabryel, handel win, Bielańska 5, Ejchenbaum Gecel, han. win, Bonifraterska 17, Mühlstein Mordka, handel win, Kupiecka 18, Weingard Dawid, handel win, Muranowska 19, Rozenblat Perec, handel win, Wałowa 15, Tunkelang Moszek, handel win, Nowiniarska 13-15, Ratuszniak Brucha, handel win, Dzika 15, Taub Jankiel, han. win, Nalewki 40, Dangiel Lina, handel win, Nalewki 13, Szapiro Rall, handel win, pl. Grzybowski 1. Zachcińska Fajga, handel win, Krochmalna 19, Neuding Stanisław, handel win, Leszno 2. Rozenblat Moszek, handel win, Dzika 39, Wertheim Kiwa, handel win, Dzielna 4, Handelsman Abram, handel win, Nalewski 13, Mintz Sara, handel win, Nowiniarska 4, Szafrański Jan, han. win, Nowomiejska 1, Danziger Bernard, handel win, Senatorska 6, Gedalewicz Iser, rest., Brzeska 7, Tykulski Ber-Alter, rest., Targowa 24, Kuperszmidt Szmul-Moszek, rest., Targowa 23, Haze Jan, rest., Białołęcka 20, Rozenszajn Brucha, rest., Targowa 23, Szyja Erlich, rest., Browarna 6, Juljan Zamojski, rest., Bednarska 8, Wojciech Karkowski, rest., Furmańska 13, Władysław Szymański, rest., Krak.-Przedm. 93-5, Sluwa Urbach, rest., Marjensztadt 2-4, Fela Dulman, rest., Podwale 28, Stanisława Rutkowska, rest., Podwale 3, Jan Czajkowski, rest., Zakroczymska 17, Michał Raczyński, handel win, Karowa 2-4, Aleksandra Onufrejczyk, han. win, Nowomiejska 24, Lewek Lederman, handel win, Nowy-Zjazd 6, Chaja Cyrla Kohn, handel win, Królewska 25, Albrecht i Skąpski, cukiernia z wyszynk. wódek, Kredytowa 9. (D. c. n.).

(Dz. Urz. Komis. Rządu st. m. Warszawy, Nr. 150 z dn. 8-VII-921 r.)

SPRZEDAŻ BILETÓW OKRĘTOWYCH.

Na podstawie obwieszczenia Ministra Przemysłu i Handlu z dn. 26 lipca 1920 r. (Monitor Polski № 175 ex 1920) udzielono Towarzystwu „The Royal Mail Steam Packet Company" koncesji na sprzedaż biletów okrętowych III klasy i międzypokładowych podróżnym udającym się z Polski przez Gdańsk, a stamtąd przez Southampton, Rotterdam i Cherbourg do Ameryki Północnej, Centralnej i Południowej na pokładzie okrętów Towarzystwa pod następującemi, między innemi warunkami:

1) Towarzystwo jest uprawnione do otwierania biur sprzedaży biletów III klasy i międzypokładowych we wszystkich miastach Rzeczypospolitej w których uzna to za stosowne, za uprzednią zgodą Urzędu Emigracyjnego.

2) Sprzedaż tych biletów może się odbywać wyłącznie w wyżej wymienionych biurach, a w żadnym razie przez koncesjonowane biura podróżnicze. Zabrania się Towarzystwu sprzedaży biletów okrętowych innych przedsiębiorstw okrętowych.

3) Przedstawicielom i biurom przedsiębiorstwa nie wolno prowadzić agitacji wychodźczej ani werbunku, jakoteż działalności osadniczej. Za agitację wychodźczą uważanem będzie również udzielanie interesantom wszelkich informacji nieodnoszących się do warunków ich podróży na miejsce przeznaczenia. *(Rozk. okr. kmdy P.P. st. m. Warszawy № 1602 z dn. 8-VII-921 r.)*

KRADZIEŻE DRUTU NA LINJACH TELEGRAFICZNO—TELEFONICZNYCH.

Wobec powtórzenia się w ostatnich czasach kradzieży drutu bronzowego na linjach telegraficzno telefonicznych, polecono kierownikom komisarjatów P.P., a specjalnie komisarjatów kolejowych i podmiejskich przedsięwziąć najenergiczniejsze zarządzenia, w celu powstrzymania tego rodzaju przestępstw i w razie uszkodzenia linji telegraficzno-telefonicznej lub kradzieży drutu, przeprowadzać ścisłe dochodzenia, celem ujawnienia winnych i pociągnięcia ich do odpowiedzialności przed Sądami doraźnemi.

Jednocześnie ze względu na kradzieże drutu na linjach telegraficzno-telefonicznych, polecono Naczelnikowi Urzędu Śledczego i Kierowników komisarjatów zwracać baczną uwagę na pokątnych sprzedawców drutu. *(Rozk. okr. kmdy P.P. st. m. Warszawy № 1602 z dn. 8-VII-921 r.).*

ZAWIADAMIANIE O WAŻNIEJSZYCH WYPADKACH.

Ponieważ Komenda Policji dowiaduje się często o poważniejszych wypadkach i zdarzeniach w mieście, jako to: o morderstwach, zabójstwach, napadach rabunkowych, pożarach, nieszczęśliwych wypadkach i aktach terorystycznych dopiero z telefonogramów nadawanych przez Komisarjaty, nieraz po kilku godzinach od chwili otrzymania wiadomości w Komisarjacie—polecono pp. Kierownikom Komisarjatów i Urzędów P.P. pouczyć podwładnych policjantów, a specjalnie tych, którzy pełnią służbę na ulicy, aby zawiadamiając o wypadkach lub zdarzeniu odnośny Komisarjat, jednocześnie z najbliższego aparatu telefonicznego na mieście powiadamiali Komendę Policji tel. 417-03 i Urząd Śledczy tel. № 10-38 o wypadku. Zarządzenie to ma na celu, aby funkcjonarjusze Urzędu Śledczego i Komendy Policji mieli możność zjawienia się natychmiast na miejscu wypadku. Obowiązek powyższy nie zwalnia oczywiście Komisarjatów i Urzędów policyjnych, od nadawania następnie wyczerpujących telefonogramów do odnośnych władz. *Rozk. Okr. kmdy P.P. st. m. Warszawy № 1701 z dn. 7-VII-921 r.).*

UNIEWAŻNIENIE LEGITYMACJI.

Unieważniono następujące legitymacje:

1) post. Antoniego Kwietnia, z P. K. P. P. w Radomiu, № 9733;

2) post. Feliksa Grzydzińskiego, z P. K. P. P. w Będzinie, № 863;

3) post. Jana Bednarza, z P. K. P. P. w Skałacie, z poster. w Kokoszyńcach, № 39;

4) st. post. Juljana Samojidena, z P. K. P. P. w Radziechowie, z poster. w Sienkowie (książkę służbową;

5) post. Władysławn Balcerowskiego, z P. K. P. P. w Nieszawie, № 4141;

6) urzędniczki Janiny Zadwornej, z P. K. P. P. w Sieradziu, № 65;

7) prow. post. Józefa Piotrowskiego, z P. K. P. P. z Białej (tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne wydane przez oficera ewidencyjnego w Białej).

8) post. Jana Zawadzkiego, z P. K. P. P. w Chrzanowie, № 1221;

9) przod. Franciszka Berycha, z P. K. P. P. w Częstochowie, № 3015;

10) post. Władysława Danilewicza, z P. K. P. P. w Suwałkach, № 2729;

11) post. Piotra Karpierenki, z P. K. P. P. w Wołkowysku, № 86;

12) post. Bronisława Dudy, z poster. P. P. w Brzuchowicach, P. K. P. P. we Lwowie. № 720.

POLITYKA

Od kompromisu do ogólnej pacyfikacji.

Dwa główne czynniki wycisnęły w ostatnich czasach swój stygmat na międzynarodowych stosunkach: konferencje Rady dominiów angielskich i konkretne propozycje Hardinga w sprawie wielkiego kongresu międzynarodowego, celem poprowadzenia ostatecznej pacyfikacji świata, przez ogólne ograniczenie zbrojeń.

Oba te czynniki zaważą niemało na fizjonomji stosunków międzypaństwowych, wniosą w życie narodów czynnik ustalonej równowagi i pokojowej atmosfery.

Bo rezultat konferencji londyńskiej Rady naczelnej W. brytyjskich dominiów już daje się zauważyć w całym szeregu pozytywnych, łatwych do zaobserwowania faktów, które są konsekwencją obrad reprezentantów W. Brytanji z delegatami Kanady, Australji, Afryki południowej, Nowej Zelandji, i tych wszystkich składników imperjum Wielko-brytyjskiego, które składają się na nowe zarysy Stanów zjednoczonych W. Brytanji.

Jest bowiem faktem stwierdzonym, że w wyniku dyskusji na Radzie dominiów, polityka angielska poszła po linji zupełnie nowej, zupełnie odległej od dotychczasowego nieustępliwego stanowiska, jakie w wielu kwestjach cechowało działalność dotychczasową rządu angielskiego i jego premjera.

Zmienia się więc zasadniczo polityka angielska wobec problemu irlandzkiego. Długa, zacięta walka „sinn-feinistów" z prezydentem republiki Valery na czele, o niepodległość Irlandji, wchodzi w stadjum pokojowych rokowań. Wyjazd generała Smutsa do Dublina, jego konferencje z przywódcami narodowców irlandzkich, zaprzestanie działań wojennych rewolucjonistów irlandzkich wobec wojsk angielskich i zgoda Valery na wyjazd na konferencję do Londynu, są to etapy kolejne zmiany politycznego regime'u, który panował w Anglji dotychczas niepodzielnie wobec „bandytów irlandzkich".

Podobnej metamorfozie ulega polityka angielska w stosunku do Stanów Zjednoczonych. Reprezentanci dominiów z wielkim naciskiem akcentowali swą solidarność z Ameryką, dając wyraz swym zapatrywaniom, iż w razie konfliktu amerykańsko-japońskiego, niektóre dominia w. brytyjskie, jak Kanada i Australja, opowiedziałyby się raczej za Stanami Zjednoczonemi, aniżeli za Japonją, z którą w przymierzu byłaby W. Brytanja.

Stąd ewolucja w polityce anglo-amerykańskiej, nawrót do stosunków przyjaźni ze Stanami Zjednoczonemi, próby stworzenia sojuszu morskiego tych wielkich potęg morskich Anglji, Japonji i Ameryki.

Nie bez wpływu na czynniki „Foreign Office" w zakresie problemów wschodnich była także opinja dominiów. I tu w polityce angielskiej zaszła zmiana pokojowa, a wizyta generała angielskiego w głównej kwaterze armji Kemala Paszy, jest pierwszą odznaką zamiarów pokojowego zakończenia konfliktu grecko-tureckiego, rewizja traktatu w Sevres, i przywrócenie tureckiego *statusqno* w Małej Azji, Konstantynopolu i w Turcji Europejskiej.

* * *

Czy ten pokojowy nastrój polityki angielskiej i dążność kompromisowego uregulowania wszystkich problemów spornych, zaznaczy się również i w sposobie uregulowania i rozstrzygnięcia sprawy Górnego Śląska, jest jeszcze kwestją przyszłości. Niewątpliwie jednak od pewnego czasu daje się zauważyć na Górnym Śląsku ściślejsza współpraca anglo-francuska, a z pośród szeregu, bezładnych coprawda i chaotycznych, relacji z Opola i Bytomia, odnosi się wrażenie, że czynnik kompromisu jest poważnie brany w rachubę, a reprezentanci rządu francuskiego godzą się rzekomo w swym raporcie ostatecznym na oddanie Niemcom z zagłębia górnośląskiego powiatu Gliwickiego i Zabrskiego, z decyzją przydziału reszty powiatów górnośląskich na wschód od tej linji, mniej więcej zgodnie z projektem hr. Sforzy, Polsce.

Jest rzecza charakterystyczną jednak, że nawet ten kompromisowy projekt władz koalicyjnych, tak krzywdzący Polskę i lud górnośląski, a odrywający spory szmat ziemi polskiej, i zroszony krwią bohaterów powstańczych, nie zadawalnia Niemców. Mnożą się coraz bardziej odznaki, że Niemcy noszą się z zamysłami dokonania nowego przewrotu na G. Śląsku przy pomocy zmobilizowanych specjalnie oddziałów „orgeschu" i „heimatstreuerów", w tym celu, by decyzji koalicji zozstrzygającej problem śląski, przeciwstawić raz jeszcze germańską pięść i politykę siły, a gwałtu, która dążyć będzie chociażby do obrócenia w ruiny i zgliszcza fabryk i hut górnośląskich, zanim miałaby je objąć w swe posiadanie dłoń polska.

Niemcy chcą w ten sposób dokonać tego samego dzieła, jakiego dokonała marynarka niemiecka, w przededniu oddania floty niemieckiej koalicji. Podstępnie, z rozmysłem zatopiono okręty-olbrzymy, byle ich nie oddać w cudze ręce.

Można jednak przypuścić, że władze koalicyjne nie dopuszczą do tej nowej zbrodni niemieckiej, a lud górnośląski nie omieszka stanąć na straży swego mienia i obroni je przed nieprzyjacielską, zbrodniczą akcją niemiecką.

Dr. Adam Brzeg.



W piątek, dnia 8-go lipca odbyło się ostatnie posiedzenie sejmu i tego dnia rozpoczęły się ferje, mające trwać trzy tygodnie bez jednego dnia. Następnie sejm się zbierze na szereg posiedzeń celem przeprowadzenia dyskusji budżetowej.

Posiedzenie sejmu z dnia 8 lipca 1921 r.

Przed porządkiem dziennym przemawiał w sprawie osobistej poseł dr. Adam, który wyjaśnił, że koncesji na Biuro podróżnicze „Orbis" nie dostał jako poseł, ale dostał Bank Ziemski Kredytowy we Lwowie. Zresztą na prośbę posła dr. Adama ową sprawę rozpatrzy Sąd Marszałkowski. Następnie podczas dalszej dyskusji nad pełnomocnictwami rządu do wydawania rozporządzeń, regulujących obrót pieniężny za granicą, oraz nad projektem ustawy o emisji biletów i o kredycie państwa, zabierali głos: poseł Wojdaliński który ganił nadmiar urzędników i funkcjonarjuszów państwowych, jest ich przeszło dwa i pół miljona; dalej, poseł dr. Diamand, który ganił przejście do wolnego handlu i domagał się utrzymania dotychczasowej ingeracji państwa w zakresie handlu, aprowizacji i gospodarki ekonomicznej, poseł Rudziński, który wróciwszy niedawno z Ameryki, przemawiał o widokach pożyczki polskiej w Stanach Zj. i o sposobie przesyłania pieniędzy z za Oceany do ojczyzny; poseł Weinzieher, który też nawoływał do oszczędności.

W dyskusji szczegółowej przemawiali nad poszczególnymi artykułami posłowie Radziszewski, Osiecki, ten ostatni jako referent, przyczem odpierał zarzuty, stawiane przez opozycję Polskiemu Stronnictwu Ludowemu. Podczas głosowania projekt o emisji banknotów w drugiem czytaniu uchwalono 129 głosami przeciwko 115. Projekt o kredycie w P. K. P. zyskał 123 przeciwko 110. Wreszcie projekt o regulowaniu obrotu pieniężnego zagranicą otrzymał znaczną większość głosów. Przed trzeciem czytaniem przemawiał poseł Wierzbicki, polemizując z posłem Dr. Diamandem na temat zbytniej — jego zdaniem—ignoracji rządu na sprawy gospodarcze, a następnie na temat przyczyn, z racji których prawica będzie głosowała przeciwko ustawom. Mimo to ustawy w trzeciem czytaniu uzyskały większość. Dyskusję nad sprawą taniów w lasach państwowych odroczono po przemówieniu posła Świdy. Wreszcie wybrano komisję sejmową celem zbadania działalności Straży Kresowej.

Następnie zażądano, by poseł ks. Lutosławski złożył Sądowi Marszałkowskiemu dowody swych zarzutów, że niektóre stronnictwa czerpią z funduszów państwowych na cele partyjne. Następne posiedzenie dnia 28 lipca o godzinie 4-ej popołudniu.

Adam Nowicki.



Aprowizacja.

Dn. 15 b. m. wchodzi w życie nowa ustawa — o wolnym handlu w państwie polskiem. Ustawa ta wprowadza zasadnicze zmiany w handlu zbożem i w zaopatrywaniu ludności w artykuły pierwszej potrzeby. Sekwestr zboża ustaje. Każdy producent-rolnik może niem rozporządzać dowolnie, z wyjątkiem wywozu zagranicę, poddanego ograniczeniom, natomiast przywóz artykułów żywnościowych pierwszej potrzeby jest wolny. Zniesione też ma być wydawanie żywności „na kartki", po cenach ustalonych.

Jak widzimy, zmiany powyższe sięgają głęboko w strukturę gospodarczą naszego kraju. Przedewszystkiem w zakresie handlu ziemiopłodami. Od daleko posuniętej kontroli państwa nad tym handlem przechodzimy do niemal całkowitej wolności handlu, od sekwestru i kontyngentu — do zwykłych praw podaży i popytu, rządzących każdym rynkiem towarowym.

Jest to przewrót olbrzymi. Rolnik, który zmuszony był odstawiać zboże rządowi po cenach, z góry na mocy ustaw określonych, obecnie będzie mógł w całej pełni wyzyskać konjunkturę rynkową. Jest to rzecz niezmiernej wagi, zwłaszcza dla większej własności, która, jak wiadomo, odstawiała zboże kontyngentowe z dość daleko posuniętą skrupulatnością. Niepodobna, oczywiście, już obecnie przewidywać rozmiarów, do jakich dojdą zmiany cen zboża. To jedno jest pewne, że będą one wyższe od cen, wyznaczonych w ustawie o sekwestrze.

Z ogłoszeniem ustawy o wolnym handlu łączy się bezpośrednio sprawa aprowizacji miast, to jest około połowy ludności państwa polskiego. Odtąd każdy mieszkaniec miasta będzie zmuszony sam zaopatrywać się w żywność, o ile nie przyjdzie mu w tem z pomocą organizacja społeczna, powołana do życia przez gminę, lub zrzeszenie zawodowe. I tu również nie da się na razie dokładnie określić zmian rynkowych, to jedno wszakże jest pewne, że ceny pójdą w górę — w porównaniu z cenami „produktów „kartkowych" lub deputatowych.

Widoki są dla miast niewątpliwie smutne, a może nawet niepokojące. Ale są też środki zaradcze—z samopomocą na czele. Zwłaszcza kooperatywy spożywcze mają tu i będą miały szerokie, jeszcze szersze, niż obecnie, pole działania. Szczególną uwagę winni zwrócić na to urzędnicy państwowi, dla których zmiany w aprowizacji miast napewno nie będą obojętne.

W końcu zaznaczyć jeszcze należy, że szczególną czujność rozwinąć będą musiały odpowiednie czynniki, aby nie wypuścić poważniejszych ilości zboża zagranicę. Powinność ta obciąży przedewszystkiem straż celną i pograniczną, niewątpliwie jednak, w pewnym stopniu spadnie i na policję.

Z giełdy

Poważniejszych zmian kursowych w tygodniu ubiegłym na giełdzie warszawskiej nie notowano. Zarówno kursy akcji, jak walut, wykazywały pewną chwiejność, co pozostaje w związku z niewyjaśnioną jeszcze sytuacją w sprawie górnośląskiej. W końcu tygodnia wybitnie zaznaczyła się zwyżka kursu akcji jednego z banków; podług krążących pogłosek, jeden z najpoważniejszych finansistów polskich nabywał duże partje tych akcji, celem zdobycia wpływu decydującego w pomienionej instytucji kredytowej.

Ceny złota i srebra znacznie spadły.



Zabójstwo międzynarodowe.

Pod sensacyjnym tytułem powyższym, w archiwum dyrekcji policji pruskiej w Akwizgranie (Aix la Chapelle), znajduje się okazały foljał akt pod rokiem 1913, choć sprawa dotyczyła okresu o jeden rok wcześniejszego. Sam fakt bowiem zdarzył się dnia 17 sierpnia 1912 r. Do słynnej miejscowości leczniczej zjechał

wybitnie zamożny przemysłowiec z Berlina, Juljusz Thiedzmann w towarzystwie żony, jedynej córki 18-letniej Marty i syna o rok od niej młodszego, studenta politechniki w Charlottenburgu, Jana.

W kilka dni po przyjeździe rodziny, przybył w odwiedziny nadporucznik piechoty stacjonowanej w Burgu nad Hawelą, Gustaw Meinecke, kandydat o rękę młodej i posażnej panny. Państwo T. zatrzymali się w pensjonacie w pobliżu dworca kolejowego przy bramie tryumfalnej, zwanej Marschierthor, nadporucznik w pierwszorzędnym hotelu „Nuellens" wprost ogrodu zakładu leczniczego.

Dn. 17 sierpnia o godz. 3-ciej po południu, towarzystwo opisane spotkało się w kawiarni hotelu, o którym mowa. Nadpor. M. zaproponował wycieczkę pieszą do najbliższego miasteczka holenderskiego Vaals, odległego niespełna o dwa kilometry.

Oświadczyny młodego człowieka o rękę Marty, jak to mówią „wisiały w powietrzu" i zarówno przez pannę, jak i rodziców były z napięciem oczekiwane. Pani Thiedemann pragnęła przyspieszyć tę chwilę, osoba bowiem oficera, człowieka dobrej rodziny, była pożądaną. Aby nie przeszkadzać porozumieniu się młodej pary, pani T. pod pozorem bólu głowy oświadczyła chęć pozostania w mieście z mężem i synem. Ułożono, iż oboje młodzi, po powrocie z wycieczki, najdalej za trzy godziny przybędą do umówionej restauracji, zkąd całe towarzystwo uda się do ogrodu na koncert wieczorny.

Była godz. 3 min. 30, gdy młodzi wyruszyli w niedaleką drogę. Była przepiękna pogoda letnia, lecz lekki wiatr chłodził powietrze.

Około godz. 4 i pół na promenadzie przed hotelem, tłum publiczności otoczył policjanta, który rozpowiadał coś, żywo gestykulując. Państwo T. widzieli to, siedząc na fotelach alejowych. Powodowany ciekawością, młodszy Thiedemann wmieszał się pomiędzy zbiegowisko aby usłyszeć wieść przerażającą.

Przed chwilą prawie, bo ledwie 45 minut temu, na szosie prowadzącej do Vaals, oficer wystrzałem z rewolweru trupem położył swoją narzeczoną. Zwłoki leżą jeszcze w oczekiwaniu na komisję sądową. Zbrodnia została popełnioną nieledwie w obecności konnego żandarma garnizonowego, który sprawcę ujął i przeprowadził do komendy wojskowej miasta.

Opowiadający to policjant, otrzymał rozkaz sprowadzenia ojca ofiary do biura dyrekcji policji i właśnie go poszukuje.

Pominę wstrząśnienie moralne rodziny dotkniętej tak strasznym i nieoczekiwanym ciosem.

Pan T. pomimo bliskiego sąsiedztwa wsiadł w dorożkę i w towarzystwie policjanta zajechał do dyrekcji. Sprawę ujął w rękę dyrektor Vollmar osobiście. Po najkrótszej wymianie zapytań i wyjaśnień, szef, samochodem służbowym zawiózł nieszczęśliwego ojca do komendy wojskowej.

Indagacja nadporucznika była dopiero rozpoczęta. Meinecke bardzo blady i pomieszany, stał, drżąc jak osina. Na stole audytorów, obok odjętej mu szabli, leżał rewolwer, raczej pistolet automatyczny, typu wojskowego.

Oficer zachowywał się jak obłąkany. Jego odpowiedzi były splątane i nie prowadziły do rzeczy.

— Nic nie wiem, nie wiem — odpowiedział — ja ją wszak tak kochałem...

Odprawiono pana T. i przystąpiono do śledztwa na dwie ręce. Ujęły je władze wojskowe, oraz wydział policji kryminalnej. Stwierdzono przedewszystkiem, iż w magazynie rewolwerów brakowało dwóch nabojów. Oskarżony zapewniał, iż nie pamięta kiedy i czy wogóle wystrzelił je. Mówił, że nie może zdać sobie z tego sprawy i wogóle jest tak dalece przejęty wypadkiem, iż myśli mu się plączą.

Przy badaniu zwłok stwierdzono, że kula trafiła w okolice serca i wyleciała plecami. Następnie zwłoki wydano rodzicom, zabójcę zaś odesłano do więzienia wojskowego śledczego, w twierdzy Szpandawskiej.

Zbrodnia popełniona w okolicznościach niezwykłych, zawiłych i tajemniczych, była przedmiotem ogólnego zainteresowania. Prasa niemiecka i zagraniczna starała się rozplątać końce nici i zastanawiała się nad przyczynami które skłoniły młodego oficera do zamordowania swojej przyszłej żony.

W trzy miesiące po zajściu, dyrektor policji akwizgrańskiej, otrzymał list datowany z wyspy Borneo, należącej jak wiadomo do Holandji. Autor skreślił w nim swój niepokój, czy wypadkiem sprawa zamordowania panny Thiedemann niema łączności z jego osobą. Po upływie kilku dni od fatalnego wypadku, on, Hans Van Gerden, agent wielkiego domu handlowego, z obowiązku swego zawodu wyjechał na Borneo, dokąd doszły go dzienniki z opisami zajścia.

W bliskiej odległości od Vaals, posiada willę z ogrodem prawie przylegającym do granicy pruskiej. To znaczy iż przestrzeń od jego ogrodu do miejsca zabójstwa wynosi nieco więcej niż jeden kilometr, czyli iż kula z broni dalekonośnej mogłaby dosięgnąć osobę znajdującą się przy szosie pod Akwizgranem.

Dnia 17 sierpnia, przed wyjazdem do Azji, Van Gerden na pożegnanie swoich przyjaciół, urządził w ogrodzie polowanie na króliki. W liczbie zaproszonych gości znajdował się jego kolega szkolny, kapitan strzelców konnych belgijskich, Ludwik Martin, zamieszkały w Brukselli.

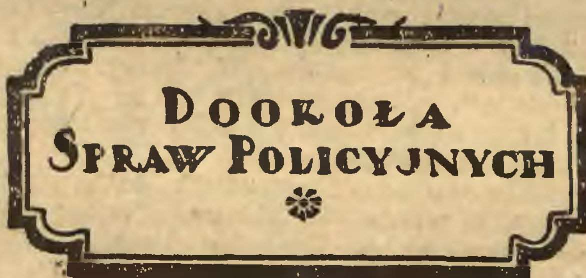
Gerden przypomina sobie, iż Martin przywiózł karabinek, który pokazywał zebranym, przyczem przez nieostrożność wywołał wystrzał. Otóż nie chcąc mieć losów nadporucznika Meineckego na sumieniu, uprasza dyrekcję o sprawdzenie, o ile jego przypuszczenia są słuszne.

Kapitan Martin jest człowiekiem honoru niema wątpliwości, iż nie cofnie się przed złożeniem policji i sądowi zeznań istotnych.

List ów dla nadporucznika Meineckego stanowił deskę ocalenia. Kapitan Martin zeznania Van Gerdena potwierdził w zupełności. Nawet przypomniał sobie, iż w chwili wypadkowego wystrzału, lufę karabinka miał zwróconą w kierunku drogi akwizgrańskiej.

Wypadkowe zabójstwo dokonane w Niemczech przez belgijczyka, który dał wystrzał z ziemi holenderskiej, nasunęło archiwiście nazwanie zdarzenia „zabójstwem międzynarodowem".

Streścił *F. R.*



Egzamin II kursu w szkole policyjnej we Lwowie.

W Okręgowej Szkole Policyjnej we Lwowie odbył się pod przewodnictwem Komendanta P. P. na Małopolskę, w obecności Okręgowego Komendanta oraz delegatów samorządu na Małopolskę, Namiestnictwa, Sądu Okręgowego i Prokuratorji Państwa egzamin dnia 1-go lipca frekwentantów II-go kursu przodowników (Komendantów Posterunku) zaś dnia 2-go lipca b. r. egzamin posterunkowych.

Egzamin z kursu przodowników złożyło: 13 z postępem bardzo dobrym, 28 z dobrym, 7 z dostatecznym; z kursu posterunkowych: 6 z bardzo dobrym, 27 z dobrym, 15 z dostatecznym.

Egzamin dla niższych funkcjonarjuszy Pol. Państw. w Poznaniu.

Komenda Okręgu XI P. P. urządza egzamin dla niższych funkcjonarjuszy P. P. od 8—11-go sierpnia br., którzy bez obowiązku uczęszczania na kurs zamierzają złożyć egzamin. Kandydaci zgłaszają się dnia 8.VII.21 r. o godz. 7[30] rano w ubikacjach szkoły Okr. XI P. P. w Poznaniu, ul. Łąkowa 3. Dzień 8 przeznaczono na prace piśmienne.

Dnia 9.X. i 11 sierpnia odbędzie się egzamin ustny.

W zakres prac piśmiennych wchodzą z działu fachowego:

z prawa, z służby śledczej i z instrukcji służbowej po jednym temacie **do wyboru.**

Z działu oświatowego:

z historji polskiej, z literatury polskiej i z geografji polskiej po jednym temacie **do wyboru.**

Z arytmetyki (rachunki) 3 zadania **do wyboru.**

Program ustnego egzaminu będzie następujący:

Dnia 9.VIII. br. od godz. 8—12 w poł. i 3—6 po poł. Prawo i weterynarja.

Dnia 10.VIII. br. od godz. 8—12 służba śledcza i daktyloskopja, od godz. 3—6 instrukcja służbowa i hygiena.

Dnia 11.VIII. br. ciąg dalszy egzaminu z instrukcji i z działu oświatowego (historja, literatura i geografja).

Dział III (wyszkolenia) Komendy Okr. XI P. P. prześle każdej komendzie powiatowej oraz wszystkim komisarjatom miast Poznania i Bydgoszczy po 1 komplecie pytań z wszystkich działów naukowych. Z przysłanych pytań sporządzą komendy powiatowe i komisarjaty dalsze odbitki i wręczą zgłaszającym się do egzaminu kandydatom, celem ułatwienia i należytego przysposobienia się.

Eksterniści przywiozą ze sobą po 5 arkuszy czystego papieru i przybory do pisania.

Wszystkie komendy powiatowe i komisarjaty prześlą do 15-go lipca br. Działowi III (Szkoła Policyjna, ul. Łąkowa 3) listę zgłaszających się kandydatów na powyższy egzamin.

Nowo utworzone komendy powiatowe Pol. Państw.

Z dniem 15 czerwca b. r. utworzono w Gniewie samoistną komendę powiatową Policji Państwowej.

Komendę powierzono p. o. Aspirantowi Jakóbowi Przygodzie.

Z dniem 1 lipca b. r. utworzono w Tucholi samoistną komendę powiatową Policji Państwowej.

Komendę powierzono p. o. Aspirantowi Bolesławowi Kobelskiemu.

Ćwierćwiecze regestracji przestępców w Niemczech.

Policja kryminalna berlińska obchodziła ćwierćwiekowy jubileusz istnienia identyfikacji przestępców.

Fotografja do celów sprawdzania tożsamości przestępców, została wprowadzona w Berlinie w r. 1871, natychmiast po wynalezieniu ulepszonego sposobu kopjowania z klisz. Pierwsze album przestępców kryminalnych zaprowadziła policja kryminalna berlińska w r. 1874. Jednocześnie wprowadzono skorowidz nazwisk rzeczywistych i przybranych z podaniem ważniejszych znaków szczególnych w powierzchowności przestępców sfotografowanych.

Pomiary antropometryczne według systemu Bertillona, wprowadzono w Berlinie w r. r. 1896, i wkrótce potem rozpowszechniono tę nowość we wszystkich wydziałach kryminalnych po miastach niemieckich. W tym też roku powstały pracownie fotograficzne do celów identyfikacji, jednocześnie Niemcy wysyłały swoich inspektorów na kursy antropometryczne dra Bertillon'a w Paryżu.

W grudniu 1896 r. odbył się w Berlinie zjazd przedstawicieli policji z 36 miast niemieckich. Obradowano na nim nad wprowadzeniem antropometrji, oraz własnych zakładów fotograficznych do celów identyfikacji przestępców. Zostały utworzone kursy specjalne 4—6 miesięczne, w których funkcjonarjusze policji obznajmiali się z powyższemi kierunkami wiedzy.

W r. 1897 odbyła się w Berlinie konferencja z udziałem 29 dyrektorów policji; omawiano na niej konieczność rozwinięcia antropometrji i rozpowszechnienia jej w zarządach prowincjonalnych. Do końca 1897 r. przy zastosowaniu nowych systemów zaregestrowano ledwie 29 przestępców; w r. 1909 liczba zaregestrowanych już wynosiła 600 osób. Kartoteki policji niemieckiej rozwijały się tak dalece, iż w ciągu roku kart identyfikacyjnych, przybywało przeciętnie do 10000 edzemplarzy, w roku zaś 1918 liczba kart dosięgnęła liczby 127773 egz. W tymże roku wprowadzono wymianę kart identyfikacyjnych z zarządami policyjnemi w miastach zagranicznych. Od r. 1904 datuje się w Niemczech, wprowadzenie daktyloskopji. Już w końcu roku następnego, laboratorja policyjne posiadały 24664 odciski. Z końcem 1920 r. liczba zdjęć daktyloskopijnych dosięgnęła cyfry 254420 egz.

W roku 1913 dzięki regestracji, wykryto nazwiska 1071 indywiduów, ukrytych pod pseudonimami; w r. 1920 było ich 1040.

Laboratorja w wydziałach kryminalnych policji niemieckiej, rozwijają się i udoskonalają w dalszym ciągu. Od siebie możemy zaznaczyć, iż policjanci niemieccy w ciągu czasu sprawozdawczego korzystali wyłącznie z pomysłów francuskich i że w kierunku ulepszenia laboratorjów, własnej inicjatywy nie zdradzali.

DZIAŁALNOŚĆ POLICJI

Schwytanie bandytów.

W powiecie Kaliskim w ostatnich kilku tygodniach zorganizowała się szajka bandycka, która wkrótce stała się plagą okolicy.

Po jednym z napadów otrzymano pewne

dane, które umożliwiły Wydziałowi Śledczemu Komendy Policji po nitce dojść do kłębka, mianowicie: 27 maja zaaresztowano Władysława Raczkowskiego, Wincentego Świątka, Feliksa Zielińskiego, Franciszka Klibera i Franciszka Sobczaka, którym udowodniono współudział w napadzie na dom Andrzejewskich w Kakawie gm. Godziesze, gdzie dnia 24 maja zrabowali 40000 marek i zamordowali przypadkowo, nocującego u Andrzejewskich, Antoniego Świtałę z Ks. Poznańskiego. Oprócz tego, dzięki energicznym dochodzeniom, ustalono również, że Władysław Raczkowski i Zieliński mają na sumieniu jeszcze trzy napady: w dniu 29.IV r. b. dokonali rabunku w domu Stobini Franciszka w Bogucicach powiatu kalis., dnia 21.V r. b. w Wyrowie na dom Michalskiego i dnia 4.V r. b. we wsi Huby-Tynieckie pod Kaliszem na dom Franciszki Czajczyńskiej. Sobczak uczestniczył w napadzie na Andrzejewskich i Czajczyńską, Świątek Wincenty — na Andrzejewskich i Michalskich.

We wszystkich wyżej wymienionych napadach zrabowano ogółem około 100.000 marek gotówką, rewolwer i inne rzeczy.

Bandyci byli zawsze, za wyjątkiem napadu na Michalskich w Wyrowie, zamaskowani i uzbrojeni w rewolwery, które im odebrano; do rewolwerów mieli około 35 nabojów. Również odebrano od nich rewolwer systemu „Parabellum", zrabowany w Wyrowia.

* * *

Warszawa. Według wykazów Urzędu Śledczego w okresie od 6 do 12 lipca r. b. policja w Warszawie aresztowała na żądanie władz 30 osób, za dezercję 3 osoby, za złodziejstwo 26 osób, za włóczęgostwo 2 osoby, za oszustwo 2 osoby, za paserstwo 2 osoby, wykryła 18 kradzieży, udaremniła 16 kradzieży.

W całem Państwie w okresie od 7 do 13 lipca r. b. policja wykryła 1 morderstwo, 259 kradzieży, 1 zabójstwo, 1 dzieciobójstwo, 2 rabunki, 1 napad bandycki, 1 koniokradztwo, 1 bydłokradztwo, oraz aresztowała za różne przestępstwa 395 osób.

Pierwsza Konferencja Prasowa.

—:o:—

Pragnąc nawiązać bliższy kontakt policji z prasą, wyjaśnić możliwe nieporozumienia i wątpliwości dotyczące działalności policji i zapoznać Prasę i Społeczeństwo z dokonanemi już pracami organizacyjnemi Gł. Kmdy Policji, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zapoczątkowało szereg konferencji z prasą i przedstawicielami społeczeństwa. Pierwsza z nich odbyła się d. 5 b. m. w Sali Kasyna Urzędników Państwowych. Zagaił ją w te słowa wiceminister s pr. wewn. p. Kuczyński:

Młoda nasza policja, mówił p. wiceminister datuje swoje powstanie od czasów Straży Obywatelskiej, parę lat zaledwie ubiegło; w obecnej zaś formie, istnieje policja państwowa od dnia 24 lipca 1919 r. Dwa lata zatem ubiegło od wydania ustawy o policji państwowej polskiej, i w ciągu tych dwóch lat, policja państwowa była i jest przedmiotem zainteresowania ze strony społeczeństwa naszego i przedmiotem mniej lub więcej ostrej krytyki. W krytyce tej niewątpliwie często się dają znaleźć ziarna prawdy, ale nierzadko też bałamucą się opinję publiczną. Taki stan rzeczy jest szkodliwy dla stron obu, i dla policji i dla społeczeństwa. Zaognia on niektóre nieporozumienia, może nawet powstałe z winy policji i nie daje z drugiej strony możności dojścia do całkowitego porozumienia i zrozumienia się pomiędzy policją a społeczeństwem, a to jest niezbędne. Policja jest tym czynnikiem w organizmie państwowym, który najbezpośredniej styka się ze społeczeństwem, i jednocześnie ma taki zakres działania, który najściślej dotyczy najważniejszych, największych dóbr tegoż społeczeństwa, w zakres zadań policji wchodzi bowiem przedewszystkiem obrona życia, zdrowia i mienia społecznego. Dlatego też nieodzowną jest rzeczą, ażeby zostały wyjaśnione te nieporozumienia, które istnieją pomiędzy policją a społeczeństwem, żeby żadnych niedomówień pomiędzy tymi czynnikami nie było, nie drogą wyjaśnień i artykułów, które policja ogłasza, broniąc swojego stanowiska. Toż to obrona jednostronna, wywołująca nieskończoną polemikę. Da się ten kontakt pomiędzy policją a społeczeństwem ustanowić jedynie za pomocą takich zebrań, na które stawiliby się wszyscy, którzy się interesują policją, i na których drogą dyskusji można byłoby podnieść i usunąć wszelkie nieporozumienia i wątpliwości.

Tu wyraził p. wiceminister wdzięczność obecnym za liczne przybycie, poczem głos zabrał zast. K. Gł. p. Borzęcki. Przemowę jego podajemy w skróceniu:

Dwa lata w lipcu upłynęło od momentu, kiedy przez Sejm Ustawodawczy została uchwalona ustawa o policji państwowej. Dwa lata jest to czas dostateczny, ażeby móc osądzić, czy ustawa ta i wykonanie jej odpowiada potrzebom państwa i stosunkom nowym historycznym i społecznym, w jakich się obecnie Polska znajduje.

Prace wstępne.

Jeszcze za czasów okupacji w przewidywaniu wypadków, jakie nas spotkać miały, ówczesny zawiązek Rządu Polskiego przystąpił do prac przedwstępnych, mających na celu zakreślenie w najogólniejszych zarysach przyszłej organizacji policji państwowej.

Tradycji żadnych nie mieliśmy. Jeżeli weźmiemy stosunki Rzeczypospolitej przedrozbiorowej, to o organach służby bezpieczeństwa w nowoczesnym znaczeniu tego słowa nie mogło być mowy. Również Księstwo Warszawskie i Królestwo Kongresowe nie wytworzyło tego rodzaju organów bezpieczeństwa, które mogły uczynić zadość potrzebom obecnym. Musieliśmy więc sięgnąć do obcych wzorów lub stworzyć coś nowego, swojskiego. Zaczęliśmy obserwować, badać urządzenia tych instytucji policyjnych, które miały wyrobioną opinję, które zostały zorganizowane w państwach przodujących pod względem urządzeń administracyjnych, policyjnych. Do takich państw należą Anglia, Francja, Niemcy, Austrja.

Policja w Anglji.

Przy dokładnym zaznajomieniu się z organizacją, uderzył nas przedewszystkiem jeden fakt, że tylko w Anglji policja cieszy się istotnem poważaniem i szacunkiem. W Austrji, Francji, Niemczech policję poważają, ale jej nie lubią. W Anglji obywatel widzi w policjancie swego opiekuna, przyjaciela.

Ta okoliczność upoważniła do przypuszczenia, że policja angielska ma najlepsze zasady organizacyjne. Dokładnie badając ustrój policji angielskiej, doszliśmy do wniosku, że stan ten da się wytłómaczyć dwoma faktami zasadniczymi, przedewszystkiem charakterem samego społeczeństwa angielskiego, bardzo wydyscyplinowanego w porządku i ładzie, a z drugiej strony zaletom policji angielskiej.

Stawiane są tam bardzo wysokie wymagania kandydatowi, które chce się poświęcić pracy w policji. Wzamian za to rząd angielski dokłada wszelkich usiłowań i starań, aby tym ludziom, którzy się poświęcili karjerze policyjnej, ze swojej strony jaknajwięcej zapewnić, stron dodatnich, by im umożliwić wykonywanie nader ciężkich i trudnych obowiązków.

Stawiając wysokie wymagania pod względem cenzusu naukowego, jednocześnie w Anglji starano się byt materjalny funkcjonarjuszy policji jaknajlepiej zabezpieczyć. W Londynie na 22.000 tak zwanych constablo'w jest 7000 oficerów armji, nic dziwnego, gdyż wynagrodzenie constabla przed wojną wynosiło podwójną gażę porucznika armji. Dano więc im warunki takie, które zapewniają spokojną bez trosk materjalnych egzystencję.

Kompetencje policji angielskiej.

Policjant angielski odsunięty jest od bezpośredniej ingerencji w sprawie unormowania stosunków administracyjnych i społecznych. Policjant angielski nie wydaje żadnych zarządzeń, również nie decyduje żadnych spraw dotyczących obywateli, a jest tylko tym organem, który stoi na straży prawa. Przezto z jednej strony jest on całkowicie uniezależniony, od chwilowych, tendencji politycznych, a z drugiej strony ma moc, powagę polegającą na tem, że powołany jest do pełnienia straży prawa. Wreszcie trzecia okoliczność, która wpływa na ten stosunek w Anglji do policji, leży w charakterze samego narodu.

Po za tem policja angielska miała tę wyższość nad innemi, że była organizowana od podstaw. Przekreślono wszystko to, co było przed tem, rozpoczęto na nowo budowę. Przez to nie było przybudówek, dobudówek, stworzono rzecz nową, wykończoną od podstaw aż do dachu. Tymczasem policja francuska, niemiecka, austrjacka była ciągle modyfikowana i musiała swoje istniejące urządzenia stosować do nowych stosunków państwowych i społecznych. Oczywiście, te zalety policji angielskiej w porównaniu z innemi policjami państw zachodnich wzięły górę, starano się na tych samych mniej więcej zasadach i podstawach utworzyć policję w państwie polskiem.

Zastosowanie wzorów angielskich.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że trzeba było dostosować jednakże to urządzenie do ustroju administracyjnego, policyjnego w Polsce, jak również do organizacji samorządu. Stąd powstały pewne uchybienia od czystej koncepcji angielskiej. Trzeba było dostosować się do organizacji sądownictwa w Polsce. Stąd powstało u nas inne ustosunkowanie władzy policyjnej do władzy sądowniczej.

Kiedy już projekt był opracowany przez ówczesny zawiązek rządu Polskiego, nastąpiły wypadki, które powstrzymały nieco urzeczywistnienie tych zamiarów.

Na przełomie.

Nastąpiły mianowicie pamiętne dni listopadowe, kiedy Rząd Polski zaskoczony biegiem wypadków, nie miał ani dostatecznych sił finansowych, ani odpowiednich sił wykwalifikowanych w materjale ludzkim, ażeby mógł zrealizować niezwłocznie swoje zamiary. Dzięki tylko zbiorowym wysiłkom obywateli, udało się utrzymać porządek i ład w państwie, ale skutkiem tego, potrzeba było zgodzić się na fakt powstania najrozmaitszych organizacji o charakterze straży bezpieczeństwa powstałych samorzutnie bez planu, obliczonych na krótszy lub dłuższy okres czasu. Stąd też w całej Rzplitej naszej spotykaliśmy rozmaite straże narodowe, rozmaite milicje, policje i t. d. Taki stan rzeczy trwał aż do dnia 8-go grudnia, kiedy dekretem Naczelnika Państwa została powołana do życia milicja ludowa. Jednocześnie w dalszym ciągu działała inna organizacja bezpieczeństwa publicznego, a mianowicie policja komunalna, która z czasów władz okupacyjnych powstała w większych skupieniach, jak również i w niektórych powiatach w Polsce. Dekret o milicji ludowej w ogólnych tylko zarysach i b. niedokładnie określił zakres kompetencji jej i podstawy organizacyjne.

Dekret o policji komunalnej, który się zjawił po 2-ch miesiącach pod względem swojej formy zewnętrznej, jak również i pod względem treści nie daleko odbiega od dekretu milicji ludowej. Powstały jednakowe 2 organizacje prawne, mianowicie: milicja ludowa i policja komunalna. Nie było rozgraniczenia kompetencji między temi organizacjami, i wskutek tego organizacje te z konieczności rywalizowały ze sobą, i zamiast współdziałać, wzajemnie sobie szkodziły. Jednocześnie powstały rozmaite inne organizacje powołane do życia przez poszczególne ministerstwa, pełniące czynności organów bezpieczeństwa. A więc: powstała straż kolejowa, powstała policja rzeczna, i w dalszym ciągu działały te organy bezpieczeństwa, które z chwilą upadku monarchji austrjackiej, jak również cesarstwa niemieckiego, nie przestały istnieć, aczkolwiek zmieniły zasadniczo swój pierwotny charakter. A więc, w Małopolsce żandarmerja krajowa w dalszym ciągu działała na podstawie tych samych ustaw dawniejszych, i w Wielkopolsce żandarmerja wojskowa zorganizowana na wzór żandarmerji pruskiej. Oczywiście pierwszem zadaniem i obowiązkiem Rządu było ujednostajnienie tych wszystkich organizacji; stworzenie jednego organu bezpieczeństwa.

Ustawa o policji państwowej.

Ta praca została uskuteczniona przez wydanie *ustawy o policji państwowej z dn. 24 lipca* i wydanie do tej ustawy przepisów przejściowych, na mocy których wszystkie organy bezpieczeństwa istniejące w Rzplitej Polskiej miały być w krótkim czasie przekształcone na policję państwową.

Oczywiście ustawa ta musiała uwzględnić warunki, w jakich się kraj nasz znajdował. Musiała uwzględnić te okoliczności, że cały kraj nasz był złożony z 3-ch dawniejszych zaborów, gdzie pod względem ustawodawstwa i pod względem urządzeń administracyjnych i organizacji samorządowych zachodziły znaczne różnice i różne, powiedziałbym, ustosunkowanie się społeczeństwa do samej administracji.

Chcąc stworzyć ustawę, któraby obejmowała wszystkie te warunki, oczywiście, należało stworzyć ustawę ramową. Nie można było sprecyzować dokładnie i szczegółowo tego stosunku władzy policyjnej do władzy samorządowej, administracyjnej. Było to rzeczą dalszej pracy M. S. W., gdyż ustawa przewidywała, że dokładne uregulowanie i unormowanie tych stosunków będzie dokonane przy pomocy rozporządzeń Ministra Spraw Wewnętrznych. Jednak że już wtedy te myśli przewodnie, o których wspomniałem na początku, miały w tej ustawie swe odzwierciadlenie.

Kompetencje policji.

Ustawa powołuje do życia policję państwową, jako organ wykonawczy władzy państwowej i samorządowej, mającej na celu ochronę bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego, organ wykonawczy, t. zn. organ, który spełnia te postanowienia prawne, które zostaną uchwalone przez ciała ustawodawcze i który stoi na straży tych obowiązujących przepisów, jakie poszczególne Ministerstwa, względnie najbardziej zainteresowane, M. S. W. dla uregulowania życia wewnętrznego w państwie wydadzą. Policja bezpośrednio nie normuje stosunków państwowych nawet w najdrobniejszych zjawiskach. Więc jeżeli narzekamy b. często na to, że policja nie reguluje tego lub innego zjawiska państwowego lub społecznego przez wydanie odpowiednich zarządzeń, to tylko przez to dowodzimy, że nie znamy jej kompetencji. Policja nie jest powołana do uregulowania tych stosunków, i pod tym względem całkowicie musi słuchać orzeczeń władz administracyjno-politycznych. Tem się zasadniczo różni policja polska od policji niemal wszystkich państw zachodnich z wyjątkiem policji angielskiej. Weźmy dla przykładu organizację policji austrjackiej. W większych miastach, we Lwowie, w Krakowie istniały dyrekcje policji, które jako reprezentantki władz administracyjno-politycznych, regulowała stosunki miejskie, które mogły być za pomocą przepisów policyjnych uregulowane, i jednocześnie śledziły za wykonaniem tych rozporządzeń. Tak samo się ma i we Francji powiedzmy, gdzie prefekt jest jednocześnie tym, który reguluje stosunki, i który jednocześnie ma nadzór nad wykonaniem tych przepisów.

Policja tylko stróżem praw.

Policja polska sama nie wymierza sprawiedliwości żadnej, nawet nie wymierza kary administracyjnej za drobne uchybienia i uchylenia. Tutaj ten rozdział władzy jest całkowicie przeprowadzony. Wzorując się na administracji angielskiej, byliśmy gorącymi zwolennikami w projekcie naszym wprowadzenia sądów policyjnych, które tylko swoim brzmieniem przypominają słowo „policja", jednak w zasadzie nie są to sądy sprawowane przez funkcjonarjuszy policji. Chodziło nam oto, ażeby policja w żadnym wypadku nie wymierzała samą kary. Policja przyjmuje na siebie rolę oskarżyciela, obywatel broni się od zarzutów mu stawianych, a trzeci czynnik zupełnie nie zainteresowany w wyroku wymierza karę.

Te zasady również mają swoje uwzględnienia w ustawie o policji państwowej, gdyż policja żadnych kar administrccyjnych nie nakłada.

Art. 1 ustawy z dnia 24 lipca mówi, że policja panstwowa jest powołana do ochrony spokoju, porządku i bezpieczeństwa publicznego. Prawda, że określenie to jest bardzo rozciągłe, a pod słowami „porządek publiczny" spokój publiczny i bezpieczeństwo publiczne, można rozumieć bardzo dużo, ale ściślej sprecyzować kompetencji policji nie da się. Będzie ona uregulowana w miarę rozwoju innych urządzeń administracyjnych Państwa Polskiego.

Obecne obowiązki policji.

Dzisiaj policja w Rzeczypospolitej spełnia cały szereg czynności, które absolutnie nic wspólnego nie mają z określeniem bezpieczeństwa, spokoju i porządku. Przytoczę dla przykładu choćby takie wypadki: Wskutek okoliczności wojennych w pasie neutralnym broni granic Rzplitej, pełniąc służbę czysto wojskową. Wskutek braku dostatecznych organów straży, ochrania granicę od przemytników, wskutek niedostatecznej rozbudowy organów sanitarnych, walczących z epidemją, zastępuje całkowicie albo w znacznym stopniu organy sanitarne. W miarę rozwoju odpowiednich urzędów administracyjnych, to się skończy i policja ograniczy się tylko do ochrony bezpieczeństwa w Polsce, to znaczy, zadaniem jej będzie umożliwienie obywatelowi normalnego rozwoju przez zabezpieczenie go od tych szkód, jakie może ponieść wskutek działania ludzi złej woli, jak również ograniczy swój zakres działania do walki z tymi szkodnikami, jakie mogą przynieść społeczeństwu tak żywiołowe siły, jak powódź, pożary i t. d., choć mogą być specjalnie powołane do tego organy. Dzisiaj jednak jeszcze policja ma bardzo szerokie zakres działania,

Dobór ludzi.

Tak samo zasada najlepszego doboru ludzi ma uwzględnienie w ustawie państwowej. Pod względem cenzusu naukowego wymagania są wysokie.

Każdy wyższy funkcjonarjusz policji, a za nich należy uważać wszystkich oficerów i aspirantów, musi posiadać średnie wykształcenie, albo musi być oficerem rezerwy. Kto chce zająć w chierarchji policyjnej jeszcze wyższe stanowisko musi posiadać wyższe wykształcenie.

Pod względem moralności wymagania są bardzo daleko idące, choć żadnych ścisłych przepisów niema. Dobór ludzi dokonywany jest w ten sposób, że robi się to przy spółudziale najszerszych warstw społeczeństwa i zainteresowanych innych ministerstw. Kandydat zanim zostanie przyjęty, musi przejść przez komisję kwalifikacyjną, w skład której wchodzą przedstawiciele organów ministerjalnych czy lokalnych urzędów jak również i przedstawiciele samorządów.

Uposażenie policji.

Uwzględnić wreście trzeba bardzo ważną sprawę odpowiedniego uposażenia policji. Niestety skutek trudnych warunków finansowych, w jakich znajduje się państwo polskie, dotychczas ten moment nie został jeszcze zrealizowany. Jeżeli często spotykamy się z zarzutami dotyczącemi składu funkcjonarjuszy policji, to główną przyczyną jest ta okoliczność, że niezmiernie trudno o dobór odpowiednich ludzi. Obecnie funkcjonarjusze policji nie są dostatecznie wynagradzani i dla tego dają się zauważyć ciągłe zmiany w składzie policji, co utrudnia niepomiernie wyszkolenie Policjant dzisiaj musi mieć fachowe gruntowne wyszkolenie, które przeciąga się dosyć długo, bo dopiero po dwóch latach funkcjonarjusz policji ma jaką taką wartość. Po za wyszkoleniem teoretycznem musi być i wyszkolenie praktyczne. Przy ciągłych zmianach jest bardzo trudno wyszkolenie takie przeprowadzić.

Stosunek społeczeństwa do policji.

A teraz — sprawa stosunku społeczeństwa do policji. Jeżeli mamy mieć zorganizowaną policję na wzór policji angielskiej, jeżeli mamy stawiać jej te same wymagania, co i policji angielskiej, to i społeczeństwo polskie powinno odnosić się do policji tak, jak się odnosi społeczeństwo angielskie.

Dopóki policjant nie będzie miał tego przeświadczenia, że każdy obywatel szanuje go i poważa, dopóty nie będziemy mogli dobrać odpowiedniego materjału ludzi, bo dziś jeszcze policji ludzie unikają. Oczywiście są to tradycje dla nas b. przykre. Pod tym względem da się osiągnąć cel, o ile policja przez swoje sumienne wykonywanie obowiązków potrafi pozyskać to poparcie społeczeństwa.

Z jednej strony musimy się starać o wybieranie jaknajlepszego materjału ludzkiego, z drugiej zaś strony społeczeństwo musi mieć zaufanie do swojej policji. Zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego, że w szeregach policji znajduje się znaczna liczba ludzi nie odpowiednich. I w tym względzie prowadzimy bardzo jasną politykę. Ludzi nieodpowiednich usuwamy za wszelką cenę, chociaż jak mówiłem, dobór nowych kandydatów jest niezmiernie utrudniony. Jest to wielki krok naprzód. Ta okoliczność powinna wzbudzić wśród społeczeństwa zaufanie do policji, jako organizacji, bo każdy obywatel powinien mieć to przeświadczenie, żem ręka ręki nie myje, a sprawiedliwości stanie się zadość. Oczywiście ta wymiana materjału ludzkiego nie może być uskuteczniona w szybkim tempie, na to potrzeba dłuższego okresu czasu.

Wyszkolenie policji.

Pozostaje sprawa wyszkolenia policji. Trzeba się liczyć z tym faktem, że policja państwowa polska powstała nagle i że w przeciągu b. krótkiego okresu czasu trzeba było utworzyć korpus policyjny złożony z kilkudziesięciu tysięcy ludzi. Jak trudno jest dobrać w przeciętnym interesie handlowym uczciwych pracowników, jak trudno jest mieć zespół sumienny i uczciwy złożony z kilku albo kilkunastu jednostek, cóż dopiero mówić o korpusie tak licznym i skompletowanym w tak szybkim tempie. Nic dziwnego, że dostały się do policji elementy zupełnie niepowołane i nie wyszkolone. Przyszli wszak ludzie, którzy nic wspólnego ze służbą bezpieczeństwa przedtem nie mieli.

Ci, którzy dawniej służyli w policji w większości wypadków nie nadawali się do policji polskiej, więc musieliśmy posługiwać się materjałem zupełnie surowym. Wynika z tego, że policja nasza pod względem wyszkolenia kuleje jeszcze i będzie kulała przez długi okres czasu. Przy największym wysiłku w przeciągu roku zaledwie moglibyśmy wyszkolić do 15 prc. funkcjonarjuszów policji.

Aby wyszkolić całość, potrzeba więc 6 lat conajmniej.

Ujednostajnienie policji.

Ustawa o policji państwowej przewiduje jeszcze jedną zasadę — ujednostajnienie organów bezpieczeństwa publicznego.

Tutaj myśmy napotykali na nieprzezwyciężone niemal trudności, które hamowały rozwój organizacyjny policji. Przedewszystkiem w spadku przejęliśmy rozmaite instytucje o charakterze straży bezpieczeństwa publicznego, więc: straże kolejowe, policje rzeczne; milicje ludowe, złożone z nieodpowiedniego materjału ludzkiego, bez żadnego wyrobienia fachowego. Musieliśmy ją przejąć i rozdzielić tych ludzi pomiędzy nasze organizacje, gdyż tego wymagała konieczność państwowa.

Pozatem musieliśmy przejąć te wszystkie urzędy, które istniały w dawniejszych zaborach, a więc przedewszystkiem żandarmerję w Wielkopolsce, dalej organizacje powstałe w Małopolsce, i w Wielkopolsce.

Na tem tle nawet powstały pewne scysje w poglądach. Ostatecznie musieliśmy wszyscy jak oni, tak i my zastosować się do woli społeczeństwa, wyrażonej w ustawie. Dziś już mamy na terenie Rzplitej Polskiej jedną tylko policję, żadnych innych organów bezpieczeństwa już nie posiadamy.

Zaopatrzenie i specjalizacja.

W miarę utworzenia tego korpusu trzeba było przystąpić do specjalizacji, do tego, ażeby ta policja mogła zaspokoić wszystkie najróżnorodniejsze potrzeby państwa.

Trzeba było po utworzeniu tego korpusu policyjnego zaopatrzyć go w odpowiednie środki techniczne. Dzisiaj policja wymaga bardzo bogatego materjału pomocniczego, którego niestety, jeszcze nam brak, i pod tym względem stoimy o wiele niżej od policji państw zachodnich. Policja musiała pod tym względem stosować się do warunków ekonomicznych państwa naszego.

Kierownictwo policji pojmuje, że ponosimy odpowiedzialność za całą organizację instytucji, jednocześnie jednak wolno nam jest zwrócić się do społeczeństwa, aby nam dopomogło. Jest wprost wykluczone, żeby kierownictwo policji mogło stworzyć bez zarzutu działający korpus policyjny o ile nie będzie miało pomocy ze strony społeczeństwa. O pomoc tę dziś się zwracamy.

Liczebność policji.

Na zakończenie chcę jeszcze dotknąć sprawy liczebności policji. Często rozlegają się głosy, że policja jest zbyt liczna w Polsce, że państwo za dużo łoży na utrzymanie policji, że tam, gdzie zupełnie dobrze spełniać może swe obowiązki kilku policjantów, Rzeczpospolita łoży na utrzymanie dużego oddziału policji. Sąd taki nie jest na niczem oparty. Gdy weźmiemy dane statystyczne, to okaże się, że w porównaniu z innemi państwami mamy za mało policji. Mówiłem już o tem, że sam Londyn ma 22.000 policjantów, a my mamy wszystkiego 31.000 funkcjonarjuszów policji w całej Rzeczypospolitej. To samo mówi za siebie. Oczywiście, że tam, gdzie przyzwyczajono się do dawnych specyficznie rosyjskich stosunków, wydaje się, że liczba policjantów jest zbyt wielka.

Tłomaczy się to tem, że zupełnie inne zadania policji były wtedy, inne są dzisiaj. System działania policji polskiej opiera się na zasadach zapobiegania przestępstwom i dlatego zwrócono u nas baczną uwagę przedewszystkiem na służbę prewencyjną, zapobiegawczą, gdy tymczasem w Rosji stosowana, była metoda represyjna. Policjant zjawiał się, tam dopiero wtedy kiedy fakt został dokonany. Ten sam system w nieco odmiennej formie istniał w byłej dzielnicy pruskiej. My zaś pragniemy stworzyć policję zapobiegającą przestępstwom. To atoli wymaga wielkiego aparatu, ciągłe patrolowania potrzebują bowiem większej liczby policjantów.

Trzeba też zwrócić uwagę i na to, że policja prócz swoich zadań, spełnia cały szereg czynności zastępczych. Zważywszy to wszystko musimy przyjść do wniosku, że liczba funkcjonarjuszów policji Rzeczypospolitej Polskiej zaledwie odpowiada potrzebom i w żadnym wypadku zmniejszona być nie może.

* * *

Po referacie p. zast. K. Gł. Borzęckiego została przez p. Głównego Komendanta p. Wł. Henszla otwarta duskusja, z której sprawozdanie dla braku miejsca odkładamy do następnego numeru, zaznaczając że najważniejszą część przemówienia b. Ministra Spraw Wewnętrznych p. posła Skulskiego, podajemy na naczelnem miejscu niniejszego numeru.



ZMIANA KIEROWNICTWA MIN. APROWIZACJI.

Dn. 13 m. b. o godz. $8^1/_2$ rano odbyło się w Ministerstwie Aprowizacji powitanie przez urzędników Pana Ministra W. Grzędzielskiego.

Pan Minister zapewnił współpracowników, iż, wymagając do najdalszych granic posuniętej sumienności i obowiązkowości, wzamian bronić będzie ich interesów.

Jednocześnie zwrócił p. Minister uwagę na konieczność załatwiania wszystkich spraw oraz udzielania interesantom informacji w sposób uprzejmy i wyczerpujący, by nikt nie był zmuszony ponawiać swych zapytań, lub wychodził z Ministerstwa poinformowany nienależycie lub nieściśle.

W imieniu ogółu urzędników powitał p. Grzędzielskiego p. Dyrektor Departamentu Wł. Mech., poczem przedstawił p. Ministrowi wszystkich obecnych.

MORDERSTWO.

W poniedziałek 4 bm. między godziną 8 a 9 wieczorem zastrzelił Ignacy Schoenherz, liczący około 25 lat, rzeźnik w Liszkach, gospodarza tamtejszego, Stanisława Rosponda, liczącego lat 42, ojca czworga dzieci. Sam fakt morderstwa poprzedziła kłótnia, która przeszła w bójkę pomiędzy Baruchem Fischerem, Szają, Heleną, Alojzem i Ignacym Schoenherzami, zebranymi w sklepie Szaji Schoenherza, a Alfonsem Brzyszczykiem. Podczas bójki Fischer zranił w głowę flaszką Brzyszczyka. Po bójce Brzyszczyk wyszedł przed sklep i upominał się o zapłacenie mu za zabrany kapelusz. Ignacy Schoenherz stał w drzwiach, sprzeczając się z Brzyszczykiem. Wtedy nadszedł Rospond. Gdy był o dwa kroki od Schoenherza, ten wyjął momentalnie z kieszeni rewolwer. Padł strzał, kładąc trupem na miejscu nieszczęśliwego Rosponda. Jak stwierdza obszerne pismo, nadesłane nam przez Radę gminną w Liszkach, Rospond nie dał najmniejszego powodu do strasznego czynu, gdyż ani jednem słowem nie odezwał się do mordercy.

Sprawę policja oddała do sądu.

SZYBKIE WYKRYCIE ZNACZNEJ KRADZIEŻY.

W m. Siedlcach w mieszkaniu p. Stefana Korczyńskiego, przy ul. Szpitalnej № 3, skradziono dnia 2 lipca r. b. gotówkę 310.000 mk. oraz biżuterje przekraczające wartość 500.000 marek. Kier. Ekspozytury Śledczej w Siedlcach p. Nowosielski w przeciągu 4-ch godzin ujął sprawców wraz z całkowitym łupem. Zwią się Symcha Frajman i Icek Frajman.

KWATERY PROSTYTUCJI.

Nie jest już dzisiaj tajemnicą, że każde większe miasto posiada prywatne domy gry i prywatne kwatery prostytucji. Właściciele i właścicielki tych apartamentów, mają swoje tajemnicze sygnały zapomocą których zawiadamia się „swoich" o zbliżającej się kontroli policyjnej.

W czasie wojny powstały niezliczone salony tańców, których kierowniczki urządzały następnie w swoich apartamentach „proszone herbatki". Tak się zaczęło zwabianie młodych dziewcząt w nastawione sidła prostytucji.

Jak donoszą gazety niemieckie, odbyła się 15 bm. wielka obława w zachodniej dzielnicy Berlina, gdzie gnieżdżą się takie kwatery. Jedni urzędnicy policji obsadzili telefony, gdy inni znów objęli rolę „pani domu" i otwierając drzwi gościom, zapytywali, jakie mają życzenia. Zaczynały się schodzić stałe bywalczynie. Były to młode dziewczęta w wieku od 15 do 18 lat; niektóre z nich jak się okazało, mają zamożnych rodziców; większość zaś to panny biurowe i uczennice szkolne.

Zwabione one zostały na te tańcujące herbatki na ulicy lub w kinie, przez właścicielkę kwatery i tak stały się jej ofiarami. Niejedna z nich domyśliła się od razu dokąd się ją prowadzi—ale wyobrażała to sobie jako nęcącą awanturę, która się dla niej skończy zawarciem korzystnej znajomości „z bogatym facetem".

Podczas odbywającego się śledztwa w jednej takiej kwaterze, zdarzyło się, że do telefonu zgłaszano się z innych kwater nieznanych jeszcze policji, i zapytywano o „panią domu", zaczem następowała oferta. Tam jest akurat zadużo towaru — brzmiała poufna rewelacja — a zatem może tutaj reflektuje się na świeży materjał.

Otrzymywano też zamówienia telefonem, jak naprzykład:

„Klientela nasza dzisiaj bardzo liczna. Proszę nam przysłać kilka panienek".

Wobec tych danych nie ulegało już żadnej wątpliwości, że istnieje nieprzerwany kontakt między poszczególnemi kwaterami i tak dzięki opanowaniu telefonów—wyłapano kolejno jedną taką kwaterę po drugiej.

Spóźnieni przechodnie mieli owej nocy szczególne widowisko. Ulicami przemykały ciężarowe duże auta, załadowane wystrojonemi panienkami w białych, różowych, niebieskich i liljowych sukienkach. Odwozili je na inspekcję w asystencji żandarmów ajenci i komisarz policyjny.

Nazajutrz poranne dzienniki przyniosły pierwszą, krótką wiadomość o tej obławie policyjnej. Popołudniu wypłynęło w sprawozdaniach reporterów kilka znanych nazwisk. W mieszczańskich sferach zawrzało.

ZASTRZELENIE ZŁODZIEJA-NOŻOWCA.

Po otrzymaniu informacji, że na posesjach Wekmajstra w czworoboku między ul. Piaskową, Burakowską, Powązkowską i torem kolei obwodowej w Warszawie, grasuje banda opryszków, komisarz 5-go komisarjatu p. Dziewulski, przy pomocy kilkunastu policjantów, dokonał obławy w tej dzielnicy.

Na terytorjum ogrodów Rajmunda Szymborskiego przy ul. Powązkowskiej Nr. 20, komisarz i dwóch posterunkowych natknęli się na uciekającego opryszka. Gdy po trzykrotnem wezwaniu „stój!" złodziej w dalszym ciągu uciekał wówczas komisarz i posterunkowi zaczęli strzelać doń z rewolwerów. Jedna z kul ugodziła uciekającego z lewej strony pleców i utkwiła pod piersiami. Raniony zmarł przed przybyciem lekarza pogotowia.

Jak się okazało zabity został 40-letni Aleksander Turek, znany oddawna policji jako złodziej-recydywista, specjalista od okradania wagonów towarowych na kolei obwodowej, lecz nie gardził i innemi kradzieżami. Turek mieszkał przy ul. Piaskowej Nr. 18, lecz policji trudno było go tam zastać, gdyż był poszukiwany przez władze sądowe w Mławie i Warszawie. Przy zabitym znaleziono kilkanaście ogórków i gruszek niedojrzałych, które skradł z ogrodu Szymborskiego. Nadto miał on nóż sprężynowy. Turek znany był również jako niebezpieczny nożowiec. Przed kilku laty Turek podczas obławy na ul. Piaskowej zranił nożem członka b. straży obywatelskiej Kondona, który następnie zmarł na tyfus lecz lekarze zaopinjowali, że zadany wówczas cios w piersi przyczynił się do osłabienia organizmu a następnie i śmierci Kondona.

Podczas dalszej obławy ujęto ukrytego w kartoflisku przyjaciela Turka, złodzieja Stanisława Sankowskiego, który również swego czasu został postrzelony przez policję 5-go komisarjatu i obecnie prawą rękę ma bezwładną. Ogółem zatrzymano podczas obławy 11 osób, w tej liczbie 4 dezerterów. Cywilnych 7 osób, jako bardzo podejrzanej konduity, odprowadzono do urzędu śledczego.

WŚCIEKŁE PSY.

Do szpitala państw. we Lwowie przywiezione zostały w dwu ubiegłych dniach następujące osoby pokąsane przez wściekłe psy: Wojnarowicz Michał, lat 24 i Anastazja Wasylkow, lat 12 z Ładaniec pow. Przemyślany: Jurko Handziuk, lat 49 z Petrawki k. Kałusza; Marja Magdij, lat 4 z Lachowiec k. Bohorodczan; Pawłoś Józef, lat 24 z Pieczygóry k. Sokoła; Włodz. Wiśniewski, lat 30 z Włodzimierza Woł.; Marja Cekunda, lat 6 z Lachowiec k. Bohorodczan.

W Krakowie również zanotowano kilka wypadków pokąsania ludzi przez psy wściekłe.

TRAGICZNY KONIEC „DYRDY".

Na polach wsi Bednary, odległej o 6 km. od Żyrardowa, znaleziono martwe zwłoki jakiegoś mężczyzny. Ślady krwi i rany na głowie wskazują, że zabójstwa dokonano bronią palną.

Przy bliższych oględzinach zwłok stwierdzono, że jest to głośny bandyta, Jan Tradosiński, postrach całej okolicy, znany pod przezwiskiem „Dyrda", poszukiwany oddawna przez policję bezskutecznie. Dyrda ma na swojem sumieniu wiele napadów i rabunków.

Sądząc ze śladów, Dyrda padł z ręki własnych kamratów, prawdopodobnie w sprzeczce przy podziale łupu. Zabójstwa dokonano w nocy z 12 na 13 b. m. Trupa znaleziono w kartoflach na polu gospodarza Sankowskieho.

Na miejsce zjechały władze policyjne i sądowe. Przy sekcji zwłok w głowie trupa znaleziono dwie kule rewolwerowe. Dalsze śledztwo jest w toku.

ZNALEŹNE.

Przy ulicy Fredry we Lwowie posterunkowy Tomaszewski, znalazł wczoraj 2000 mk. Znalezione pieniądze zdeponował na policji.

POGOŃ NA RZECE.

Kazimierz Krzywania—nie mający miejsca stałego pobytu, skradł w koszarach w Lublinie uniformy wojskowe i bieliznę, poczem zemknął i chwilowo nie można go było odnaleźć. Dopiero 8 b. m. ujął go na Wieniawie posterunkowy i przyprowadził do aresztu. W dniu 9 b. m. gdy wywiadowca Ekspozytury policji miejskiej wyszedł z nim celem odebrania sprzedanych już rzeczy, pochodzących z kradzieży, Krzywania rzucił się do ucieczki przez rzekę na Wieniawie. Wywiad. puścił się w pogoń na łodzi, złapał go na rzece i sprowadził do aresztu. Wszystkie rzeczy skradzione, oddane zostały właścicielowi.

Z KOLEI WILANOWSKIEJ

Od dn. 19 b. m. pociągi kolei Wilanowskiej kursować będą według następującego rozkładu: z Warszawy do Piaseczna: o godz. 8 m. 20 r., 12 m. 30 w poł. i 4 m. 20 po poł.: z Warszawy do Chylic: o godz. 10 m. 10 rano, 2 m. 10 po połud., 6 m. 30 i 8 m. 40 wiecz. Przychodzić będą do Warszawy z Piaseczna: o godz. 11 m. 48 rano, 3 m. 48 po poł. i 8 m. 08 wiecz.; z Chylic do Warszawy: 8 m. 39 rano, 1 m. 21, 5 m. 11 po poł. i 9 m. 35 wiecz. Pociągi: wychodzący z Warszawy o godz. 12 m. 30 w poł. i przychodzący do Warszawy o godz. 3 m. 48 po poł. kursować będą pomiędzy Chylicami a Piasecznem tylko w niedziele, święta i wtorki. W miarę potrzeby, w niedziele i święta, uruchomione będą do Wilanowa pociągi specjalne o godz. 9 m. 40 rano, 1 m. 40 i 5 m. 20 po poł., 7 i 9 m. 14 wiecz., a przybywać będą do Warszawy o godz. 10 rano, 12 m. 05 w poł., 3 m. 13 po poł. 6 m. 20, 8 m. 25 i 10 m. 20 wiecz.

OFIARY.

Cegiełki na odbudowę Wawelu.

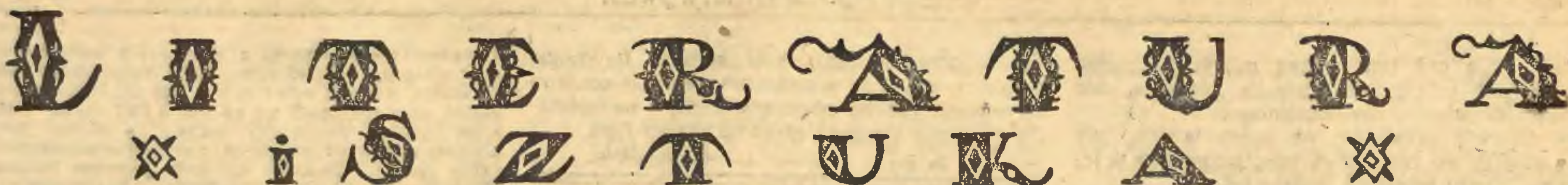
Na zainicjonowaną swego czasu przez okr. Komendę P. P. w Stanisławowie akcję składkową na odbudowę Zamku Królewskiego w Krakowie na Wawelu. złożyli na ten cel:

Wydział administracyjny O. K. P. P. w Stanisławowie	1240.—	Mkp.
Wydział gospod. O. K. P. P. w Stanisławowie	350.—	„
Urząd śledczy „ „ „	925.—	„
P. K. P. P. w Bohorodczanach	2682.—	„
„ „ Dolinie	2401.—	„
„ „ Horodence	4180.—	„
„ „ Kałuszu	215.—	„
„ „ Kosowie	10000.—	„
„ „ Nadwórnej	1745.—	„
„ „ Peczyniżynie	420.—	„
„ „ Rohatynie	3360.—	„
„ „ Skolem	2150.—	„
„ „ Śniatynie	2430.—	„
„ „ Stanisławowie	2555.—	„
„ „ Tłmuaczu	1770.—	„
„ „ Turce	1178,—	„
„ „ Żydaczowie	3070.—	„
Eksp. pol. śled. w Stryju	3648.—	„
Komisarjat P. P. w Kołomyji	4619.—	„
Komisarjat P. P. w Stanisławowie	2265.—	„
Komisarjat gran. w Śniatynie	2200.—	„
„ „ „ Siankach	160.—	„
Eksp. pol. śled. Kołomyji	200.—	„
Komda Rezer. O. P. P. w Stanisławowie	2205.—	
Razem	53523.—	Mkp.

Z powyższej sumy przesłano dnia 9 maja 1921 r. 30.000.— Mkp. Kierownictwu odbudowy Wawelu w Krakowie. Wspomniane Kierownictwo zawiadomiło tut. Okręg. Komendę, że cegiełka w ten sposób ufundowana nosi № 179/1921 r. z napisem: „Funkcjonarjusze Policji Państwowej Okręgu Stanisławowskiego".

Po potrąceniu porta pozostała jeszcze w Okr. Komendzie suma 25.788.— Mkp.

Ażeby można drugą cegiełkę ufundować, potrzeba pozostałą kwotę uzupełnić. Apeluje się więc ponownie do wszystkich funkcjonarjuszy, względnie do tych Komend, które tylko minimalne kwoty na ten cel złożyły, do ponowienia składki.



MEDAL.

(Opowiadanie).

Jasny wieczór sierpniowy zapadał nad Genewą i kładł szmaragdowe mgły na Lemanie, a zachodzące słońce złociło oddalone szczyty gór, gdy zebraliśmy się w jadalni pensjonatu na obiad.

— Służba tu jest o wiele gorsza, niż w Ameryce — zauważył Lawrence, podnosząc szklankę z winem do góry i patrząc pod światło — szklanka jest brudna i znać na niej ślady palców.

Przy stole, prócz mnie, jedynego w tym pensjonccie polaka, siedziało towarzystwo w całym tego słowa znaczeniu kosmopolityczne: pan Vlastil, adwokat z Pragi czeskiej z żoną, sędzia śledczy Magnault z Bretanji z dwiema pięknemi córkami, Don Diego de la Guaharra, bogaty przemysłowiec z Brazylji, panna Conchita de las Serradas, jego narzeczona, cudna kreolka z przepaścistemi oczami, młode małżeństwo włoskie, Gaston de Fauret, paryżanin, lord Edwin of Ravenborough, attaché angielski z Bernu, który leczył tutaj spleen wycieczkami w góry i flirtem z panną Mary, uroczą córką pana Abrahama Lawrence, flegmatycznego bankiera z Chicago, tego, który właśnie ganił służbę szwajcarską.

— Pewno wasi murzyni w Ameryce usługują lepiej — rzekł z przekąsem Fauret.

— Naturalnie — odparł Yankes — wytresowaliśmy ich tak wspaniale...

— Fi donc, jak pan może się tak wyrażać o ludziach, jak o zwierzętach — oburzyła się panna Magnault — wydaje mi się, że żyję w czasach niewolnictwa.

— Czasy to jeszcze niedawne — wtrącił sędzia Magnault — pamiętam doskonale wojnę Stanów Północnych z Południowemi o zniesienie niewolnictwa. Byłem wówczas w Kanadzie i posiadam nawet w swoich zbiorach piękny medal, wybity w złocie ku pamięci tej walki.

— Co za zbieg okoliczności — zawołał Lawrence.— Czy wie pan, że ja również posiadam ten medal? A przecie był on wybity tylko w trzech egzemplarzach!

Marmurowa twarz anglika drgnęła.

— Zechce pan pokazać mi go kiedy — rzekł — podobno to dzieło sztuki, rzecz bardzo piękna.

— Z chęcią, mylordzie, noszę go zawsze przy sobie, jako brelok od zegarka — odparł amerykanin, odpinając medal od dewizki.

Ravenborough obejrzał go dokładnie, poczem zwrócił właścicielowi, mówiąc:

— Tak, to bardzo piękne. Czy nie zechciał by mi pan go sprzedać?

— Niestety, mylordzie, nie chcę pozbyć się tego medalu, gdyż uważam go za swój talizman — odmówił grzecznie Yankes.

— Proszę i nam pokazać, jeśli łaska — zawołała włoszka, wyciągając dłoń po brelok.

Medal poszedł w koło, wszyscy zachwycali się jego piękną robotą. Było to rzeczywiście arcydzieło: na jednej stronie złotego krążka, wielkości rubla, wyobrażona była w płaskorzeźbie uroczystość odczytania aktu niepodległości Stanów Zjednoczonych, z napisem wokoło: „Libertas—Omnibus“; postacie o rozmiarach pół centymetra wyryte były w złocie zadziwiająco wyraźnie; widać było ręczną, syncerską robotę wielkiego artysty. Z drugiej strony medalu wyryty był wieniec z liści dębowych, w środku zaś dewiza Stanów „Viribus Unitis“, data 1855 rok i literki U. S. A.

Podczas, gdy medal obchodził wszystkich, pan Salucci począł opowiadać o swych zbiorach monet i numizmatów, wzdychając, że nie posiada i tego pięknego okazu w swej kolekcji.

Podano deser.

— Czy wszyscy państwo już obejrzeli medal? — spytał Lawrence — jeśli tak, to proszę o zwrot.

Lecz tu okazało się, że medal... zginął.

Przepadł, jak kamień w wodzie, podczas opowiadania włocha. Wszyscy go widzieli, poczem czeszka, która oglądała medal ostatnia, mówiła, że położyła go na stole. Sytuacja stawała się przykrą. Amerykanin był zaniepokojony i skwapliwie szukał cennego cacka pod stołem, lecz nie znalazł.

Wszyscy rozpoczęliśmy poszukiwania, które trwały dość długo, lecz nie dały żadnych rezultatów. Medal przepadł.

Atmosfera jadalni stawała się coraz cięższą, zaczęliśmy spoglądać na siebie z nieufnością, choć każdy lękał się rzucić podejrzenie.

Wreszcie sędzia Magnault zaproponował:

— Proszę państwa, sytuacja jest bardzo nieprzyjemna i sądzę, że nikt nie będzie miał nic przeciwko temu, jeśli wszyscy pozwolimy się zrewidować. Nie widzę innego sposobu załatwienia tej sprawy.

Wszyscy oczywiście zgodzili się i natychmiast rozpoczęto przykrą ceremonję wywracania kieszeni i otwierania sakiewek. Panie rewidowała na ich prośby zakłopotana miss Mary. W miarę, jak przeprowadzano przeszukiwanie, którę dotychczas nie dało rezultatu, pan Lawrence wpadał w coraz większe rozdrażnienie i niepokój.

Gdy kolej przyszła na młodego anglika, ten oświadczył:

— Daję uroczyste słowo honoru, że medalu pana Lawrence nie wziąłem, lecz rewidować się stanowczo nie pozwolę.

— Jakto, mylordzie, nie chce pan poddać się rewizji? Z jakiegoż to powodu? — spytał podejrzliwie Magnault.

— Powód zachowam w tajemnicy, lecz powtarzam, że przy pierwszej próbie przymusowej rewizji zwrócę się natychmiast ze skargą do ambasadora angielskiego w Bernie — odparł lord—jako członek poselstwa zagranicznego, a zwłaszcza poselstwa Wielkiej Brytanji, jestem nietykalny!

Burza zawisła w powietrzu. Wszyscy patrzyli na anglika, który z zaciśniętemi zębami stał naprzeciw sędziego, ten zaś przyglądał mu się badawczo.

— Zmuszeni będziemy — zaczął sędzia — zawia...

Przerwało mu otwarcie drzwi. Wszedł lokaj.

— Ktoś z państwa zostawił na talerzu tę monetę — rzekł — do kogo ona należy?

Odetchnęliśmy swobodnie, a Lawrence chwycił z radością poszukiwany przedmiot. Sędzia począł przepraszać lorda, który z wielkopańską uprzejmością mu przebaczył.

Wszyscy byliśmy ogromnie zadowoleni, że przygoda zakończyła się tak pomyślnie.

— Nie mogę zrozumieć jednej rzeczy — rzekł uradowany znalezieniem swego talizmanu Yankes — dlaczego pan, mylordzie, nie chciał pozwolić się zrewidować?

— Posiadam trzeci egzemplarz medalu — odparł spokojnie anglik — noszę go zawsze przy sobie, bo chcę nabyć dwa pozostałe, potrzebny mi jest więc do porównania. Nie pytano mnie, czy go mam, więc nie mówiłem o tem. No, ale teraz, panie Lawrence, nie będzie pan już chyba narzekał na służbę szwajcarską, bo ja ją błogosławię...

W. J. F.

Cyprjan Norwid a czasy dzisiejsze.

(Dokończenie).

III.

Ten poeta, zadumany i smutny myślą a promienny stylem i rymem, nie tylko że nie pisał dla dzisiejszych dorobkiewiczów, sławy i pieniędzy, lecz nawet dla owego kilkoiecia poprzedniego, które zapatrzone było we wspaniałą bądźcobądź ideę Nadczłowieka.

Nadczłowiek, "Uebermensch" Nietzschego to bądźcobądź bogata, potężna indywidualność, arystokrata ducha. Czytelnicy ordynarnyjni Nietzschego zrobili z jego bohatera — egoistę i samolubа, a tymczasem dla czytelnika z wyższą kulturą jest ten nadczłowiek wzgardliwym raczej samotnikiem o przesubtelnych nerwach. On się chce odróżnić od ludzi małych i połowicznych wielką całkowitością swej natury, tem, że jest z jednego spiżu ulany. Ale wrzawa światowa, reklama i rozpychanie się pięściami i łokciami, są mu wstrętne.

Słynne i równie piękne są słowa Zaratustry - Nadczłowieka: Wielkie myśli przychodzą na świat na gołębich nóżkach. Wogóle bezdenne pokłady treści szlachetnej i nawet tkliwej kryją się w kanciastym i rogatym na pozór ideale wielkiego filozofa-niemieckiego, który się nazywa: Fryderyk Nietzsche. I można by z tytułu jego odosobnienia, jego wrażliwości na dotknięcie tłumu, jego tak zwanej „dostojności“ na chwilę postawić obok niego Norwida—ale tylko na krótko. Nasz poeta bowiem jest wprawdzie arystokratą, ale tylko dla siebie. — Jego cierpkość i gorycz dumna, to jedynie odruchy odpowiedzi na nieczułość i tępotę otoczenia, na to, że „zamiast tobie dać błogosławieństwo, przytulić słowem i ogrzać wyznaniem, oni ci laurów swych dadzą przekleństwo“. Lecz dla ludzi, jako ogółu, jako społeczeństwa całego lub narodu — miał najczystszy demokratyzm.

Bohaterowie dramatów Norwida tem się charakteryzują właśnie, że nic z nadludzi w sobie nie mają; nie gardzą etyką — owszem, są jej najpiękniejszemi wcieleniami. Tragedja wogóle jako forma sztuki, jest dla Norwida „pracą pomocniczą w postępie moralności i prawdy“ — aczkolwiek nie uważa on bynajmniej „bezpośredniego morału jako obowiązujący dramaturga i konieczny warunek“.

„Krakus“, czyli „Książę nieznany“ to sama skromność, ofiarność, rezygnacja i mimo to czynny heroizm. Z poddaniem przyjmuje niezasłużoną utratę korony i wawrzynu. Dozwolił bratu swemu, Rakuzowi, brutalnie zagarnąć władz : zachował dl: niego jeszcze miłość : tkliwość. Zelżony przez Rakuza i okaleczony na twarzy ostrogą, snuje się śród ludzi zakapturzony i niepoznany. Wyręcza nikczemnego i niezdecydowanego wydziercę w walce ze smokiem, niszczącym gród. I już po dokonaniu tego sławnego czynu, czynu swego miecza i swej harfy zaklętej — zatraca się w ukryciu. Pozwala, żeby za pogromcę smoka uważano Rakuza, nie przeszkadza mu oszukiwać ludu przechwałkami i kłamstwem wszelakiem i ginie bez szemrania od miecza Rakuzowego, w pojedynku, do którego zgoła stawać nie chciał. Dopiero, gdy wydawał ostatnie tchnienie, kaptura uchylił i twarz odsłonił.

W tym Krakusie nie ma grozy, bo o nią poecie nie szło wcale, lecz jest coś wyższego jeszcze: niewysłowiony i całkiem nowy w poezji urok czynu milczącego. Norwid odważył się na eksperyment niebywale trudny i niezwykły: roztopić szczytne bohaterstwo rycerskie w czystej idei i samej miłości, tak bezinteresownej, że nie żąda ona żadnej nagrody, ani chwały ani wawrzynu. A przecież w zwykłej, odwiecznej kolei rzeczy rycerz-bohater to właśnie synonim chwały, lauru i monumentalności.

Zupełnie podobnie przedstawił Norwid swoją Wandę. Ona męczy się swą królewskością i cięży jej korona. Nie ma w sobie nic z pychy, tem mniej z Rzepychy, żony Piastowej. Nie dostrzeżesz w niej kultu przemocy lub zachłanności herosów lub półbogów.

Postawiona na szczycie swego narodu, czuje się na tej wyżynie sierotą, „wszechsamą“. Dręczy ją, że nic nie stoi ponad nią, że jest sama, jak „chmurki płatek na błękicie“. Wolałaby, żeby jej „Bóg wdział zgrzebną szatę i dał jej jaką gdzie na puszczy chatę, z gołębi parą na dachu zielonym“.

Takie same są pojęcia moralno-społeczne Norwida, gdy z poety staje krytykiem i pisze np. o Słowackim, którego wspaniale odraził odgadł, odczuł i zrozumiał. Postać Balladyny w tragedji Słowackiego uważa za drugorzędną, za pierwszoplanową zaś Alinę — albowiem „jest to kryształ sam najczystszy tego wielkiego i bezwyraźnego pojęcia, które nazywamy słowem Lud“.

Poeta i myśliciel z takim poglądem na świat nie może być bratem najbrutalniejszego pokolenia i nawzajem ono nie może na serjo interesować się Norwidem, chyba, że w tem pokoleniu widzieć będziemy głównie

„lud". Ale lud ten z ideą miłości bliźniego, która jest przeważnie gwiazdą Norwida, nie wiele, jak wiemy, ma wspólnego.

Norwid rozbłyśnie na nowo wtedy, gdy się obudzą po raz któryś tam, pogrążone w letargu, ideały wieczne ludzkości.

Cez. Jellenta.

O TEATRZE.

Teatr Szekspira.

Zbuntowała się dusza ludzka w czasach odrodzenia przeciwko grupowaniu społeczeństwa w harmonijny ustrój i oburzała na fałsz i sprzeczność między formą idealną a zdeprawowaną treścią. Jednostka zapragnęła być sama z siebie źródłem swych praw i z mocy swej własnej potęgi panować nad otoczeniem. Ustrój feodalny polegający na hierarchicznem stopniowaniu praw i obowiązków zmienia się na absolutny. Teatr jest tych stosunków odbiciem. Misterja opowiadające o dziejach człowieka-boga zanikają—a zastępuje je dramat osobowy. Realistyczne intermedja misterjów pod wpływem odgrzebanej literatury klasycznej przeradzają się w komedję charakterów, zaś tragedja odsłania nam dzieje jednostek walczących z losem i otoczeniem.

W miejsce dekoracji i sceny misterjów zajmującej całe place publiczne, a złożonej z całego szeregu scen obok siebie ustawionych, powstaje scena, jakgdyby ściągnięta do jednej sceny podzielonej na trzy części. Pierwsza, to wzniesienie, rodzaj proscenium wysunięte ku środkowi widowni, otwarta z trzech stron tak, że aktorzy byli oglądani nie tylko z na wprost lecz i z obu boków, za nią była druga, w głębi położona, zakończona budynkiem w rodzaju naszej szopki, jednopiętrowym, z wyjściami i ze scenkami pozasłanianemi małemi zasłonami.

Wyspiański, w swojej genjalnej książce o Hamlecie, opowiada, że budynek ów piętrowy zasłonięty był wielką oponą czyli kurtyną. Dopiero po rozsunięciu kurtyny na dwie strony odsłaniał się widok budynku do dramatu przygotowanego. Był on niejako przekrojem zamku, uwidoczniającym galerje i pokoje zamkowe. W miarę tego gdzie i w którym pokoju coś się działo, odsuwano zasłonkę i ukazywało się wnętrze. Gdy zaś miano przedstawiać ogród, cmentarz lub wogóle wolną okolicę, zapuszczano przed ten budynek płótno zamalowane przedstawiające daną okolicę. Nieraz posługiwano się tylko napisami na tablicy, umieszczonej na wzniesieniu, określającemi, co w danym momencie scena miała przedstawiać, lub kilkoma stołkami, stołem lub innemi rekwizytami oznaczano miejsce działania.

Co do powstania tego teatru dotychczas istnieje spór. Jedni wyprowadzają go z amfiteatru rzymskiego. Było bowiem dosyć ruin pozostałych z czasów panowania Rzymian w Brytanji a wędrowne zespoły misterjów średniowiecznych urządzały w tych właśnie półkolistych amfiteatrach swoje przedstawienia. Inni zaś, zapewne z szczęśliwą słusznością wyprowadzają kształt budynku teatralnego z gospody angielskiej średniowiecznej, w podwórzu bowiem tych gospód urządzały swe przedstawienia wędrowne zespoły aktorów. 1576 roku I. Bourbadge wybudował w Londynie pierwszy stały teatr.

Był on okrągły, zbudowany z drzewa i nie pokryty dachem. W dwadzieścia lat po jego śmierci spadkobiercy zburzyli ten teatr a zbudowali na jego miejsce nowy, Globus-teatr. Grywał w nim zespół teatralny, należący do lorda Chamberlaina, a Szekspir należał do tego zespołu, był nawet współwłaścicielem budynku teatralnego. Posiadamy trzy wizerunki teatrów londyńskich z tych czasów.

Najjaśniejszy jest rysunek teatru Schwanen, na którym wyraźnie są naznaczone trzy sceny. Pierwsza wysunięta na widownie na wzniesieniu—otaczają ją widocznie stopy — wiadomo jak publiczność starała się wyprowadzić z równowagi aktora grającego, jak go w razie złej gry obrzucała łupinami z orzechów lub pomarańcz—dostęp do aktora był łatwy, bo grał w pośrodku publiczności na tej pierwszej scenie. Dalej szła właściwa scena środkowa oddzielona od poprzedniej zasłoną a na niej w głębi zbudowana jest scena piętrowa. Scena jest ochroniona dachem słomianym, widownia zaś otwarta. Te trzy ze sobą złączone sceny dawały możność przedstawienia dramatów Szekspira w sposób niezmiernie łatwy i prosty bez długich przerw jakie wymaga dzisiejsza nasza scena zmieniająca dla każdej nowej sceny dekoracje. To też przedstawienia szły szybko, trzymając ciągle w napięciu widza, nie pozwalając jego bujnej naturze na opamiętanie się i na spłatanie aktorom jakiegoś niesamowitego figla.

(C. d. n.) *F. Siedlecki.*

KSIĄŻKI.

Dr. ST. FR. MICHALSKI-IWIEŃSKI. *Walka o Polskę. IV. Stan obecny kraju. Polityka zagraniczna.* Wyd. „Ultima Thule". Warszawa, 1921.

Autor powyższej książki jest b. wszechstronnym i oryginalnym umysłem. Sanskrytolog, tłumacz Rig-Wedy, Upaniszadów, Bhagawadgity, jest jednocześnie czcicielem Skargi i przygotowuje edycję kompletną jego pism w 20 tomach.

Zarazem też S. M. ma rozpęd o traktowaniu spraw polityczno-społecznych, ktorym poświęca serję osobną pt. *Walka o Polskę.* Rozprawa wydana ostatnio nosi liczbę IV i omawia położenie Polski obecne oraz kwestje polityki zagranicznej. Niewątpliwie autorem jak najlepsze kierują zamiary, ale pchnięty raz w pewnym kierunku, bez umiarkowania w nim płynie. Skłonny jest do pesymizmu i do wróżb najczarniejszych. Wszelkie dobro zawiera w sobie cień: kult Skargi, jaki uprawia nasz indjanista, jest rzeczą piękną. Ale Skarga czasami oddziaływa źle: największy rozgłos zdobył sobie wielki kaznodzieja tem, że powiedział kiedyś: *Polska zginie!* Nie należy zapominać, że owemi czasy wszyscy kaznodzieje całego świata tak mówili swoim narodom; była to maniera retoryczna i sam Skarga nie przywiązywał zapewne większej wagi do słów swoich, które zbiegiem okoliczności urosły do znaczenia proroctwa. Istotnie Polska upadła. Przez 150 lat Polska głosiła światu: Nie zginęła! Jakoż zmartwychwstała. I ledwie zmartwychwstała nanowo słychać ciągłe wróżby pesymistów: Zginiemy! Takim pesymistą jest Michalski i jak każdy pesymista jest jednostronny. Bardzo słuszną uwagę czyni Artur Górski, że aby należycie ocenić historję Polski, trzeba przejść przez pesymizm i przez optymizm i oderwać się od obojga: wtedy mamy sąd objektywny.

Ci, którzy sobie zmartwychwstałą Polskę wyobrażali podług Mickiewicza i Słowackiego, zdumieni są, że ta zrealizowana Polska niepodległa bardzo mało przypomina tęczowe wizje wielkich poetów. Owszem jest to kraina w której panuje bezład, niedołęstwo, chaos, najrozmaitsze ujemne strony niewoli, echa warcholstwa i samowoli XVIII w., a nadto nowe nieznane dawniej występki—wytwór chwili. Łapownictwo, szmugiel, paskarstwo, robienie interesów na „ojczyźnie" i wszelkie brudy. Administracja najlichsza, jaką można sobie wyobrazić: *polnische Wirtschaft,* nieumiejętność prowadzenia spraw zagranicznych wprost przerażająca i t. d. są to wszystko straszliwe bolączki odrodzonej Polski. Są one widoczne oczywiste dla każdego: łatwo je dojrzeć, łatwo je potępić, łatwo z nich najdalej idące najposępniejsze wnioski wyprowadzić. Na zewnątrz strata Cieszyna, Spisza, Mazurów, Gdańska, może Śląska; na wschodzie pokój słomiany, granice niezręcznie nakreślone. Wewnątrz niezorganizowane państwo, naród niezjednoczony o troistym typie ludzkim; waluta *(n'en parlons pas)* i t. d. Łatwo więc jest być pesymistą, skoro się mówi o tem czego brak u nas; ale należy zbadać, czy nie jest raczej dziw, że w ciągu dwóch lat tyle właśnie zrobiono co zrobiono; w próżni zupełnej, z niczego, bez grosza w kieszeni i czy nie jest godne uwagi, że gdy w Anglji, we Francji, w Niemczech produkcja węgla jest niższa, niż przed wojną, w Polsce jest wyższa; że gdy w r. 1910 podatków spłacono mniej, niż miljard, w r. 1920 spłacono ich koło pięciu miljardów: że gdy ekspres *international* ma przepełnione kurytarze i spóźnia się o siedem—osiem godzin, u nas można pociągiem pospiesznym bez opóźnienia najwygodniej przejechać z Warszawy do Krakowa w sześć — siedem godzin, że fabrykacja np. w Łodzi idzie nader żywem tempem i wyroby ma dzisiaj lepsze niż przed wojną?

Otóż tego wszystkiego nie widzą pesymiści. Polityka jest to sztuka kompromisów: ale p. M. jest nieprzejednany i, ściśle biorąc, nie jest politykiem. Jest tylko człowiekiem wrażliwym, pomysłowym, widzącym dość szeroko i daleko, ale który wybrał sobie łatwiejszą drogę „zrzędzenia". Mowi językiem niezbyt wytwornym, ale energicznym i lapidarnym i może dlatego umyślnie wybrał taki ton i taki język, aby głos jego lepiej był usłyszany, gdyż zawsze mocny głos negatywny żywiej przemawia do słuchaczy, niż twierdzenia spokojne i nieefektowne.

„A kto bliźniego obgaduje — zawsze ma racje", powiedział jakiś mędrzec.

Niewątpliwie szczegóły (choć nawet tu i owdzie o charakterze plotek) są u p. M. prawdziwe, ale obraz całości jest nieprawdziwy. Ciekawy produkt twórczy stanowi R. IX Cz. I na str. 40 (rodzaj ustawy tymczasowej), który świadczy o wolnościach konstrukcyjnych autora oraz R. VI Cz. II na str. 70, gdzie mamy projekt Związku Polski, Rosji i Ukrainy.

ADAM GRZYMAŁA SIEDLECKI. *Cud Wisły. Wspomnienia korespondenta wojennego.* Perzyński, Niklewicz i s-ka Warsz. 1921.

A. G. Siedlecki jest jednym z najlepszych u nas publicystów: kulturalny i utalentowany ma on umiejętność ożywiania każdego przedmiotu, którego dotknie. Rozmiłowany w studjach literackich, jest on nie mniej żądny wrażeń żywego życia i lubi wyprawy łowieckie na zjawiska wielkiej miary, jakie chwila przynosi. To też wojna obecna, a zwłaszcza ta jej godzina, kiedy to bolszewicy przybliżali się do Warszawy — znalazła w Siedleckim doskonałego korespondenta. Umie on i dobrze podpatrzeć zdarzenia i ludzi i dobrze ich opisać; spokojnie przechodzi od czysto informacyjnej prozy do epickiej rytmiki bohaterskiej, od wzruszeń tkliwych do bardzo zabawnej humorystyki. Osoby żywe, znane w sferze wojskowej, z imienia i nazwiska wyliczone występują tu plastycznie; rozmowy ściśle i dobrze powtórzone — z biskupem Bilczewskim, z pułkownikiem takim lub innym, z przechodzącym żołnierzem bezimiennym; czasem rozmowy sąsiadów b. ciekawe, podsłuchane w wagonie (rozmowa pewnego Reflurowca).

Naprzód S. (w Lipcu 1920) pojechał do Lwowa i opisuje wrażenia swoje z chwili danej (bitwa nad Zbruczem) i wspomnienia z niedawnych walk Lwowa z Ukraińcami. Później mamy opis samej bitwy nad Zbruczem, w której autor sam o tem nie wiedząc brał udział, gdyż znajdował się na samej linii ognia. Nadszedł Sierpień. Pamiętamy wszyscy tę chwilę. Było z jednej strony przygnębienie, z drugiej — oczekiwanie pełne nadziei. Siedlecki był koło generała Hallera. Mińsk Mazowiecki, Kałuszyn—Siedlce. Bolszewicy pobici. Jeńcy-moskale (t. j. chińczycy-baszkiry-łotysze). Ranni w szpitalu. Listy zabitych. Wszystko to opisuje S. — Wszystko jest b. zajmujace. Obrona Płocka, czyny maj. Mościckiego, dzielność miejscowych mieszczan, skautów, panien. Bardzo interesujace wspomnienia różnych obywateli Płocka i okolicy o bolszewikach.

We Wrześniu rozpoczęła się wielka reiterada bolszewików, którą autor opowiada p. t. *Jak za Szweda, jak za Chmiela,* dalej p. t. *Mój pościg za Budiennym.* Inną stronę tej fali zdarzeń przedstawia *Podróż do t. zw. Litwy Środkowej.* — Rozdział ostatni p. t. *Cud Wisły* wyjaśnia nam historjozofję opowiedzianych zdarzeń.

WINCENTY LUTOSŁAWSKI. *Bądźmy ludźmi. Doświadczenia robotnika w Ameryce, godne uwagi przedsiębiorców i robotników na całym świecie, a szczególnie w Polsce.* — Warszawa, Kuncewicz i Hofman 1921.

Wzmianka tymczasowa. Temat poruszony przez autora wydaje się nam tak ważny, że obszerniej się nad tą kwestją zastanowimy osobno. Autor rozważa tu próby, jakie robił w Ameryce robotnik John Leitch, aby do konfliktu między kapitałem a pracą wprowadzić nastrój humanitarny. Zamiast socjalizmu tj. agitacji pokątnej, konspiratorskiej — wprowadza on ustrój parlamentarny fabryczny, demokrację przemysłową. Próby swoje robił John Leitch przez lat dziesięć w dwudziestu blizko fabrykach, gdzie wystąpił pod hasłem: *man to man,* bądźmy ludźmi w stosunku do ludzi — zamiast istoty socjalizmu, która da się streścić: *homo homini lupus* — człowiek powinien być dla człowieka jako wilk. Próby Johna Leitcha były po większej części uwieńczone znakomitem powodzeniem: tam, gdzie ludzie pracowali podług zasad J. Leitcha — bezrobocia stały się niemożliwe, a zarówno zarobki pracowników, jak i zyski przedsiębiorców urosły wielokrotnie.

Formułę angielską *man to man* tłumaczy pr. W. Lutosławski w skrócony sposób: Badźmy ludźmi!

Zwierzęta i Ludzie. Wybór bajek najcelniejszych pisarzy polskich. Ilustrował KAMIL MACKIEWICZ. — Warszawa, Wende i Ska 1921.

Wybór bajek ezopowych, znanych i uznanych, które zaczerpnięto z pism Trębeckiego, Naruszewicza, Krasickiego, Węgierskiego, Niemcewicza, Morawskiego, Goreckiego, Fredry, Jachowicza i Adama Mickiewicza. Zbiorek byłby może banalny i nieciekawy choć dla samej treści, wartościowy — ale zdobi go trzydzieści parę wybornych i dowcipnych rysunków Kamila Mackiewicza, które świetnie podnoszą ironję zawartą w słowach poetów.

Dwie książki o śmierci. „Księgarnia Trzaska, Evert i Michalski" wydała kolejno dwie książki pod krótkim a wieloznacznym tytułem: *Śmierć.* Jedna, to przekład dzieła Maeterlinka, który stara się wyfilozofować, jak wygląda żywot ludzki po opuszczeniu świata ziemskiego. Myśl o śmierci budzi lęk; wyzwolenie od tego lęku możliwe byłoby tylko wówczas, gdybyśmu znaleźli jakąś formułę, którąby nam jej sens wytłumaczyła i łagodziła jej grozę. Takiej formuły szuka Maeterlink: zresztą liczba takich formuł, możliwych do pomyślenia jest b. ograniczona. Albo dusza umiera wraz z ciałem i to jest stanowisko materjalistów. Albo się przechowuje tak jak była na ziemi—w jakimś pozaświecie, gdzie zostaje osądzoną, ma możność oczyszczenia się i t. d: słowem życie jej, cele osobiste, jest dalszym ciągiem istnienia na ziemi; życie to jest jednorazowe, a po śmierci wieczne: jest to pogląd większości religji. Ale niektórzy mówią, że dusza może być nieśmiertelna o tyle tylko, o ile się nie rodziła: a zatem dusza istniała przed urodzeniem i będzie istniała po urodzeniu, przechodząc przez coraz nowe ciała istót na ziemi i innych planetach: jest to stanowisko metampsychozy czyli wędrówki dusz (reinkarnacja). Inny jeszcze postulat jest taki: indywidualność określona po śmierci znika; dusza trwa nieśmiertelna jako jeden z elementów bytu — rozlana w nieskończonym eterze psychicznym świata: jest to pogląd panteistów, którzy poświadczają zjawy medjumiczne, a na tle tego panteizmu rozwija się teozofja; buddyzm jest to właściwie forma teozofji.

Z niezmiernym kunsztem djalektycznym rozwija M. swoje tezy; cytuje nadzwyczaj ciekawe przykłady zjawisk medjumicznych i t. podobnych i stara się w duszę czytelnika wlać ukojenie, aby go wyzwolić od lęku śmierci.

Trzeba dodać, że jednocześnie to samo dzieło, wyszło w innym przekładzie polskim, wydane przez księgarnię M. Arcta.

Drugie dzieło p. t. *Śmierć* to nasza dawna znajoma powieść Ignacego Dąbrowskiego, dwadzieścia parę lat temu napisana, która nam opowiada dzieje suchotnika. Rzecz ułożona w formie pamiętnikowej, stylem czystym, wzorowanym na Sienkiewiczu, zawiera liczne wartości wzruszeniowe i w swoim czasie zrobiła nadzwyczajne wrażenie. Oczekiwano licznych dzieł od J. Dąbrowskiego; była wiara, że się ukazał talent realistyczny równie mocny, jak romantyzm Sienkiewicza. Niestety, nadzieje te zawiodły. Oprócz *Felki* i paru nowel nic więcej już D. nie napisał i został, zdaje się, na zawsze autorem *unius libri.*

GOTFRYD KELLER. 1) *Trzej sprawiedliwi grzebieniarze.* 2) *Kotek — Lusterko.* Przełożyli Stefan Frycz i Alfred Tom. — Warszawa. 1921.

Są to dwie książeczki niewielkie ale pełne treści, powiastki jednego z najznakomitszych autorów szwajcarskich i jednego z najszlachetniejszych ludzi. O pierwszej z powiastek tegoż autora, p. t. *Pankracy Dąsacz,* która wyszła dawniej, wspominaliśmy już na tem miejscu. Wszystkie one właściwie (oraz kilka innych) stanowią jeden cykl, jak *Ludzie z Seldwil.* Należało je raczej wydać w jednej książce, ale taka jest u nas osobliwość stosunków wydawniczych, że tłómacze nie mogli znaleźć wydawcy na całość i zmuszeni byli tą genjalną książkę rozdrobnić. Zważywszy, że Gotfryd Keller (1819—1890) stał się obecnie przedmiotem nowego kultu i nowych badań, dobrze uczynili pp. Frycz i Tom, że starali się przyswoić literaturze polskiej jego dzieła, gdyż nie wątpimy, że wejdzie on, do koła tych autorów, których czytanie stanie się obowiązkiem każdego inteligentnego człowieka. Chcielibyśmy też

doczekać się chwili, gdy ukaże się po polsku jego piękna powieść *Zielony Henryk.* G. Keller jest doskonałym stylistą i należy przyznać, że tłómacze oddali styl autora w sposób wzorowy; mało wogóle u nas trafia się tak doskonałych tłómaczeń.

MAKSYMILJAN WERONICZ. *Płomienie u brzegów.* Gebethner i Wolf. 1921. —

Jest to zbiór opowiadań krótszych i dłuższych nowego, a bardzo utalentowanego pisarza. Ma on skłonność do tematów egzotycznych i dalekich w czasie i przestrzeni (*Caepremone, Luiza, Danton* i t.), ale porwany wirem wojny młody poeta maluje nam swoje przeżycia wojenne; i tu jednak właściwie nie sama wojna go interesuje: ale zaczej pewne fenomeny ludzkie na tle tej grozy wojennej' fenomeny również o zapachu kwiatów rzadkich i egzotycznych. Do takich opowiadań należą np. *Mademoiselle, Bajka, Zima, Cienie.* Wszędzie tu tłem jest wojna, ale tylko tłem, nie esencją opowieści: symbolika dotyczy zawsze jakichś zawiłych tajemnic serca i żywota ludzkiego. Natomiast niektóre nowele, jak *W zdobytem mieście.* są obrazem bezpośrednim okropności, wywołanych wojną. *Wspomnienia bochenka chleba* mają charakter satyryczny: jest to wcale dowcipny feljeton o rozmaitych podłościach ludzkich zrodzonych pod wpływem groźnej zawieruchy. — Autor ma impresjonistyczny b. ciekawy sposób opowiadania, oparty na niedomówieniach i przerwach, co u niego zawsze osłania jakąś symbolikę; — styl ma barwny i wielostronny, duże poczucie rzeczywistości, złączone z pewnym metafizycznym poglądem na świat. — nie możemy osądzić czy p. M. W. zdobędzie się kiedy na szerszy oddech i da utwór większych rozmiarów; ale obecny, zdaje się, pierwszy jego zbiór jest b. interesujący.

Kriegslaten. Quellengemässe und Wahrheitsgetreue Zusammenstellung. (Bez miejsca i roku).

Rzecz ogłoszona w języku niemieckim, ale wydana zdaje się przez rząd belgijski dla uświadomienia Niemców mamy tu zbiór dokumentów i faktów, które mają nam przedstawić okrucieństwa, popełnione przez Niemców w Belgji. Rzecz dzieli się na siedem rozdziałów, z których każdy zaczyna się od wyliczenia przepisów prawa międzynarodowego, traktatów międzypaństwowych konferencji haskiej i t. d. Poczem następują fakty' stwierdzające, jak Niemcy wszystkie te zobowiązania naruszały, popełniając wszelkiego rodzaju zbrodnie. Są to zbrodnie 1) przeciw neutralnym; 2) przeciw jeńcom; 3) prz. rannym; 4) prz. ludności cywilnej, 5) prz. budowlom i dziełom sztuki, 6) prz. własności prywatnej, 7) prz. prawom wojennym. Fakta są istotnie przerażające. Do faktów dodane fotografie wielu zniszczonych budynków, kul zakażonych, ludzi ranionych, rozporządzeń, ukazów odezw, listów prywatnych, wycinków z gazet i t. d. Niektóre rozporządzenia są po prostu śmieszne np. dn. 5 maja 1915 r. pułkownik Gloss w m. Clary nakazuje, aby mieszkańcy salutowali oficerów pruskich. Wolni są od tego „kalecy, idjoci oraz krótkowidze, którzy powinni nosić na ramieniu żółte opaski numerowane i przez władzę poświadczone". Książka przykra ale ciekawa.

OGŁOSZENIA.

Komenda P.P. w Opocznie ogłasza, na podstawie przeprowadzonego dochodzenia, iż Zalma Kolnik, syn Simsl i Zeldy, ur. w 1891 r. zamieszk. w osadzie i gm. Drzewica pow. Opoczyńskiego zagubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. w Piotkowie, którą to książkę niniejszym unieważnia się. Uprasza się wszystkie władze kontrolne, legitymującego się kartą wyżej wspomnianego aresztować i odstawić do tutejszej komendy.

Komisarjat Pol. Państw. m. Siedlec ogłasza że: post. Kłusia Jan znalazł chusteczkę szaro-niebieską, zawierającą Mk. 1205 i; Tymińska Michalina znalazła portfel, zawierający Mk. 220.—Prawi właściciele zgłosić się mogą do powyższego Komisarjatu po odbiór. 272

PASZPORTY ZAGINIONE:

I

Kamiński Wieńczysław Łomżyńska 16 4791
Majze Nachman Wilno 92
Berkowicz Berek Nowolipie 39 93
Luft Zyndel Kozla 9 94
Dobrzyńska Aleksandra Nowe Brudno 95
Prażan Symcha Pańska 49 96
Gutman Huna Pańska 44 97
Beznicki Abram Pańska 44 98
Wodnicki Majer Franciszkańska 24 99
Kreczyńska Julja Długa 8-a 4800
Juchnicki Gustaw Nowolipki 33 01
Rein Moryc Marszałkowska 81 02
Lamprechtówna Zofja Żorawia 15 04
Borensztein Mordka Dzielna 51 05
Finkielsztein Mordka Jakób Długa 10—12 06
Droga Gabrjel Nowe Miasto 11 07
Droga Fajwel Srul Nowe Miasto 11 08
Płocki Hersz Pawia 90 09
Krajewski Stanisław Twarda 61 11
Rozenbach Henryk Radzymińska 30 14
Rutynowski Jan Długa 20 15
Nitecka Hanna Marszałk. 63 16
Petersburgier Abram Izaak Franciszkańska 8 17
Kramkimel Ichok Pawia 1 18
Hardej Zuzanna Złota 83 19
Niewrzała Apolonia Wilanowska 4 20
Gołębiowska Władysława Radzymin 21
Sosnowska Bronisława N. Brudno 22
Jagodziński Józef Nowolipki 44 23
Bock Szymon Jerozolimska 57 24
Hilsberg Mozes Pawia 15 25
Kluzniak Stanisław Wilcza 62 26
Gincberg Estera Łaja Hoża 3 27
Gincberg Gitla Hoża 3 28
Andrzejewska Janina Furmańska 16 20
Lichtenberg Alta Tauba Wielka 73 30
Rzewuska Wanda Chełm 31
Rubinlicht Leja Miła 47 32
Kwapiszewski Józef Czerniak. 195 33
Kołodziejczyk Wiktorja Freta 25 34
Niklewski Zygmunt Sienna 53 36
Filipowicz Arnold Karol Rozbrat 24 37
Śliwińska Marta Kopernika 16 40
Pomeranc Salomon Waliców 10 41
Wassersztrum Cypa Wileńska 5 42
Borensztein Rojza Miła 61 43
Deuarówna Cecylja Sosnowa 11 44
Jaworska Marja Mokotowska 12 46
Batlaj Lejb Sto-Jerska 36 47
Klubok Leja Twarda 12 48
Rubil Sara Szczęśliwa 9 50
Eilenberg Ruchla v. Rachela Długa 8-a 52
Eilenberg Gitla v. Gustawa „ 53
Fiszman Mojsze Elja N. Miasto 3 54
Kołodziejski Mieczysław Gęsia 87 55
Klapmasz Stanisław pow. Maków 56
Bergman Dwojra Sapieżyńska 8 58
Tajfeld Chana Liba Krochmalna 13 59
Kowaleczko Wojciech Gęsia 87 60
Jarzębowska Marcjanna Raszyńska 14 61
Klejn Ruchla Twarda 14 63
Stańczak Adrjan Targówek 64
Załęska Marja Aleja Róż 16 65
Tugentman Izrael Nalewki 7 66
Wejs Rozalja Wileńska 5 67
Jagielak Kazimiera Nowe Brudno 68
Kopczyński Jan Nowo Dzika 8 69
Mandelblum Cudyk Miła 18 70
Kozłowski Mateusz Wołowa 41 71
Mularczyk Irena Przemysłowa 23 72
Cybulska Aleksandra Marszałk. 1 73
Blumberg Szulem Marszałk. 31 75
Grasiewicz Jan Grzybowska 51 76
Jarosiński Karol Wąski Dunaj 4 77
Sujka Marjanna Hoża 10 78
Dąbrowska Ludwika Pańska 51 79
Wajdenfeld Jakób Lejb 80
Zorman Rywka Grójecka 68 82
Frydman Nachman Sapieżyńska 8 83
Denoch Helena Strzelecka 1 84
Fikusiński Jan Samburska 4 85
Turyn Aron Sto-Jerska 16 86
Cykornik Szylim pl. Krasińskich 2 87
Lebental Bluma Długa 22 88
Zielińska Jadwiga Czerniak. 193 89
Pilawska Marcjanna Czerniak. 193 90
Jajkowska Anna Ząbkowska 19 91
Neufeld Majloch Nusym Marjańska 8 92
Pinkusiewicz Moszek Aron Freta 22 93
Neuman Henoch Puławska 17 94
Ziółkowski Jan Burakowska 29 96
Dworzakówna Stanisława Łucka 24 97
Szumowicz Bronisław 98
Orfinger Pejsach Bonifraterska 8 99
Rabenbach Ruwin Złota 83 4900
Moczyńska Marjanna Wspólna 11 01
Gozdzicki Antoni Brudnowska 6 02
Eigrad Marja Pawia 6 03
Kozarska Eleonora Litewska 5 04
Rejdman Abram Wołyńska 9 07
Jejman Nachman Wołyńska 23 08
Łabęcka Marja Anna Sto-Krzyska 20 10
Ulejczyk Czesława Marszałk. 91 11
Sobocińska Wanda Marja Mokotowska 24 14
Zalewska Marją Mokotowska 24 15
Władysław Kopel Stare Miasto 20 16
Symchowicz Tamara Ziem. Wileńska 17
Faszczewski Stanisław Dworska 24 18
Łupińska Klementyna Hoża 9 19
Jeleń Teofila Bazyljańska 11 20
Czarnecki Konstanty Foksal 15 21
Markus Łaja Pawia 92 22
Czeszko Kazimiera Dzielna 93 23
Wortman Szmul Sienna 72 24
Tenenbaum Chaim Żelazna 47 25
Winnicka Jadwiga Środkowa 23 26
Zborowska Wanda Szpitalna 6 27
Zborowski Brunon Szpitalna 6 28
Szpajzer Ruchla Gęsią 55 29
Angelczyk Aron Sto-Jerska 36 30
Miodownik Mordka Lejb Żelazna 52 31
Frydman Berek Nowiniarska 15 32
Błażejczyk Stefan Hoża 74 33
Waliszewski Stanisław Kowieńska 5 39
Foltman Bronisław, Dobra 53 40

II

Margulies Gir Ary Pańska 27 4612
Szymańska Magdalena Krzywe Koło 8 13
Zalewski Wawrzyniec Żelazna 22 14
Rączkowska Stefanja Ceglana 9 15
Feinmesser Sara Leszno 36 16
Feinmesser Fruma Leszno 36 17
Feinmesser Estera Leszno 36 18
Widelec Abram Smocza 28 19
Gradus Ruchla Targowa 11 20
Curul Janina Mylna 9 22
Białogórski Izaak Szeroka 33 23
Białogórski Chaim Chaskiel Szeroka 33 24
Musiał Maciej Szeroka 33 25
Cieślicka Władysława Śniadeckich 3 26
Goldkorn Wolf Będzin 27
Etkes Lejb Nalewki 23 28
Duda Władysław Nowowiejska 10 29
Golińska Marja Ciepła 17 30
Winiarska Marja Ciepła 17 31
Bakalar Szmul Chaim Twarda 16 32
Blum Frajda Rojza Lubeckiego 1-a 33
Kozłowska Aniela Krzywe Koło 8 35
Romanowska Marja Marszałk. 81 37
Brzozowska Pelagja Wronia 57 39
Staniszewski Juljan Koszykowa 44 40
Sochocki Jan Mała 15 41
Chmielewska Stanisława Kościelna 10 42
Paszyn Jan Łucka 14 45
Czarnowska Marja 46
Blaufuks Hersz Lejb Muranowska 44 47
Kinman Szachna Pańska 68 48
Bonczkiewicz Katarzyna Koszykowa 20 49
Garszyńska Helena Niecała 5 50
Szulecki Hipolit gm. Jeziorna 51
Mierzejewska Stefanja Natolińska 5 52
Totenberg Leontyna Natolińska 9 53
Frydman Chaim Hersz Gęsia 5 54
Solecka Teodora Mokotowska 31 55
Biskupiak Bolesława Matejki 8 56
Brochis Rozalja Nalewki 40 57
Byteńska Sara Słonim 58
Rama Antonina wieś Pawłowo 59
Górska Jadwiga wiś Pawłowo 60
Grabowski Ludwik Pańska 51 62
Szolc Mina Elektoralna 11 63
Wurcelman Aron Szaja Bagno 2 64
Lilienfeld Maurycy Dworska 22 65
Sorgensztein Fajfel Karmelicka 27 68
Szor Lejba Karmelicka 27 69
Dąbrowski Stanisław Wolność 10 71
Królak Leonard Targowa 36 72
Kołakowski Juljan Jerozolimska 7 73
Wysocka Janina Pańska 21 74
Korn Cudek Grzybowska 29 75
Quattrini Weronika Miodowa 10 76
Dobrowolski Jan Brzeska 21 77
Fordon Jojne Mendel Franciszk. 1 78
Furmański Nusyn Nowe Miasto 7 79
Goldzamt Ita Pawia 51 81
Szczęsna Anna Zaokopowa 5 82
Reinsdorf Sender Nowo-Karmel. 2-c 84
Felhendler Abram Jankiel Nowolipki № 7 85
Gral Aleksander Nieporęczna 4 86
Lurje Sonia Polna 70 87
Lewandowski Michał Stare Miasto 40 88
Segal Rebęka Sienna 30 89
Landau Moszek Złota 62 92
Hełczyński Józef Marjan Chmielna 106. 93
Warman Jankiel Franciszkańska 5 94
Wilewski Stefan Aleks. Wolska 47-b 95
Łipszyc Natan Franciszkańska 21 96
Engelbrecht Helena Młynarska 42 97
Ewich Edmund Wiśniowa 14 98
Ewich Felicja Wiśniowa 14 99
Kuszell Władysław Marszałk. 12 4704
Wietrak Jan Radzymińska 78 05
Kazanowski Tadeusz Śniadeckich 18 06
Lederman Pejsach Joel Franciszk. 18 07
Feldman Abram Grochowska 41 08
Bachnik Czesław Piotra Skargi 6 09
Jabłoński Ludwik Piaskowa 5 10
Midak Tomasz Zienkiewicza 45 11
Rozenberg Dwojra Żabia 7 12
Mroczkowski Aleksander Sienna 87 13
Rzetelny Józef Mała 7 14
Meer Zacharjasz Nowolipie 21-A 15
Weinberg Lejzor Dzika 27 16
Kamiński Stanisław Śniadeckich 23 17
Śledź Michał Nowo Karolkowa 4 19
Wasserman Abraham Pańska 14 21
Gierard Wacław Leszno 91 22
Rozenblum Moszek Dobrzyń 24
Milsztejn Leopold vel Ejla Lejb Jerozolimska 87 25
Drzewiecka Ludwika Twarda 45 26
Grodecki Feliks Chmielna 45 27
Feldman Chaskiel Pawia 34 28
Gorski Ignacy Wolska 47 29
Sulejewski Jan Litewska 12 30
Finkelsztejn Perla Ząbkowska 2 31
Funk Henryk Ryszard Brukowa 4 32
Rechtszafen Stefanja Długa 9 33
Urban Rozalja Sienna 21 34
Skibińska Wanda Węgierska 6 36
Zdunkiewicz Tomasz Ogrodowa 34 37
Kołodziejska Zofja Czackiego 10 38
Suklennicka Zofja Brzozowa 22 39
Gelbrun Mendel Miła 44 40
Maliniak Rojza Żabia 7 41
Szejnfeld Marjem Długa 30 42
Koch Tomasz Czerniakowska 89 43
Wikińska Sura Sto-Jerska 34 44
Wiertek Jan Prądzyńskiego 47 45
Nikołajew Aleksandra Ordynackie 8 46
Krantz Sara Chmielna 14 47
Weis Ita Otwock 49
Bzinkowska Ludwika pl. Witkowsk. 6 52
Ulbrich Genowefa Puławska 1 53
Kalberg Zelig Michuel Pańska 84 55
Żołądek Franciszek Rakowiecka 27 56
Dalberg Limente Foksal 13 57
Zebraniecki Abram Szczęśliwa 3 59
Morawska Stefanja Szczygla 1-A 60
Modzelewska Józefa Miedziana 8 61
Kaczorowski Aleksander Żyrardów 62
Szwan Jan Szczepan Czerwonego Krzyża 4 63
Kowalski Juljan Chmielna 130 64
Tokarska Władysława Łucka 29 65
Szerzeń Stanisława Chmielna 67 66
Podłoga Karol Targówek 67
Weinsztok Samuel Sienna 61 68
Pawłowski Roch Puławska 81 69
Rychłowski Aleksander Żórawia 1 71
Lisowski Aleksander Krucza 45 73
Wasiluk Michał Nowomiejska 18-20 74
Kornelak Wacław Pelcowizna 75
Grynszpan Hersz Stawki 75 76
Silberbogen Herman Sienna 61 79
Silberszatz Sura Tauba Nowolipie 21-A 80
Tuchbandówna Jadwiga Marszałk. 81 81
Krawczyk Julja Nowowiejska 71 82
Pacnocińska Bogusława Hotel Saski 60 83
Cywjak Srul Dawid Targówek 85
Wajsman Abram Nowolipki 49 86
Zachczyński Maksymiljan Marsz. 81 87
Fruziński Jan Polna 32 88
Herszkowicz Wolf Nalewki 11 89

III

Lewandowska Józefa Młynarska 47 4481
Hordyewicz Janina Praga 82
Ginsberg Fronda Rajca Dzielna 13 83
Szlajen Chudes Franciszkańska 11 84
Mendelson Marja Wspólna 24 85
Bekier Wincenty Chłodna 12 86
Bromberger Marjan Leszno 5 87
Klein Lejzor Twarda 29 88
Jeleń Szoel Targowa 2 89
Rozenwein Icek Franciszkańska 11 90
Janowska Zofja Belwederska 26 92
Frajbaum Izrael Żelazna 67 93
Kaniuk Władysław Sto-Jańska 27 94
Kielczyk Władysława Nowe Brudno 95
Sycz Fryda pl. Krasińskich 6—8 96
Nordwind Marjem Rywka pl. Krasińskich 6—8 97
Kuczyńska Helena Stare Miasto 2 98
Szmulewicz Szlama Miła 58 99
Szmulewicz Bajla Hinda Miła 58 4500
Rozen Abram Szaja Karmelicka 3 01
Gutgisser Stanisław Leszno 8 02
Hejnsz Janina Stefanja Śliska 11 04
Essigman Luzer Sto Jerska 34 05
Endewelt Chana Graniczna 13 06
Głowiczower Józef Nowomiejska 3 07
Wajnberg Sura Blima Franciszk. 10 08
Wejselfisz Chana Franciszkańska 35 09
Rappel Marja Mindla Śliska 42 10
Rachaus Ksawery Kościelna 12 11
Kagan Józef Otwock 12
Patynowski Hipolit Langnerowska 27 13
Morawski Ludwik Miedziana 17 14
Wielgorz Piotr Zawisze 28—30 15
Gefen Szymon Lejb Franciszk. 9 16
Herszhorn Frajda Sapieżyńska 9 17
Mandelbaum Estera Dwojra Żabia 7 18
Bornsztejn Abram Elektoralna 3 19
Pacholder Moszek Chłodna 8 20
Rubinsztein Achsa Marja Śliska 42 22
Drezner Jadwiga Chmielna 67 23
Liwerant Szymon Twarda 14 26
Radewska Enta Frajda Karmelicka 20 28
Dembski Lejzer Ząbkowska 7 29
Oldak Alfred Nowogrodzka 40 30
Beer Szczepan Kielca 10 31
Kowalska Jagoda Klonowa 20 32
Muszkat Sabina Pańska 5 33
Chomentowski Icek Niska 72 34
Fuks Moszek Solna 15 36
Kawka Marjan Stare Miasto 30 37
Kurtz Lejbuś Krochmalna 24 38
Goldberg Cerla Nowe Brudno 40
Feld Lew Nowolipie 49-a 41
Kalinowska Zofja Jerozolimska 43
Falinower Naftali Miła 42 44
Nowak Wiktorja Ujazdowska 17 46
Sokołowska Zofja Zajęcza 7 48
Dynowicz Bajla Gitla Twarda 22 49
Skowroński Michał wieś Gródek 50
Gutman Mendel Towarowa 8 51
Aurbach v. Orbach Izrael Wielka 74 52
Prywes Mendel Wielka 74 53
Zieliński Dyonizy Targówek 55
Borek Franciszek Fabryczna 14 56
Fleiszman Karolina Augusta Wspólna 53 57
Rozenberg Moszko Jankiel Muranów 10 58
Karwowski Wacław Puławska 42 59
Pakuła Antonina Sowińskiego 27 60
Kucewicz Antoni Krochmalna 58 61
Tylbor Stanisław Okólnik 11 62
Akerman Ruchla Kępna 4 63
Elbaum Szaja Nowolipie 51 64
Mendlewicz Efroim Krochmalna 15 65
Reisberg Mordka Jerozolimska 59 66
Kozłowski Juljan Czerniakowska 215 67
Kozłowska Katarzyna Czerniak. 215 68

Gębski Antoni Fabryczna 8 69
Hipszer Chana Chmielna 45 70
Zajdman Małka Twarda 4 71
Miranowicz Antoni Chmielna 128 74
Stypińska Aleksandra Pańska 95 75
Buterfass Maksymiljan Chłodna 64 76
Homeyer Jadwiga Złota 41 77
Hymanienko Stefan Dzika 75 78
Lasocka Marja Ślepa 2 79
Zielińska Jadwiga Nowowiejska 14 81
Hirszman Wanda Chmielna 56 83
Boehm Władysław Marszałkowska 86 86
Marczewski Józef Czackiego 8 88
Głowacka Józefa Belwederska 28 89
Wojda Marjan Łucka 17 90
Siechniewicz Zofja pl. Witkowsk. 4 91
Smolar Sara Ida Nowolipki 25 93
Kostera Adam Stanisław Pawia 82 94
Gawrysiak Franciszka Targówek 95
Bornstein Benedykt Leon Marszałkowska 34 96
Banasiak Władysława Walców 14 98
Landman Chaim Sto-Jerska 22 99
Jaworska Bronisława Wąski Dunaj 3 4600
Klaperman Gołda Frajda Stare Miasto 24 01
Król Michał Kościelna 2 02
Paszkowicz Paisa Złota 21 03
Bańkowska Marja Żytnia 4 04
Skrzypczyńska Józefa Nowe Brudno 05
Fuks Estera Stare Miasto 28 06
Aronowicz Marja Pawia 92 07
Tańska Marja Żórawia 10 08
Rudmanowicz Moszek Smocza 9 09
Lewandowski Antoni Pańska 68 10

ZAGUBIONE:

I

Skradziono paszp. i tymczas. zaśw. demobil. Smocha Franciszka, Elektoralna 15 4790

Zgubiono paszport zagraniczny Mide Abrama, Franciszkańska 29 4803

Zgubiono paszport i kartę demobil. Czapki Lejzora, Pańska 67 4810

Zgubiono paszport zagraniczny Gołdy Szer, Dzielna 52 4812

Zgubiono paszport zagraniczny Władysławy Nowalińskiej, Śniadeckich 9. 4813

Zgubiono kartę powoł. Goldberga Mnachela Mieczysława, Szpitalna 5. 4835

Zgubiono świadectwo końskie: klacz kasztanowata lat 9 Wolframa Jakóba, Saska Kępa 13 4838

Zgubiono paszp. i tymczas. zaświad. demobil. i bilet na prawo jazdy na rowerze № 734 Pawłowskiego Jana Wolska 95 4839

Skradziono rewolwer syst. Browning № 143126 Włodarka Marjana Łódź Rzgowska 7 4843

Zgubiono paszport i tymczas. kartę zwolnienia Fanczyka Franciszka Grzybowska 32 4845

Zgubiono numer rowerowy 374 wyd. przez Pol. Państw. m. st. Warszawy na 1921 r. Blajberga Izaaka. 4849

Zgubiono paszport i tymczas. zaśw. demobil. Fajnzylbera Moszka Smocza 9 4851

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia Rozenberga Jeremi, Niska 8 4857

Zgubiono paszport, kartę zwolnienia z wojska i kartkę z pralni, Dzika 13. Weinbauma Icka. Dzika 32. 4862

Zgubiono kartę pobytu i paszport konsulatu Czesko-Słowackiego, Marka Pawła Dzielna 42 4874

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska, Pojasa Antoniego Mostowa 7-9. 4881

Zgubiono bezterminową kartę pobytu Muchamadżana Ibrahimowa, Browarna 9 4895

Zgubiono paszp. i tymcz. zaświad. demob. Retkego Juljana, Targowa 42 4902

Zgubiono kartę pobytu Roguznickiego Łazara, wyd. przez Starostwo Okręgu Warszawskiego. 4906

Zgubiono paszport i tymcz. zaśw. demobil. Krzysztowskiego Stefana, Piwna 13 4909

Zgubiono kartę pobytu № 1582 Nowikowa Abrahama, Zielna 15 4913

Zgubiono paszport zagraniczny na wyjazd do Ameryki Kohn Chaji, Sienna Nr. 72. 4934

II

Skradziono paszport, pożyczki 6% Państwa Polskiego № B.007328, B.007329, B.063389 i B. 063390 po 100 dolarów każda:

Amerykańskie: 3-cią pożyczkę № 4014962 i 4-tą № B.04024202.

Przekaz na 300 dolarów i książeczkę bankową na mk. 326.000 — na Bank Dyskontowy Warszawski, Pałasińskiego Wincentego, zam. gub. Kielecka, pow. Pińczów poczta Duże Kazimierze, wieś Czajacice. 4638

Zgubiono paszport i kartę odroczenia Krzypowa Joska, Twarda 24 4611.

Skradziono paszport zagraniczny, evidefit i szyfskartę Kowalskiego Zelmana, Łomża ul. Piękna 4621

Zgubiono paszport i kartę powołania Moszka Chaskla Rozenbauma, Krochmalna 11 4634

Zgubiono zaśw. na paszport zagran. Estery Szczech, Dzika 5 4636

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobilizacji Maślaka Bolesława, Koszykowa 82 4643

Skradziono paszport zagran. Kotlara Szeftela, Nalewki 41 4644

Skradziono paszport, świad. obywatelstwa i kwit № 30438 2-ej filji lombardu miejskiego Dobrowolskiego Czesława, Wielka 33 4661

Skradziono kartę bezterm. urlopu wyd. przez P.K.U. w Ostrowcu Wojciecha Kowalczyka Garbatka 4666

Skradziono kartę zwolnienia № 17 Stanisława Rymkiewicza, Stalowa 39, wyd. przez P.K.U. w Garwolinie. 4667

Zgubiono kartę powoł. Hoińskiego Bolesława, Sto-Jerska 20 4670

Zgubiono tymcz. zaśw. demobiliz. Jakubowskiego Józefa, Konopnicka 7/9 4680

Zgubiono paszport zagraniczny № 24307, wyd. przez Zarz. Ter. Przyfront. i Etap., Dryszczun Gecji Miła 53 4683

Skradziono paszp. i tymcz. zaświad. demobil. Silbermanna Roberta Sto-Krzyska 35. 4690

Zgubiono kartę pobytu Machlis Simy, Leszno 29. 4691

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia Cedrowicza Borucha, Radzymińska 18 4700

Zgubiono paszport, kartę rejestracji i kartę urlopowania bezterm. Michałowskiego Mieczysława, Belwederska 19 4701

Skradziono kartę pobytu № 1160 Czerniatiny Anny, Elektoralna 14 4702

Zgubiono paszport okup. Anny Otte Cygar, urodz. w Łodzi 9-VI-95 r., Wielka 54 4703

Zgubiono bilet dorożkarski № 1559, Gonstała Jana, Tylna Obozowa 12 4718

Zgubiono paszport i tymczas. zaśw. demobil. Rozenblata Chaima Szymona Miła 32 4720

Zgubiono kartę beztermin. urlopu wyd. przez Baon Zapasowy 5 p. p. Leg., Rawskiego Antoniego Dobra 38. 4723

Zgubiono paszport i urlop roczny wyd. przez P.K.U. Miodowa, Mieczysława Jankiewicza, Niecała 11 4375

Skradziono paszport, kartę zwolnienia z 42 p. p. III komp. zap. i Miljonówkę № 1365116 Kubisiewicza Antoniego, Nowolipie 45. 4748

Skradziono kartę pobytu Zienkiewicza Maksymiljana, Tarczyńska 24. 4750

Skradziono tymcz. zaśw. demobil. Jankowskiego Jana Grodzieńska 1. 4751

Skradziono avidefit i szyfskartę Odzemoka Jakóba, Husiatyń 4754

Zgubiono paszport i tymcz. zaśw. demobil. Ulińskiego Jana, Marszałkowska 91 4758

Zgubiono paszport zagraniczny na wyjazd do Argentyny z czterema wizami Bekera Szejwacha, Przebieg 1 4770

Zgubiono paszport i kartę powołania Josyfa Nejmana, Pułtusk 4777

Zgubiono kartę powołania Rotholca Szlamy, ziemia Lubelska pow. Puławski, miasteczko Opole 4778

Skradziono pożyczki: dług. term. № 006286 i premjowe № 0435004, 0435577, 0688780 Czesława Lewandowskiego, Brześć, Sienkiewicza 22 4784

III

Zgubiono kartę pobytu № 706 Falekowa Wasilja, Marszałkowska 81-a 4491

Zgubiono tymcz. zaświadcz. demob., wyd przez P.K.U. Ciechanów, Abrama Rozenberga urodz. w Płońsku w 1801 r., Zduńska № 49 4503

Zgubiono dwa świadectwa końskie: kary, dwie centki białe na grzbiecie lat 16; drugi karo-gniady, lat 14, Warlika Władysława, Górczewska 54 4521

Zgubiono paszport i tymczas. zaśw. demob. Jakubowicza Jakóba Szmula, Miła 19 4524

Zgubiono paszp. podróżny № 84647 Włodzimierza Szuwałow-Sokolińskiego, Chmielna 7 4525

Zgubiono tymcz. zaświad. demobil. Zajkowskiego Józefa, Przemysłowa 7. 4527

Zgubiono paszport i tymcz. zaświad. demob. Frelaka Stanisława Utrata 4535

Skradziono paszport i tymcz. zaśw. demobil. Justmana Uszera, Marjańska 6 4539

Skradziono paszport i książkę wojskową, wyd. przez P.K.U. 1 p. p. Omylińskiego Maksymiljana, Nowe Brudno, Żytomirska 9 4541

Skradziono weksel na mk. 15.000 — na Gerszona Weintrauba z żyrem Benjamina Goldzamera, Szmulewicza Szlamy, Miła 58 4542

Skradziono paszport i kartę zwolnienia, wydane przez P.K.U. Długa 38, Kersza Wolfa Bera, Solna 9 4547

Zgubiono kartę powołania Hersza Mostowicza. Miła 15 4554

Zgubiono kartę pobytu № 4114 Goldblata Pinkusa, Lubeckiego 2-a 4572

Zgubiono paszport i tymcz. zaświad. demob. Abelmana Majlocha Joska, Pańska 105 4573

Zgubiono paszport i kartę powołania № 768, wyd. przez P.K.U. 1 p.p. Leg. Aufganga Matysa, Stawki 12 4580

Zgubiono paszport i tymcz. zaśw. demob. Pakuły Wacława, Stare Miasto № 12 4582

Zgubiono paszport i miljonówkę № 1654072 Kamińskiego Wacława, Mostowa 28 4584

Zgubiono kartę pobyty № 4049 Eugena Ferdinanda Bahrke, Wronia 71. 5585

Zgubiono tymcz. zaśw. demob. Paska Stanisława, Horodelska 3 4587

Zgubiono świadectwo końskie: klacz biała, lat 9 Folmera Filipa, Sejmowa 14 4597

KIELCE.

Mirenbach Herszel 275

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska ochotnika Józefa Gietlera 280

Skradziono na st. w Kielcach: portfel skórzany z 1500 mk. paszport rosyjski, dowód osobisty, kartę powołania, 3 metryki dzieci i świadectwo kolejowe Kieleckiego Depot parowozowego, Michała Jaszczuka, Niewachlowska 105 281

KOZIENICE.

Zgubiono tymcz. zaśw. demob., wydane przez P. K. U. 35 p. p. Kozienice, Ludwika Domagały, ur. w 1895 r. gm. Grabów n. Wisłą, pow Kozienicki. 276

KOBRYŃ.

Ebram Rachela zgubiła paszport. 266
Mazurska Sura „ „ 267
Sircyuk Berek „ „ 268
Muginsztein Ziskiel „ „ 269
Mejtajkejsel Berek „ „ 270

Skradziono paszport, świadectwo na krowę i odroczenie wojskowe, Kazimierza Andrzejewskiego 271

Kołtoń Icek dow. osobisty 274

RADOMSK.

Zgubiono paszport i kartę powołania wyd. przez P.K.U. Radomsk Moszka Ejchlera 277

Zgubiono kartę demobil. wyd. przez P.K.U. Radomsk, Dawida Kaufmana. 278

Zgubiono kartę demobil. wyd. przez P.K.U. Radomsk, Sołtysiaka Adama. 279

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem (wiersz nonparelowy) mk. 70, (tylko urzędowe) — w tekście mk. 50, — za tekstem mk. 30, — nekrologi mk. 30, — paszportowe (3-krotne) z podaniem tylko nazwiska i adresu mk. 150, — o zagubieniu innych dowodów wiersz mk. 40.

REDAKCJA I ADMINISTR.: WARSZAWA, — DŁUGA 38. REDAKTOR PRZYJMUJE OD GODZINY 6—8 WIECZ. TELEFON 55-73.

KOMITET REDAKCYJNY: M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, E. DĄBROWIECKI, J. KUCZYŃSKI, S. URBANOWICZ, BR. ZANIEWSKI. REDAKTOR E. GRABOWIECKI.

PRZEDPŁATA 100 M. MIESIĘCZNIE. CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 30 MAREK. ADMINISTR. OTWARTA OD 10 R.—2 PP. TEL. 299-33.

FILJA ADMINISTRACJI „GAZETY POLICJI PAŃSTWOWEJ" (prenumerata i ogłoszenia) Trębacka № 10, telefon 127-05.

Drukarnia Gł. Kom. P. P. w zarządzie „Gazety Policji Państwowej".